SOCJALIZM – MŁODOŚCIĄ I PRZYSZŁOŚCIĄ ŚWIATA

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

NAKŁAD 89.947

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 102 (4272) 1—2. V. 1965 r. Cena 70 gr

PROGRAM WYBORCZY Frontu Jedności Narodu

Zbliża się dzień 30 maja — dzień wyborów. W powszechnym i tajnym głosowaniu naród powoła swoich przedstawicieli do Sejmu i do rad narodowych.

W obliczu tego doniosłego aktu Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, związki zawodowe, organizacje chłopskie i związki spółdzielcze, organizacje kobiet i związki młodzieży, stowarzyszenia inteligencji, świeccy działacze katoliccy — wszystkie skupione we Froncie Jedności Narodu organizacje polityczne i społeczne — przedstawiają wam **wspólny program wyborczy**, program działania na najbliższe lata.

Kiedy w latach II wojny światowej decydowały się losy naszego narodu i naszej niepodległości, dalekowzroczna polityka partii klasy robotniczej, wbrew wszelkim przeciwnościom i przeszkodom, wyprowadziła Polskę z zawieruchy dziejowej. Łącząc nierozerwalnie sprawę niepodległości ze zwycięstwem demokracji i socjalizmu, z przyjaźnią i sojuszem ze Związkiem Radzieckim, partia klasy robotniczej oraz sprzymierzony z nią radykalny ruch ludowy i lewicowa inteligencja odbudowały Polskę — jako państwo ludu pracującego w nowym historycznym kształcie i wytyczyły przed krajem nową drogę rozwoju i socjalistycznej przebudowy wszystkich dziedzin życia narodowego.

Wokół tych nowych zadań — społecznych, gospodarczych i narodowych organizowaliśmy codzienny trud milionowych mas pracujących, budowaliśmy cierpliwie i z uporem jedność narodu, jedność wszystkich postępowych i patriotycznych sił Polski.

U początku naszej drogi był kraj zapóźniony w rozwoju, okrutnie wyniszczony wojną, wykrwawiony przez najeźdźcę. Dźwignęliśmy Ojczyznę z wiekowego zacofania i wojennych ruin. Uczyniliśmy z Polski kraj dynamicznego postępu, wielkiego przemysłu i nowej techniki, w którym praca i chleb są dla wszystkich, a wiedza i kultura stały się dobrem powszechnym.

W oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim uzyskaliśmy **sprawiedliwe granice** odrodzonej Polski, zdobyliśmy nowe miejsce w Europie i ugruntowaliśmy niepodległość Ojczyzny.

Dziś w 20 rocznicę **zwycięstwa nad faszyzmem i powrotu Polski na nasze prastare ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem** stanowią one integralną część Ludowej Rzeczypospolitej zamieszkałą przez 8 milionów Polaków, na zawsze złączoną z Macierzą. Podnosząc z ruin wojennych Pomorze i Śląsk, Ziemię Lubuską, Warmię i Mazury, czyniąc z tych ziem spalonych i wyludnionych kraj ludny i zagospodarowany, wysoko uprzemysłowiony, zakładając nad Odrą i Bałtykiem ośrodki polskiej kultury i nauki — naród nasz dał imponujący dowód żywotności, hartu i niezmożonych sił twórczych i na zawsze utrwalił swe prawa do Ziem Zachodnich.

Sojusz polsko-radziecki potwierdzony w nowo zawartym Układzie o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej raz na zawsze zamknął przed niemieckim imperializmem drogę na wschód, stworzył nieprzebytą zaporę przeciw odwetowym dążeniom militarystów zachodnioniemieckich.

Polska Rzeczpospolita Ludowa ma dzisiaj we wszystkich swoich sąsiadach przyjaciół i sojuszników. Kraj nasz nigdy już nie będzie osamotniony i bezbronny w obliczu burz dziejowych. Na straży naszego bezpieczeństwa i naszych granic stoi dziś nie tylko własna uwielokrotniona siła, ale cała potęga Związku Radzieckiego i innych bratnich krajów socjalistycznych złączonych obronnym Układem Warszawskim.

Głos Polski liczy się dziś na arenie międzynarodowej. Nasza pokojowa polityka oraz inicjatywy naszego rządu, służące sprawie bezpieczeństwa i odprężenia w Europie i w świecie, podniosły autorytet naszego kraju i zaskarbiły mu szacunek na świecie. Walczymy z groźbą agresji i wojny o umocnienie pokoju, o poszanowanie suwerenności narodów, o rzetelną współpracę między państwami niezależnie od ich ustroju społecznego. **Pokój i socjalizm, dobro naszego narodu i państwa — to wspólny cel**, któremu służy od lat dwudziestu polityka Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Obywatele!

Wielki i trwały dorobek pierwszego dwudziestolecia Polski Ludowej stworzony ofiarną pracą narodu w nowych socjalistycznych warunkach ustrojowych pod kierownictwem zjednoczonych sił demokracji polskiej z partią klasy robotniczej na czele stanowi fundament programu wyborczego Frontu Jedności Narodu.

Jest to program pracy i działania całego narodu, którego założenia wypracowane zostały przez IV Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, IV Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego oraz VIII Kongres Stronnictwa Demokratycznego.

Sojusz trzech partii to kościec Frontu Jedności Narodu, który skupia wszystkie patriotyczne, twórcze siły naszego kraju wokół wspólnych celów, wokół budowy Polski socjalistycznej — zasobnej, silnej, sprawiedliwej. Ten sojusz, w którym partia klasy robotniczej spełnia przewodnią rolę, stanowi wielki dorobek polityczny Polski Ludowej, jest podstawowym źródłem politycznych sukcesów, które osiągnął nasz kraj w minionym dwudziestoleciu i które będzie osiągać w przyszłości.

We Froncie Jedności Narodu jest miejsce **dla wszystkich** ludzi dobrej woli, partyjnych i bezpartyjnych niezależnie od przekonań religijnych i dawnej orientacji politycznej — którzy pragną służyć swemu krajowi, uczestniczyć w budowie siły i pomyślności Polski Ludowej.

Ciąg dalszy na str. 3

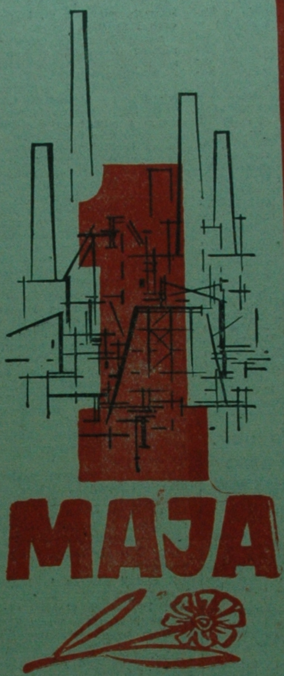

Z okazji 1 Maja — Międzynarodowego Święta Pracy — mieszkańcom Białostocczyzny: robotnikom, rolnikom, inteligencji, kobietom i młodzieży serdeczne pozdrowienia i życzenia sukcesów w pracy zawodowej i społecznej oraz pomyślności w życiu osobistym

przesyła

Egzekutywa KW PZPR w Białymstoku

W dniu Święta 1-Majowego — Międzynarodowego Dnia Mas Pracujących — Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej składa wszystkim robotnikom, rolnikom, inteligencji — całemu społeczeństwu Białostocczyzny, życzenia dalszych osiągnięć w pracy dla dobra narodu, socjalizmu i pokoju.

Prezydium WRN w Białymstoku

W dniu Międzynarodowego Święta Klasy Robotniczej — 1 Maja — Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych przesyła wszystkim ludziom pracy Białostocczyzny serdeczne pozdrowienia i składa jak najlepsze życzenia dalszych owocnych wyników w pracy zawodowej i społecznej dla dobra Polski Ludowej oraz wiele szczęścia i pomyślności w życiu osobistym,

Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Białymstoku

Pod 1—majowym sztandarem

Popatrzmy sobie w oczy. Przeliczmy się. Znów jesteśmy razem. Taki jest sens tego Dnia, tego Święta. I taki był w zamyśle uczestników Paryskiego Kongresu, gdy wyznaczając 1 Maja 1890 roku dniem pierwszej międzynarodowej manifestacji klasy robotniczej wzywali, aby organizowano je odtąd „we wszystkich krajach w takich warunkach, jakie narzuca położenie tych krajów".

U nas — Święto. Kwiaty, białe koszule, hasła, transparenty. Bilans sukcesów. Wytyczne dróg spokojnych w przyszłość. Jak wszędzie, gdzie człowiek pracy stał się władarzem swego losu. Nie podarowanego mu z nieba, lecz zdobytego — w walce, w trudzie. Za cenę ofiar, którym cześć dziś oddaje — wolny. Po raz dwudziesty — od tamtego, pamiętnego roku, w którym wywalczone krwawo zwycięstwo nad faszyzmem przyniosło wolność światu i Polsce, przywróconej w Jej odwiecznych prawowitych granicach nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Polsce ludu pracującego, złączonej sojuszem jedności z krajami socjalistycznej wspólnoty, uwielokrotnionym ich dzisiejszą siłą i przymierzem ze Związkiem Radzieckim, którego sprawdzony historycznie pożytek, raz jeszcze — uroczyście i od nowa — potwierdzony został w zawartym niedawno ponownie Układzie o Wzajemnej Współpracy, Pomocy i Przyjaźni.

Jest 1 Maja 1965 r. Składając cześć pamięci tamtych zwycięstw, składamy zarazem obietnicę, że owoce tych zwycięstw pomnożymy, że będziemy wytrwale służyć sprawie jedności działania wszystkich ludzi pracy, wszystkich ras i narodów, w duchu wolności społecznej i narodowej, w imię ludzkiej solidarności świata — wolnego od głodu, ucisku, wojen, bezrobocia w imię sprawiedliwego oddania każdemu, na co zasłużył.

I na tym polega niezwykłość tego dnia, że jest świętem wszystkich zwykłych ludzi, świętem milionów. Powszednim jak sprawy, o które w nim chodzi i jak pragnienia ludzkości — powszechnym.

Dla różnych narodów walczących o tę samą sprawę dzień ten — choć ten sam co

Ciąg dalszy na str. 4

Inauguracja
Dni Oświaty, Książki i Prasy w Białymstoku

Tradycyjnie obchodzone w maju Dni Oświaty Książki i Prasy zainauguruje w tym roku Wojewódzki Przegląd Teatrów Poezji, który odbywa się z okazji III Ogólnopolskiego Festiwalu Amatorskich Teatrów Poezji w XX-lecie PRL. W przeglądzie weźmie udział sześć najlepszych zespołów z całego województwa, wyłonionych w czasie eliminacji środowiskowych i powiatowych.

Będą to: Teatr Poezji „Pegaz" Liceum Ogólnokształcącego w dzielnicy Białegostoku — Starosielce, Teatr Poezji „Barwa" Liceum Pedagogicznego w Augustowie, Teatr Poezji Wytwórni Wyrobów Precyzyjnych w Czarnej Białostockiej, Teatr Poezji „Metafora" Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku, Teatr Poezji I Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku oraz Teatr Poezji Klubu „Siedmiu" w Białymstoku. Zespoły te wystąpią z „Komuną Paryską" Władysława Broniewskiego, „Wilgą" Stefana Żeromskiego, „Słowem o Jakubie Szeli" Bruno Jasieńskiego oraz z montażami poezji Juliusza Słowackiego, Tadeusza Różewicza i in.

Przegląd odbywać się będzie 2 bm. w sali kameralnej Teatru Dramatycznego im. Al. Węgierki. Początek o godz. 10-ej. (k)

Osiedle Antoniuk w Białymstoku.

Fot. Z. K.

ROZKAZ ministra Obrony Narodowej

Żołnierze!

W dniu 1 Maja — w dniu, który obchodzimy w tym roku w przeddzień 20-lecia zwycięstwa międzynarodowych sił wolności i sprawiedliwości nad ludobójczym faszyzmem i w którym masy pracujące naszego narodu demonstrują swą wolę dalszego zwycięskiego marszu ku socjalizmowi i wraz z masami pracującymi całego świata manifestują swą jedność w walce o sprawę pokoju, postępu i wolności narodów, pozdrawiam was żołnierze Ludowego Wojska Polskiego, strzegący na lądzie, morzu i w powietrzu osiągnięć naszego narodu oraz jego pracy nad dalszym rozwojem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W dniu tym, w którym dajecie wyraz swej najściślejszej więzi z masami pracującymi i oddania sprawie wolności naszego i wszystkich narodów, pozdrawiam w waszym imieniu milionowe rzesze polskiej klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji pracującej, manifestujące jedność swych sił w imię pełnej realizacji nakreślonego na IV Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej programu rozwiniętego budownictwa socjalizmu, demonstrując jednocześnie zwartość naszego społeczeństwa wokół platformy Frontu Jedności Narodu i wolę dalszego umocnienia władzy ludowej w nadchodzących wyborach do Sejmu i rad narodowych.

Pozdrawiam wszystkich, którzy swą służbą oraz pracą zawodową i działalnością społeczną związani są bezpośrednio z dziełem umacniania obronności naszej Ojczyzny.

Pozdrawiam wszystkich żołnierzy państw socjalistycznych, którzy stoją na straży bezpieczeństwa swych krajów i pokoju światowego. Pozdrawiam Armię Radziecką, główną siłę gwarantującą poskromienie sił agresji i wojny. Pozdrawiam wszystkich żołnierzy, którym dziś z orężem w ręku przypadło walczyć z najeźdźcą imperialistycznym i bronić wolności swych narodów, a w szczególności — pozdrawiam żołnierzy Wietnamskiej Armii Ludowej.

Dla uczczenia międzynarodowego dnia mas pracujących

rozkazuję:

w dniu 1 Maja 1965 r. oddać w stolicy Polski Ludowej 24 salwy armatnie.

Minister Obrony Narodowej
MARIAN SPYCHALSKI
marszałek Polski

Wojewódzka akademia 1-majowa

Wczoraj odbyła się w Teatrze im. Al. Węgierki w Białymstoku uroczysta pierwszomajowa akademia wojewódzka, na którą oprócz licznie zebranych zaproszonych gości przybyli: członek Komitetu Centralnego PZPR, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego partii w Białymstoku — **Arkadiusz ŁASZEWICZ**, sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PZPR — **Stanisław KUDŁA, Aleksander MŁODZIANOWSKI, Witold MIKULSKI** i **Sergiusz RUBCZEWSKI**, członkowie Egzekutywy KW PZPR — **Stanisław JUCHNICKI, Józef ZIÓŁKOWSKI, Józef TRUSIEWICZ, Jerzy ZIENTARA, Kazimierz MODELEWSKI, Kazimierz NOWAK, Władysław JUSZKIEWICZ, Józef RODZIK**, przewodniczący Prezydium WRN — **Stefan ŻMIJKO**, prezes Wojewódzkiego Komitetu ZSL — **Jan RYZNAR**, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu SD — **Ryszard BARTNIK**, przedstawiciele władz związkowych, społecznych, kobiecych i młodzieżowych.

Akademię zagaił przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych — **Dymitr KARPOWICZ**. Referat wygłosił I sekretarz KW PZPR — **Arkadiusz ŁASZEWICZ**. W wystąpieniu swym poruszył on zasadnicze problemy polityki światowej i sytuacji polityczno-gospodarczej naszej Ojczyzny. Tow. Łaszewicz powiedział w zakończeniu swego referatu, że tegoroczny 1 Maja będzie miał u nas szczególnie uroczysty charakter. Składa się na to parę momentów — a więc podpisany w kwietniu br. na dalsze lat dwadzieścia Układ o Współpracy, Pomocy i Przyjaźni między Związkiem Radzieckim, a Polską Ludową, który spotkał się z gorącym przyjęciem i poparciem całego naszego narodu; a więc krótki okres dzielący nas od dnia wyborów do Sejmu i rad narodowych, w którym podsumowujemy nasz dorobek w minionym czteroleciu, omawiamy pracę rad w dobiegającej końca kadencji i nakreślamy zadania na następną.

— W jutrzejszym pochodzie pójdziemy radośnie — powiedział tow. Łaszewicz **— dając wyraz dumy i zadowolenia z naszych osiągnięć, świadomi swego udziału w tym ogólnonarodowym dorobku.**

Z okazji Święta 1 Maja, I sekretarz KW PZPR — tow. Łaszewicz złożył serdeczne życzenia wszystkim ludziom pracy Białostocczyzny, wszystkim, którzy współtworzą siłę naszej ludowej Ojczyzny.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna gorąco oklaskiwana przez uczestników akademii. (L)

Od sierpnia ub.r. zestrzelono nad DRW 263 samoloty USA

HANOI (PAP) — W czwartek 29. IV. br. oddziały Wietnamskiej Armii Ludowej zestrzeliły 2 samoloty amerykańskie i uszkodziły szereg innych. W dniu poprzednim zestrzelono 5 samolotów.

Ogólna liczba amerykańskich samolotów strąconych przez Wietnamską Armię Ludową, licząc od sierpnia ub. roku, wzrosła do 263.

Agencja AFP donosi z Sajgonu, że w piątek dokonano dwóch równoczesnych nalotów na Wietnam Północny. Uczestniczyło w nich 79 samolotów marynarki USA, które zrzuciły 59 ton bomb.

Minister A. Gromyko zakończył wizytę we Francji

Couve de Murville złoży wizytę w ZSRR

PARYŻ (PAP) — Radziecki minister Spraw Zagranicznych, Andrej GROMYKO i towarzyszące mu osobistości opuścili w piątek Paryż udając się do Związku Radzieckiego.

Wspólny komunikat radziecko-francuski, ogłoszony w czwartek wieczorem stwierdza m. in., że przeprowadzona w Paryżu radziecko-francuska wymiana poglądów była bardzo pożyteczna. Uwidoczniła ona dziedziny, w których istnieje zgodność opinii między obu rządami i tym samym przyczyni się do rozwoju pożytecznych konsultacji między nimi. Ministrowie spraw zagranicznych ZSRR i Francji uzgodnili, iż tę wymianę poglądów będzie się kontynuować we wszystkich sprawach stanowiących przedmiot wzajemnego zainteresowania.

Zgodnie z tym minister Spraw Zagranicznych Francji COUVE DE MURVILLE, na zaproszenie rządu radzieckiego złoży oficjalną wizytę w ZSRR jesienią 1965 r. Data wizyty zostanie ustalona później.

Minister Gromyko zwołał w piątek przed odlotem do Moskwy konferencję prasową.

Z zadowoleniem stwierdziliśmy, oświadczył A. Gromyko, że ostatnio zarysował się zwrot w kierunku dalszej poprawy stosunków francusko-radzieckich. Cieszymy się z tego zwrotu, i rząd radziecki będzie czynił wszystko, co od niego zależy, aby stosunki te rozwijały się i aby przekształciły się w stosunki naprawdę przyjacielskie — jeśli także Francja będzie do tego dążyła.

Francję i ZSRR jednoczą główne podstawowe interesy walki o pokój, a zwłaszcza o bezpieczeństwo europejskie. Oczywiście, Francja i ZSRR niejednakowo oceniają niektóre fakty życia międzynarodowego. Jednakże nie powinno to bynajmniej przeszkadzać zespoleniu wysiłków Francji i ZSRR w wielu sprawach międzynarodowych oraz w sprawach stosunków dwustronnych.

Min. Gromyko oświadczył, iż poprawa stosunków radziecko-francuskich jest korzystna także dla wszystkich krajów świata, a szczególnie dla państw europejskich.

Z okazji 1-go Maja, Święta Ludzi Pracy — klasie robotniczej, chłopom pracującym, młodzieży wiejskiej i wszystkim ludziom pracy miast i wsi białostockich — serdeczne życzenia pomyślnych wyników w dalszej pracy zawodowej i społecznej oraz wiele radości i szczęścia w życiu osobistym przesyła —

Prezydium
Wojewódzkiego Komitetu
Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego
w Białymstoku

Wszystkim mieszkańcom Białostocczyzny, dalszych osiągnięć w pracy nad rozwojem naszego województwa oraz pomyślności w życiu osobistym, z okazji Święta Pracy życzy

Prezydium
Wojewódzkiego Komitetu
Stronnictwa Demokratycznego
w Białymstoku

Z okazji Międzynarodowego Święta Klasy Robotniczej wszystkim ludziom pracy Białegostoku — robotnikom, inteligencji, kobietom i młodzieży — serdeczne życzenia owocnej pracy zawodowej i społecznej oraz szczęścia w życiu osobistym

składa

Egzekutywa KM PZPR
w Białymstoku

Z okazji Święta Klasy Robotniczej — 1 Maja, wszystkim członkom, aktywistom i sympatykom ZMS, serdeczne życzenia pomyślności w pracy dla dobra Ojczyzny jak również w życiu osobistym składa

Zarząd Wojewódzki ZMS
w Białymstoku

Rozmowy M. Naszkowskiego w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP) — W czasie pobytu w Budapeszcie, w dniach 28 i 29 kwietnia br., kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL, wiceminister Marian NASZKOWSKI, przeprowadził rozmowy z ministrem Spraw Zagranicznych WRL Janosem PETEREM.

W toku rozmów, które przebiegały w atmosferze przyjaźni i pełnego zrozumienia, dokonano analizy ważnych i aktualnych problemów sytuacji międzynarodowej i omówiono zagadnienia związane z umocnieniem bezpieczeństwa europejskiego.

W piątek, w godzinach południowych wicemin. M Naszkowski powrócił do Warszawy.

Znów walki w rejonie Kuczu

DELHI (PAP) — Rzecznik indyjskiego ministerstwa obrony oświadczył, że oddziały pakistańskie ponownie zaatakowały pozycje wojsk indyjskich w spornym rejonie Kuczu. Dodał on, że żołnierze pakistańscy ostrzelali w ubiegłym tygodniu wojska indyjskie z 83-mm rakiet dostarczonych im przez Stany Zjednoczone.

W stolicy Indii, Delhi zebrał się na nadzwyczajnym posiedzeniu rząd indyjski aby ponownie przedyskutować problem sporu granicznego z Pakistanem.

W SKRÓCIE

● PRAGA — Na zaproszenie KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji i rządu CSRS, z okazji 20 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji z niewoli hitlerowskiej, 6 maja do Pragi uda się radziecka delegacja partyjno-rządowa z członkiem Prezydium KC KPZR, Nikołajem Podgornym na czele.

● KAIR — W piątek rano prezydent Tito zakończył wizytę w ZRA i udał się w drogę powrotną do Belgradu. Na lotnisku w Kairze żegnali go prezydent Naser oraz członkowie rządu ZRA.

● HANOI — Dowództwo armii kambodżańskiej ogłosiło oświadczenie stwierdzające, że w dniu 28 ub. m. amerykańskie bombowce dokonały nalotu na terytorium Kambodży. Samoloty przeniknęły w głąb prowincji Kompong Cham, bombardując wioski położone wzdłuż trasy rajdu. Wiele osób cywilnych zostało zabitych i rannych. Mieszkańcy bombardowanych wiosek ponieśli duże straty materialne.

● MOSKWA — Agencja TASS informuje: zakończyły się tu rozmowy między rządowymi delegacjami handlowymi ZSRR i ChRL. Obie strony uzgodniły rozmiar dostaw towarów w roku 1965.

W toku rokowań ujawniła się tendencja obu stron do rozszerzenia wzajemnej wymiany towarowej. Wyraziły one życzenie odbycia rozmów w sprawie dodatkowych wzajemnych dostaw towarów w roku 1965, nieprzewidzianych w podpisanym protokóle.

● WASZYNGTON — Z bazy kosmicznej na wyspie Wallops USA wyrzuciły w czwartek satelitę naukowego „Beacon—Explorer—C" o masie 60 kg. Mikroksiężyc wszedł na orbitę kołową przebiegającą na wysokości tysiąca kilometrów.

● GENEWA — Do Genewy przybył wiceminister Spraw Zagranicznych J. Winiewicz, aby uczestniczyć w obradach Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ oraz w celu odbycia rozmów z kierownikami innych organizacji międzynarodowych mających siedzibę w Genewie.

● WASZYNGTON — Dość silne trzęsienie ziemi nawiedziło w czwartek północno-zachodnie stany USA. Zginęły co najmniej dwie osoby.

● TORONTO — W parku miejskim w Toronto pewien chuligan zaatakował dziewczynę i chciał odebrać jej torebkę. Reakcja była natychmiastowa i raczej nieoczekiwana: dziewczyna mocnym ciosem w szczękę obezwładniła napastnika, przerzuciła go sobie — nieprzytomnego — na plecy i zaniosła do komisariatu policji położonego w odległości 3 km od miejsca wypadku. Gdy podziwiano tam jej dzielność, była zmieszana i gorąco prosiła policję, aby nie ujawniać jej nazwiska, inaczej bowiem — jak mówiła — trudno jej będzie znaleźć sobie męża.

● PRAGA — Jak wynika z ostatnich danych, każda co druga rodzina w CSRS posiada już telewizor. Ogółem zarejestrowano w tym kraju ponad 2 miliony aparatów telewizyjnych — 1.637.293 w okręgach czeskich oraz 370.334 na terenie Słowacji.

1 Maja w Białymstoku

■ **ZBIÓRKA UCZESTNIKÓW MANIFESTACJI**
■ **TRASY MAJOWEGO POCHODU**

Zbiórki załóg zakładów pracy, instytucji, przedsiębiorstw, organizacji społecznych i młodzieżowych, młodzieży szkolnej odbywać się będą w sobotę, 1 maja na trasach pochodu, najpóźniej do godz. 9.30. O godz. 10 zgromadzeni wysłuchają radiowego przemówienia I sekretarza KC PZPR — Władysława Gomułki, a następnie pochód ruszy ulicami Białegostoku.

Trybuna honorowa znajdować się będzie na Rynku Kościuszki między Ratuszem a sklepem „Maluch".

MIEJSCA ZBIÓREK I TRASY POCHODU

A oto miejsca zbiórek na trasach majowego pochodu dla poszczególnych organizacji społecznych i związków zawodowych.

TRASA I

UL. LIPOWĄ (od ul. Malmeda do ul. Ostrowskiego), **UL. OSTROWSKIEGO, KALINOWSKIEGO I UL. M. C. SKŁODOWSKIEJ.**

Począwszy od skrzyżowania ulic Lipowej i Malmeda ustawiają się w kolejności: poczty sztandarowe partii politycznych i organizacji społecznych, grupa gości zaproszonych na trybunę, orkiestra Podlaskiej Jednostki KBW.

ZBoWiD i Związek Inwalidów Wojennych — ul. Lipowa (obok cerkwi); Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego — ul. Lipowa (od cerkwi do ul. Ostrowskiego); Związek Zawodowy Pracowników Rolnych i grupy chłopów — ul. Ostrowskiego (od skrzyżowania z ul. Lipową do kiosku spożywczego); Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Metalowego — ul. Ostrowskiego (od kiosku spożywczego do bloku nr 2); Wyższa Szkoła Inżynierska — ul. Ostrowskiego (od bloku nr 2 do sklepu warzywniczego); Związek Zawodowych Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych — ul. Ostrowskiego (od sklepu warzywniczego do ul. Kalinowskiego) i ul. Kalinowskiego do bloku nr 4; Związek Nauczycielstwa Polskiego — ul. Kalinowskiego (od bloku nr 4 do bloku nr 2); Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia oraz Akademia Medyczna — ul. Kalinowskiego (od bloku nr 2 do ronda przy KW PZPR); Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego — rondo przy KW PZPR i ul. M. C. Skłodowskiej (obok gmachu sądu); Związek Zawodowy Pracowników Handlu i Spółdzielczości — ul. M. C Skłodowskiej (od gmachu sądu, do gmachu Związków Zawodowych).

TRASA II

Ul. **LIPOWA** (od ul. Ostrowskiego do ul. Dąbrowskiego), ul. **DĄBROWSKIEGO i ALEJA 1 MAJA.**

Kolejarze — ul. Lipowa (od ul. Ostrowskiego do baru mlecznego); Energetycy — ul. Lipowa (od baru mlecznego do „Turoblanki"); Związek Zawodowy Pracowników Państwowych i Społecznych — ul. Lipowa (od „Turoblanki" do budynku RUT); Związek Zawodowy Pracowników Łączności — ul. Lipowa (obok gmachu RUT); Związek Zawodowy Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego — ul. Lipowa (od gmachu RUT do gmachu OZLP); Związek Zawodowy Transportowców i Drogowców — ul. Lipowa (od budynku OZLP do ronda przy ul. Dąbrowskiego); Związek Zawodowy Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego — ul. Dąbrowskiego (od wejścia do kościoła do kiosku „Ruch"); Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki oraz Związek Zawodowy Pracowników Książki Prasy i Radia — ul. Dąbrowskiego (od kiosku „Ruch" do obwodu lekarskiego nr [illegible]); pracownicy przemysłu chemicznego, hutnicy, poligraficy, marynarze i portowcy — rondo u zbiegu ul. Dąbrowskiego i Alei 1 Maja (w stronę stacji CPN).

TRASA III

ALEJA 1 MAJA (od ul. Dąbrowskiego do ul. Sienkiewicza).

GRUPA CZOŁOWA: ZMS, ZMW, ZHP, ZSP, KMW — róg ul. Dąbrowskiego i Al. 1 Maja; **GRUPA ZMW** — rondo przy ul. Dąbrowskiego (do budynku Wydz. Komunikacji Prez. MRN); **GRUPA ZMS** — Al. 1 Maja (od budynku Wydz. Komunikacji Prez. MRN do bloku nr 1 przy Al. 1 Maja) **GRUPA ZHP** — Aleja 1 Maja (od sklepu „Delikatesowego" do ul. Waryńskiego); **SZKOŁY ŚREDNIE** — ogólnokształcące i technika oraz zawodowe — Al. 1 Maja (od ul. Waryńskiego do ul. Malmeda); **KOLUMNA SPORTOWA** — Al. 1 Maja (od ul. Malmeda do ul. Sienkiewicza).

*

Szkoły zakładowe i przyzakładowe maszerować będą w kolumnach związkowych przy swoich zakładach pracy. Kolejność w grupach związkowych ustalą kierownicy poszczególnych grup. Kolumny maszerować będą całą szerokością jezdni, po 20 osób w szeregu. Najpierw w pochodzie pójdą grupy ustawione na trasie I, następnie II i III. Rozwiązanie pochodu przy ul. Kilińskiego.

Zbiórka milicji robotniczej o godz. 7 w sali łącznikowej w gmachu Związków Zawodowych przy ul. M. C. Skłodowskiej.

HANDEL

W dniu 1 maja wszystkie sklepy, kioski spożywcze, zakłady gastronomiczne czynne będą jak w każdą niedzielę.

Punkty sprzedaży i zakłady gastronomiczne na trasie pochodu znajdujące się przy ulicach Lipowej, Rynku Kościuszki, Al. 1 Maja, Sienkiewicza, (od Warszawskiej do Rynku Kościuszki) i Kilińskiego będą prowadziły normalną sprzedaż w godzinach 8.30—9. Od godz 9 do czasu rozpoczęcia pochodu będą prowadziły sprzedaż tylko w drzwiach i okienkach. Po rozwiązaniu pochodu, do godz. 17 czynne będą tylko sklepy dyżurne.

W czasie pochodu zorganizowana będzie sprzedaż obnośna lodów, papierosów, cukierków, baloników, chorągiewek i kokardek. Czynne będą stałe punkty sprzedaży lodów, napojów chłodzących, wędlin, kiełbasek na gorąco, kanapek, drobnych upominków.

KOMUNIKACJA

Przed i po pochodzie autobusy MPK kursować będą na zwykłych trasach według rozkładu niedzielnego.

W czasie pochodu autobusy MPK kursować będą na trasach skróconych. Z kierunku Dojlid, Pieczurek i ul. Mickiewicza — do ronda przy ulicy Marchlewskiego: autobusy linii „1", „2", „4", „5", „7" i „8". Z kierunku Antoniuka, Fast i Bacieczek do wiaduktu przy ul. Dąbrowskiego: autobusy linii „4", „5", „7", „8", „9" i „6". Z kierunku Wygody — do ulicy Ogrodowej: autobusy linii „6" i „9". Z kierunku Nowego Miasta i Marczuka — do ulicy Pięknej autobusy linii „6", i „9" a linii „10" do Rynku Rybnego.

IMPREZY

SOBOTA, 1 MAJA: po południu i wieczorem przy Stadionie im. Kusocińskiego, na estradzie w Zwierzyńcu, obok basenu na Nowym Mieście, w remizie straży pożarnej w Bacieczkach oraz w Zakładach Kolejowych i Zakładach Konstrukcji Stalowych w Starosielcach odbędą się zabawy ludowe połączone z występami artystycznymi zespołów amatorskich. Początek zabaw o godz. 18.

KINO-TEATR ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, godz. 11 — koncert Włościańskiej Kapeli Namysłowskiego.

UL. NOWY ŚWIAT, godz. 19.30 — projekcja zestawu filmów na świeżym powietrzu.

NIEDZIELA, 2 MAJA. KINO TPP-R, godz. 10: wojewódzkie eliminacje IV Ogólnopolskiego Konkursu Piosenkarskiego wykonawców piosenki radzieckiej z udziałem zwycięzców eliminacji powiatowych.

TEATR IM. AL. WĘGIERKI, SCENA KAMERALNA, godz. 11 — wojewódzki przegląd III Ogólnopolskiego Festiwalu Amatorskich Teatrów Poezji.

SALA WRZZ, godz. 12, Teatr Lalek „Świerszcz" — „Mały Tygrys Pietrek".

PROGRAM WYBORCZY FRONTU JEDNOŚCI NARODU

Ciąg dalszy ze str. 1

Wyrazem naszego zespolenia i jedności, w imię realizacji wspólnego programu są wspólne listy wyborcze kandydatów Frontu Jedności Narodu do Sejmu i rad narodowych.

Nasze zadania na dziś i na jutro

Polska Ludowa idzie milowymi krokami naprzód, pomnaża z roku na rok swój potencjał gospodarczy, rozbudowuje nowoczesny przemysł, podnosi rolnictwo, upowszechnia oświatę i kulturę, polepsza byt narodu.

Czteroletni okres, który nas dzieli od pierwszych wyborów zapisał się jako kolejny etap wielkich postępów i trwałych osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia.

Pokonaliśmy na naszej drodze niejedną trudność i przeszkodę, zrealizowaliśmy podstawowe wytyczne programu wyborczego z roku 1961. **Prowadzić dalej to wspólne dzieło narodu, budować i wzbogacać nową socjalistyczną Polskę dla dobra obecnych i przyszłych pokoleń — oto co winno jednoczyć wszystkie siły narodu.**

Centralną sprawą programu Frontu Jedności Narodu jest **nowy plan 5-letni**, któremu realizację rozpoczynamy w roku przyszłym. Jego myślą przewodnią będzie osiągnięcie wyższego poziomu życia narodu na drodze nieustannego rozwoju produkcji i usług, postępu technicznego i podnoszenia wydajności pracy, korzystnej współpracy gospodarczej z innymi krajami, na drodze najbardziej celowego wykorzystywania wielkich środków inwestycyjnych oraz rozwijania twórczej inicjatywy i aktywności społeczeństwa.

W gospodarce — będzie to przede wszystkim pięciolatka jakości. I nowoczesności produkcji, pięciolatka przemysłu maszynowego i chemicznego, pięciolatka intensyfikacji rolnictwa i ofensywy eksportowej.

Będzie to pierwsza pięciolatka młodego pokolenia Polski Ludowej, które nie zaznało gorzkiej rzeczywistości kapitalizmu, nie przeszło przez piekło wojny i okupacji hitlerowskiej, które narodziło się i wyrosło w czasach Polski Ludowej i po raz pierwszy staje przy warsztatach pracy, aby wysiłkiem swych mięśni i mózgów wykuwać własny los i los swojej Ojczyzny.

W przyszłej pięciolatce musimy dalej zmniejszać dystans, dzielący jeszcze Polskę od krajów, które nas wyprzedziły w minionych stuleciach. Wraz z innymi krajami socjalistycznymi chcemy być na czele w wielkim wyścigu narodów, we współzawodnictwie w skali światowej, w którym socjalizm odnieśie zwycięstwo nad kapitalizmem.

Dalsze **uprzemysłowienie kraju — to podstawa rozwoju i unowocześnienia całej gospodarki narodowej.**

W latach 1961—1964 rozbudowaliśmy siły wytwórcze kraju na nowoczesnej bazie technicznej. Produkcja przemysłowa zwiększyła się o 39 proc., ruszyło 100 wielkich zakładów, rozbudowano setki istniejących fabryk, hut i kopalń, rozwinęła się nasza gospodarka morska. Szybko rozwijał się przemysł maszynowy i chemiczny, energetyka i hutnictwo. Podjęliśmy na wielką skalę rozbudowę krajowej bazy surowcowej i paliwowo-energetycznej, znacznie zwiększyliśmy produkcję stali i wydobycie siarki, węgla brunatnego i koksującego, gazu ziemnego. Docieramy do bogatych pokładów miedzi.

Był to wysiłek duży lecz niezbędny, aby mógł się rozwijać nasz przemysł przetwórczy i cała gospodarka narodowa, aby przyjąć front pracy dla dorastających zastępów młodzieży.

W przyszłym planie pięcioletnim będziemy kontynuować dotychczasowe szybkie tempo rozwoju wszystkich gałęzi przemysłu. Produkcja — zwiększy się o 45—47 proc. to znaczy o blisko połowę. Będziemy rozbudowywać i modernizować istniejące zakłady, budować nowe fabryki, a zarazem lepiej wykorzystywać istniejące moce wytwórcze. Szczególny nacisk będzie położony na **unowocześnienie naszego przemysłu i wydatne zwiększenie jego zdolności eksportowej.**

W tym celu będziemy zwiększać w ogólnej produkcji udział dwóch podstawowych dziedzin mających decydujące znaczenie dla rekonstrukcji i unowocześnienia całej gospodarki narodowej — **przemysłu maszynowego i przemysłu chemicznego**, a zwłaszcza takich gałęzi produkcji jak nowoczesne obrabiarki, elektronika, automatyka, włókna syntetyczne i nawozy sztuczne dla rolnictwa.

Przed nauką i techniką polską stoją ambitne zadania podniesienia przemysłu polskiego do poziomu najwyżej rozwiniętych krajów.

Będziemy eliminować z produkcji wyroby **przestarzałe i maksymalnie wykorzystując** nowoczesne osiągnięcia techniczne, uruchamiać wytwórczość **nowych wyrobów** o najwyższym poziomie technicznym, o nowoczesnych konstrukcjach, o jak najwyższej jakości. Będziemy pobudzać wynalazczość, skracać drogę „od pomysłu do przemysłu" i korzystać z najlepszych zagranicznych osiągnięć produkcyjno-technicznych.

Będziemy dalej rozszerzać własną **bazę paliw i surowców** — kopalnictwo węgla kamiennego i brunatnego, poszukiwania ropy i gazu ziemnego, a także innych bogactw, które kryje jeszcze nasza ziemia.

Generalnym zadaniem robotników, techników i inżynierów wszystkich gałęzi przemysłu, budownictwa i transportu jest stałe unowocześnianie i polepszanie jakości produkcji, oszczędzanie paliw, materiałów i surowców, podnoszenie wydajności pracy i obniżanie kosztów własnych produkcji.

Jednym z najważniejszych warunków rozwoju gospodarczego Polski jest **wzmożenie obrotów handlu zagranicznego** i dalsza korzystna zmiana struktury eksportu na rzecz wysokojakościowych, nowoczesnych wyrobów przemysłowych. Musimy sprowadzać z zagranicy rosnące ilości surowców oraz paliw płynnych dla przemysłu i transportu, a także wiele nowoczesnych maszyn i urządzeń, których nie produkujemy jeszcze w kraju. Chcemy również sprowadzać towary konsumpcyjne dla poprawy zaopatrzenia ludności. Aby móc importować musimy eksportować. Znak „Made in Poland" na polskich produktach musi się stać symbolem nowoczesności i najwyższej jakości, otwierającym szeroko rynki światowe przed polskim eksportem, przede wszystkim maszyn i urządzeń tak, aby w końcu 5-lecia stanowiły one ok. 50 proc. wartości całego naszego wywozu.

Rozwijając wymianę gospodarczą ze wszystkimi krajami na zasadach równości i wzajemnych korzyści — będziemy pogłębiać współpracę gospodarczą z krajami socjalistycznymi, która stanowi ważny czynnik rozwoju ekonomicznego i postępu technicznego w naszym kraju.

Intensyfikacja rolnictwa

Dzięki rosnącym nakładom państwa i wysiłkom chłopów i robotników rolnych osiągnęliśmy w ubiegłym 4-leciu wzrost plonów i powiększyliśmy pogłowie trzody i bydła. Państwo ludowe kierując się polityką sojuszu robotniczo-chłopskiego zwiększało systematycznie pomoc dla rolnictwa. Dostawy środków produkcji, materiałów budowlanych i kredytów, podtrzymywało zainteresowanie rolników we wzroście produkcji rolnej.

Unowocześnianie bazy technicznej rolnictwa oraz dalsza **intensyfikacja** gospodarstw chłopskich i gospodarstw państwowych, podniesienie ich produkcji do poziomu pełnego zaspokajania potrzeb kraju — to jedno z naszych kluczowych zadań.

Produkcja rolna powinna wzrosnąć w ciągu 5-lecia co najmniej o 14—15 proc.

Od poziomu i tempa rozwoju rolnictwa zależy zarówno poziom życia ludności chłopskiej, jak i stopień zaopatrzenia miast w artykuły żywnościowe, a przemysłu — w surowce rolne.

Wysiłek rolników i państwa powinien być skoncentrowany przede wszystkim na **rozwiązaniu problemu** paszowego. Wydatne podniesienie plonów zbóż i powiększanie zasobów paszowych kraju zapewni wzrost produkcji mięsa i mleka, a równocześnie pozwoli stopniowo ograniczać kosztowny import zbóż.

Aby te cele osiągnąć, państwo przeznacza w przyszłej pięciolatce wielkie środki na inwestycje rolne oraz na te gałęzie przemysłu, które pracują dla potrzeb rolnictwa. Zapewnione zostaną warunki dla dalszego powiększenia nakładów inwestycyjnych z własnych środków ludności wiejskiej. Łącznie nakłady te wzrastają w latach najbliższych szybciej niż w jakimkolwiek innym dziale gospodarki narodowej, bo o 60 proc.; prawie 1/4 wszystkich inwestycji produkcyjnych będzie przeznaczona na rolnictwo. Otwiera to niespotykane dotąd w historii polskiego rolnictwa możliwości rozwoju i unowocześnienia.

Mechanizacja prac polowych w PGR i gospodarstwach chłopskich ogarnie większość rolniczych rejonów kraju. Rolnictwo otrzyma 140 tys. traktorów oraz wielką ilość maszyn rolniczych różnych typów. Elektryfikacja obejmie 86 proc. zagród chłopskich.

Dostawy nawozów sztucznych wzrosną dwa i pół raza — do 130—140 kg czystego składnika na hektar użytków rolnych.

Produkcja chemicznych środków ochrony roślin w pełni zaspokoi potrzeby w tej dziedzinie. Powszechne stosowanie kwalifikowanych nasion i sadzeń oraz przyczyni się do dalszego podniesienia plonów i kultury rolnej. Produkcja wysokowartościowych pasz przemysłowych pozwoli na bardziej racjonalne żywienie zwierząt gospodarskich i oszczędzanie zboża.

Wielką pomocą dla wsi będzie **rozbudowa usług dla rolnictwa** — szczególnie w zakresie remontów maszyn i urządzeń rolnych, ochrony roślin, skupu i transportu płodów rolnych oraz zaopatrywania rolnictwa w środki produkcji.

Rozległe roboty melioracyjne podniosą urodzajność łąk i pól. Państwo przyjdzie z pomocą w budowie urządzeń dla zaopatrzenia wsi w wodę. Władza ludowa będzie okazywać wszechstronną pomoc kółkom rolniczym, spółkom wodnym i spółdzielniom rolniczym wszystkich typów.

Polityka rolna będzie zmierzać do stworzenia sprzyjających warunków intensyfikacji zarówno dla **gospodarstw średnich i większych** — przez pomoc państwa i lepsze zaopatrzenie w środki produkcji, jak i **gospodarstw mniejszych** — przez wykorzystanie ich możliwości hodowlanych oraz rozwijania pracochłonnych kierunków produkcji.

Przed ludnością rolniczą, a przede wszystkim przed młodzieżą wiejską otwierają się ambitne perspektywy — pogłębiać i zdobywać wiedzę zawodową, przekształcać polskie rolnictwo w rolnictwo nowoczesne, pracujące przy pomocy maszyn i środków chemicznych, stosujące w produkcji roślinnej i hodowlanej naukowe metody, korzystając z wiedzy licznych kadr specjalistów.

Są to zadania realne i w pełni osiągalne. Przeznaczone na ich realizację wielkie środki, muszą być użyte jak najbardziej celowo i skutecznie. Realizacja tych zadań — to wspólny obowiązek wobec kraju wszystkich pracowników rolnictwa, chłopów, załóg państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych, kółek rolniczych i spółdzielczości wiejskiej, specjalistów rolnych i rad narodowych.

Kombinat w Turoszowie — jedna z największych inwestycji powojennego XX-lecia.

Otwarta droga dla młodzieży

W nadchodzącym pięcioleciu największa w historii naszego kraju armia młodych ludzi — ponad 3 miliony chłopców i dziewcząt rozpocznie samodzielne życie.

Ta wielka rzesza młodzieży wyrosłej w Polsce Ludowej to bezcenny skarb narodu. Przybędzie nam około 115 tysięcy specjalistów z wyższym wykształceniem — inżynierów, ekonomistów, agronomów, lekarzy, nauczycieli oraz młodych pracowników nauki. 520 tysięcy techników i ponad 800 tysięcy absolwentów zasadniczych szkół zawodowych i szkół przysposobienia rolniczego. Wykształcona i przygotowana zawodowo młodzież pomnażając kadry pracowników i specjalistów wszelkich dziedzin, przejmować będzie trud i odpowiedzialność za losy kraju. Dalsze zastępy specjalistów przygotowane zostaną spośród ludzi już pracujących: blisko 340 tysięcy techników i ok. 40 tysięcy specjalistów z wyższym wykształceniem.

Państwo ludowe zapewniać będzie tej wielkiej masie młodych i wykwalifikowanych ludzi — mężczyznom i kobietom warsztaty pracy i coraz lepsze warunki życia.

Poziom życia obywateli

Podniesienie poziomu życia milionów pracujących w mieście i na wsi jest **główną troską** władzy ludowej — jest **podstawowym celem** naszego socjalistycznego ustroju i **założeniem** programu Frontu Jedności Narodu.

Miliony ludzi pracy w mieście i na wsi chcą lepiej żyć i lepiej mieszkać, chcą większej ilości wszelkich dóbr i usług, chcą coraz szerszego dostępu do zdobyczy wiedzy i kultury, chcą korzystać z tych dobrodziejstw, jakie daje człowiekowi nowoczesna technika.

Niezbędnym warunkiem poprawy poziomu życiowego jest **szerokie budownictwo mieszkaniowe.** W ubiegłych 4 latach zbudowaliśmy znacznie więcej mieszkań niż w latach poprzednich: w miastach przybyło 1 milion 400 tys. izb i 464 tys. rodzin otrzymało nowe mieszkania. We wsiach i w państwowych gospodarstwach rolnych zbudowano prawie pół miliona izb. Mimo wzrostu z roku na rok budownictwa mieszkaniowego nie zaspokojono w pełni potrzeb ludności.

W nadchodzącym pięcioleciu ilość nowych mieszkań zwiększy się co najmniej o 30 proc. Zbudujemy ogółem ok. 3 miliony izb, z czego 2 miliony w miastach.

Aby ten program wykonać, musimy budować taniej, projektować bardziej ekonomicznie oraz podnosić nieustannie poziom wykonawstwa.

Będziemy rozwijać na szeroką skalę **spółdzielczość mieszkaniową** jako główną formę poprawy warunków mieszkaniowych ludności. Państwo zwiększy kredyt dla spółdzielni i okaże wydatną pomoc dla najmniej zarabiających. Oszczędzanie na cele mieszkaniowe powinno stać się powszechną praktyką w naszym społeczeństwie. Gromadzić środki na ten cel powinni zarówno ci, którzy potrzebują mieszkania dziś, jak i rozpoczynająca pracę młodzież, dla której samodzielne mieszkanie będzie problemem jutra, a także rodzice — z myślą o dorastających dzieciach.

Wspólny wysiłek państwa i społeczeństwa pozwoli przyśpieszyć budowę mieszkań i wcześniej zaspokoić ostre potrzeby w tej dziedzinie.

Podniesienie poziomu życiowego narodu znajdzie wyraz we **wzroście spożycia indywidualnego** o ok. 25 proc., a w przeliczeniu na 1 mieszkańca o 18 proc. Oprócz stopniowego wzrostu płac realnych istotnym źródłem powiększających się dochodów ludności będzie szybko rosnące zatrudnienie młodych roczników. Wydatnie polepszy się **zaopatrzenie ludności** w artykuły spożywcze i przemysłowe. Zwiększone będą wydatnie dostawy mięsa i przetworów mięsnych, mleka i przetworów mlecznych, a także warzyw i owoców. Zwiększy się masa i wzbogaci asortyment wyrobów włókienniczych, gotowej konfekcji, mebli oraz artykułów przemysłowych trwałego użytku, takich jak pralki, lodówki, radioaparaty, telewizory, rowery, motocykle, samochody.

Rozwój usług oraz usprawnienie handlu i gastronomii, powinny być przedmiotem szczególnej troski rad narodowych, spółdzielczości i odpowiedzialnych za to ministerstw. Rady narodowe zwiększą przydziały lokali, maszyn, urządzeń i surowców dla drobnego przemysłu, spółdzielczości i indywidualnego rzemiosła. **Rzemiosło** ma trwałe miejsce w gospodarce socjalistycznej i może liczyć na bar-

Ciąg dalszy na str. 4

PROGRAM WYBORCZY FRONTU JEDNOŚCI NARODU

Ciąg dalszy ze str. 3

dziej skuteczną niż dotąd opiekę ze strony władz.

Przewiduje się utworzenie specjalnego funduszu w wysokości 1 do 1,5 miliarda zł na popieranie rozwoju drobnej wytwórczości w małych miastach, które powinny się zaktywizować i stać się ośrodkami usług produkcyjnych i handlowych dla wsi.

Szczycić się może nasza Ojczyzna **rozkwitem oświaty.** Państwo ludowe wychodząc na spotkanie powszechnemu pędowi do wiedzy otwarło przed wszystkimi możliwość bezpłatnego kształcenia się i zdobywania wysokich kwalifikacji. W ciągu ubiegłych 4 lat zbudowano ok. 2.500 szkół, w tym znaczną część — dzięki ofiarności społecznej — jako szkoły Tysiąclecia Polski. Dzisiaj w naszym kraju uczy się w szkołach wszelkich stopni więcej niż 1/4 całego społeczeństwa. Szeroki dostęp do oświaty dla młodzieży i dla pracujących przestał być marzeniem — stał się rzeczywistością. W minionym czterolecie liczba uczniów w szkołach średnich wzrosła dwukrotnie, a w szkołach zawodowych kształci się dziś 3 razy większa rzesza młodzieży. Rozpoczęliśmy reformę szkoły podstawowej, przygotowując 8-letnie nauczanie powszechne.

Poważnie rozbudowany został nowoczesny potencjał naukowo-badawczy, podjęto i opanowano nowe kierunki badawcze, a pozycja naszej nauki w świecie stale się umacnia. Zwiększają się możliwości studiów wyższych w szczególności dla pracujących, wzrasta pomoc państwa dla młodzieży studiującej.

Szybko upowszechnia się telewizja i radio, książka i prasa, a pełne sale teatralne, koncertowe i wystawowe świadczą o coraz wyższym poziomie kulturalnym naszego społeczeństwa. Pięknymi sukcesami w Ojczyźnie i poza jej granicami słusznie się chlubią polska muzyka i architektura, film, teatr i literatura piękna.

Państwo nadal przeznaczać będzie rosnące sumy na rozwój oświaty, nauki, kultury, na ochronę zdrowia, wychowanie fizyczne, wczasy pracownicze i turystykę. Budować będzie nadal tysiące szkół oraz internaty dla młodzieży, setki ośrodków zdrowia, szpitali i urządzeń sportowych i wypoczynkowych.

Zadania Sejmu i rad narodowych

Sejm, najwyższy organ przedstawicielski w naszym państwie, w ciągu ubiegłej kadencji rozwijał i doskonalił swoje funkcje ustawodawcze, usprawniał metody konstytucyjnej kontroli nad rządem oraz nad innymi organami władzy państwowej.

Nowy Sejm, który wybierzemy w dniu 30 maja, powinien wzbogacać nagromadzone już doświadczenia. Zadaniem posłów jest umacniać **więź z wyborcami,** zasięgać opinii społecznej w toku przygotowania ważniejszych ustaw, silniej związać swoją działalność z pracami rad narodowych i umiejętnie kojarzyć interesy lokalne z dobrem ogólnopaństwowym.

W okresie, który dzieli nas od ostatnich wyborów, wzrosły **uprawnienia rad narodowych** i rozszerzył się zakres ich zadań. Rady, jako organa władzy terenowej uzyskały rozległe pole działania i środki lepszego zaspokajania potrzeb ludności. W nowej kadencji rady w ramach swej samorządnej działalności powinny główny wysiłek skupić na takich zadaniach jak: **intensyfikacja rolnictwa, rozwój przemysłu terenowego i rzemiosła, zatrudnienie lokalnych nadwyżek siły roboczej, zaopatrzenie ludności w towary codziennego użytku, usprawnianie usług, budownictwo mieszkaniowe, sprawy oświaty i kultury oraz służby zdrowia.**

Do ważnych i nowych zadań nowo wybranych rad należeć będzie usprawnienie terenowego planowania oraz **koordynacja całej gospodarki** miejscowej z gospodarką zarządzaną centralnie, scalenie inwestycji różnych przedsiębiorstw — tak produkcyjnych jak socjalnych i kulturalnych, budownictwa mieszkaniowego i administracyjnego, gospodarki wodnej, transportu i zaopatrzenia.

Wzrośnie rola i samodzielność **gromadzkich rad narodowych,** które ponoszą odpowiedzialność za realizację gromadzkiego planu rozwoju produkcji rolnej. Istniejące uprawnienia rad jako gospodarzy swego terenu powinny być w pełni szanowane i lepiej wykorzystywane — w ścisłej więzi z ludnością i w jej najlepiej rozumianych interesach.

Sejm i rady narodowe, samorząd robotniczy w przedsiębiorstwach socjalistycznych, samorząd chłopski w kółkach rolniczych i organizacjach spółdzielczych, samorząd mieszkańców w komitetach domowych, blokowych i osiedlowych, komitety Frontu Jedności Narodu — oto różnorodne formy obywatelskiej aktywności i udziału milionów ludzi pracy w gospodarowaniu krajem i sprawowaniu władzy. Troską państwa, rad narodowych i organizacji społecznych winno być szersze wykorzystanie aktywności społecznej i zawodowej kobiet, umacnianie rodziny, wpajanie szacunku dla kobiety-matki.

Chcemy przyciągać do współrządzenia nowe zastępy działaczy i społeczników. Będziemy popierać twórczą inicjatywę i rzetelną krytykę społeczną, zwalczać biurokrację, obojętność i znieczulenie na ludzkie potrzeby i troski.

Z całą surowością tępić będziemy nadużycia i grabież mienia społecznego — karzować wszelkie przejawy i nieuczciwości. Współdzialanie państwa i społeczeństwa w tym dziele przynosi rezultaty. Tym skuteczniejsza będzie walka z pasożytami i szkodnikami, im większą pomoc okazywać będzie władzom ogół obywateli.

Sprawdzianem politycznej postawy każdego obywatela jest jego rzetelna i wydajna praca, świadoma dyscyplina społeczna, poczucie obowiązku wobec państwa. **Wspólny wysiłek milionów** Polaków i Polek decyduje o pomyślności i sile naszego kraju, o dobrobycie wszystkich jego obywateli.

Bezpieczeństwo Polski i obrona pokoju

Bezpieczeństwo i rozwój Polski umocnienie jedności państw socjalistycznych, zagrodzenie dróg imperialistycznej agresji i budowa trwałego pokoju w Europie i świecie — oto podstawowe cele naszej polityki zagranicznej.

Te podstawowe cele przyświecają działalności naszego rządu na arenie międzynarodowej i podejmowanym przez Polskę inicjatywom na rzecz odprężenia, rozbrojenia i pokojowego rozwiązywania konfliktów między państwami.

Kamieniem węgielnym naszej polityki zagranicznej jest sojusz i współpraca ze Związkiem Radzieckim i innymi bratnimi krajami socjalistycznymi.

Będziemy nadal umacniać i pogłębiać sojusz i przyjaźń z Krajem Rad, rozwijać wszechstronną współpracę z naszymi sąsiadami z Czechosłowacją, z Niemiecką Republiką Demokratyczną oraz z innymi socjalistycznymi krajami, umacniać Układ Warszawski — filar pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Pokojowi zagraża wciąż polityka Niemieckiej Republiki Federalnej — sojusznika numer jeden Stanów Zjednoczonych.

W Niemczech zachodnich za zgodą i przy pomocy mocarstw zachodnich, odrodził się militaryzm niemiecki. Uzbroił się i zbroi się dalej. Staje się coraz bardziej butny i agresywny. Zatruwa swoje społeczeństwo szowinizmem i antykomunizmem. Chce się odkuć po klęsce w II wojnie światowej, zlikwidować Niemiecką Republikę **Demokratyczną. Domaga się rewizji granic,** sięga po broń nuklearną.

Aby zagrodzić drogę tym agresywnym dążeniom zachodnioniemieckich militarystów i odwetowców trzeba porzucić wszelkie plany uzbrojenia jądrowego NRF, zawrzeć traktat pokojowy z Niemcami, uznać za ostateczne istniejącą granice Niemiec oraz pozostawić sprawę przywrócenia jedności Niemiec dwóm istniejącym państwom niemieckim — NRD i NRF. Będziemy wraz z innymi państwami socjalistycznymi dążyć uparcie do takiego rozwiązania problemu niemieckiego, gdyż ono jedynie może wygasić zarzewie nowej wojny i ugruntować trwały pokój w Europie.

Będziemy dalej działać na rzecz rozładowania napięcia, powstrzymania wyścigu zbrojeń i budowy systemu bezpieczeństwa zbiorowego w naszej części świata.

Podtrzymujemy nasze propozycje utworzenia strefy zamrożenia zbrojeń nuklearnych oraz strefy bezatomowej w Europie środkowej. Będziemy w dalszym ciągu występować za zwołaniem konferencji w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i współdziałać ze wszystkimi krajami, którym droga jest sprawa pokoju i bezpieczeństwa na naszym kontynencie.

Równocześnie będziemy umacniać wielki sojusz państw socjalistycznych — niezawodną gwarancję naszego bezpieczeństwa i nietykalności naszych granic. Będziemy nadal umacniać naszą ludową obronność, a Siły Zbrojne PRL wychowane w duchu socjalistycznego patriotyzmu i wyposażone w nowoczesną broń — ramię w ramię z Armią Radziecką i bratnimi armiami naszych sąsiadów ofiarnie będą wypełniać swój żołnierski obowiązek na straży pokoju.

Imperializm nie chce wyrzec się wojny jako środka ujarzmienia słabych narodów i walki ze światem socjalistycznym. Raz po raz podejmuje brutalne akty agresji w Azji, w Afryce, w Ameryce Łacińskiej, które stawiają narody w obliczu groźby: niszczycielskiej pożogi wojennej. Już od szeregu miesięcy trwa zbrodnicza agresja Stanów Zjednoczonych przeciwko socjalistycznemu krajowi przeciw Demokratycznej Republice Wietnamu i wojna interwencyjna przeciw ruchowi narodowowyzwoleńczemu w Południowym Wietnamie, którego ludność nie chce więcej cierpieć marionetkowego reżimu.

Nic nie zdoła złamać bohaterskiego oporu narodu wietnamskiego i zmusić do kapitulacji Demokratycznej Republiki Wietnamu. Imperializm nie zdoła osiągnąć swych celów.

Światowa opinia publiczna na Wschodzie i na Zachodzie z coraz większym oburzeniem piętnuje tę haniebną wojnę imperialistycznego mocarstwa przeciwko małemu krajowi i domaga się od USA natychmiastowego przerwania tych agresywnych działań.

Polska Ludowa solidaryzuje się w całej pełni z bohaterską walką narodu wietnamskiego na północy i na południu i popiera jego żądania w sprawie przerwania bombardowania, wycofania wojsk amerykańskich i przyznania prawa swobodnego decydowania o własnym losie.

Polska Ludowa wraz z bratnimi krajami socjalistycznymi kroczy w pierwszym szeregu bojowników o pokój i wolność narodów. Jesteśmy solidarni z walczącymi o wyzwolenie i nowo wyzwolonymi narodami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Popieramy ich prawa i dążenia do pełnej niezawisłości, do samodzielnego rozwoju i swobodnego wyboru ustroju społecznego.

Polska polityka zagraniczna służyć będzie niezmiennie sprawie pokoju i współpracy między narodami, umacnianie przyjaźni i jedność bratnich krajów socjalistycznych, udzielać poparcia narodom walczącym o wolność i niezawisłość. Wspólnie z wszystkimi siłami pokoju na świecie zwalczać będziemy imperialistyczną politykę wojny i popierać każdy szczery wysiłek, którzy zmierza do rozwiązywania konfliktów międzynarodowych w drodze rokowań, zgodnie z zasadami pokojowego współistnienia.

Obywatele! Rodacy!

Program, z którym występujemy w obecnych wyborach do Sejmu i rad narodowych jest kontynuacją naszej drogi dziejowej zapoczątkowanej przed dwudziestu laty w pamiętnych dniach zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem i narodzin nowej Ludowej Polski.

Jest to program rozwoju i rozkwitu naszego kraju, jego gospodarki i kultury, program pokoju między narodami, niepodległości i bezpieczeństwa Polski, przyjaźni i jedności bratnich narodów socjalistycznych.

W imię realizacji tego programu wzywamy do skupienia wszystkich sił moralnych i materialnych narodu, do zgodnego działania całego społeczeństwa dla wspólnych nam wszystkim celów.

Dobrobytu kraju i siły państwa nikt nam nie podaruje — sami musimy je zdobyć wysiłkiem umysłów i pracą naszych rąk.

Wyborcy!

Masowy udział w wyborach, zgodne poparcie list Frontu Jedności Narodu — będzie wyrazem jedności i patriotyzmu Polaków.

Głosujcie za programem Frontu Jedności Narodu.

Głosujcie na waszych przedstawicieli — na kandydatów Frontu Jedności Narodu — do Sejmu i rad narodowych.

30 maja wszyscy do urn wyborczych!

OGÓLNOPOLSKI KOMITET FRONTU JEDNOŚCI NARODU

Warszawa, kwiecień 1965 rok.

Pod 1-majowym sztandarem

Ciąg dalszy ze str. 1

roku — jest co roku inny i nowy. Tak, jak inne są warunki, w jakich rozwija się dziś historia Człowieka, od tych, w jakich działali i wytyczali kierunki dróg urzeczywistnienia ustroju wspólnoty i sprawiedliwości społecznej, nieśmiertelni twórcy idei naukowego socjalizmu — Marks, Engels, Lenin.

W zmienionych tedy i zmieniających się stale warunkach, wyznaczanych zwycięstwami zorganizowanej międzynarodowej klasy robotniczej pod wodzą jej rewolucyjnych partii, niezmienione pozostają przecież dążenia i cel i ideologia, której symbolem są uniesione dziś wysoko nasze hasła i sztandary pierwszomajowe. Jednako konkretne i sprawdzalne, jak konkretne i określone pozostają przeciwne im siły grup i klas społecznych formujących wciąż nowe fronty przemocy. Jakby przy pomocy policyjnych palek i kul, edyktów, więzień i kordonów można było obezwładnić w człowieku to, co w nim najpotężniejsze — umiłowanie wolności, jego godność i uświadomione raz na zawsze poczucie człowieczeństwa pracy z wrogimi mu siłami, które choć zmuszone do przybierania odmienionej postaci, zachowują niezmiennie wroga ludzkości treść, której brutalny, wspólny kształt objawia się nam znów — w odgłosach kuźni zbrojeniowych NRF i wrzaskach zachodnioniemieckich odwetowców, w ponurym świetle bomb napalmowych wybuchających w Wietnamie i trzaskach strzałów i palek policji USA wzniesionych nad tłumem bezbronnych murzyńskich manifestantów w Selmie, jekach aresztowanych studentów hiszpańskich i milczeniu strajkujących górników Chile.

Jesteśmy z nimi, aby nie zwyciężyli „tamci". Jesteśmy „przeciw" tamtym, aby zwyciężyli Człowiek. To jest nasz wybór. Wybór, którego słuszność potwierdziło ubiegłe 20 lat Polski Ludowej, rozkwit jej siły i wzrost znaczenia na arenie międzynarodowej. Wybór, którego słuszność potwierdzają nasze zamierzenia na przyszłość.

Tegoroczne Święto 1-Majowe obchodzimy w przededniu wyborów do Sejmu i rad narodowych. Platforma wyborcza, pod którą podpiszemy się oddając nasz głos — to program dalszego szybkiego rozwoju naszej gospodarki, naszej kultury. Każdy z nas oddając głos, akceptuje program trudny, wymagający wysiłku, ale będący jedyną gwarancją stałej poprawy warunków życia dla tego pokolenia, które zaczynało się już w krwawej walce o narodowe istnienie i w codziennej pracy nad odbudową i rozbudową kraju oraz dla tej szerszej przyszłości tych pokoleń, które dopiero wkraczają w życie.

To jest nasz front walki, front jedności i siły narodu skupionego wokół swej kierowniczej siły — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — złączonej braterskim współdziałaniem ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym.

To jest nasz front, front jedności i siły, który tworzące — paraliżujemy zakusy zachodnioniemieckich militarystów, gotowych zainicjować także w Europie krwawe dzieło agresji, jak tego haniebnie podjęły się USA w Wietnamie. To nasz front pokoju przeciw frontom wojny. Front braterstwa narodów przeciw frontom ich wrogów.

Ten nasz wybór pokojowej polityki i internacjonalistycznej solidarności z partiami komunistycznymi i robotniczymi oraz z międzynarodowym światem pracy potwierdzamy nie tylko codziennym wysiłkiem, nie tylko głosem wyborczym oddanym w tegorocznej kampanii, nie tylko troską o ciągły rozwój i pomnażanie sukcesów naszej gospodarki, ale i ta radosna, pierwszomajowa manifestacja dumy z osiągniętych zwycięstw, której skrywać w naszych sercach nie mamy potrzeby.

A więc — wyżej sztandary. Niech rusza pochód.

Felieton plastyczny

KŁOPOTY Z KRYTYKĄ

Dosyć modnym tematem stały się ostatnie rozważania na temat krytyki artystycznej, a zwłaszcza na temat problemów współczesnej plastyki. Zarzuca się jej krytyce (nie bez podstaw) lubowanie się w języku nadto hermetycznym, niezrozumiałym. Zarzuca się jej nadmierną spekulatywność i tendencję dzielenia włosa na czworo, subiektywizm, irracjonalizm, fascynację terminami naukowymi itp. itd. A także koncentrację uwagi wokół zagadnień formy w stopniu, jaki przypominać może szaleństwo.

Zarzuca się również krytyce artystycznej, że stara się — często z błahych lub mało skomplikowanych faktów oraz przy pomocy całego gmachu sformułowań teoretyczno-wersyfikacyjno-poetyckich — uczynić coś pozornie bardzo ważkiego i złożonego w swej treści. Nawet wówczas, gdy artyście chodzi o skrajną prostotę, o wypowiedź wolną od wieloznaczności.

Te zarzuty, te definicje niekiedy słuszne, a niekiedy niesłuszne — adresowane do krytyki — odmalowują niewątpliwie pewien konkretny stan rzeczy. Jest nim mianowicie pewna bezradność krytyki i krytyków wobec nowych zjawisk artystycznych, nie poddających się tradycyjnym metodom opisu. Przed kilkudziesięciu laty krytyk recenzujący jakiś obraz czy rzeźbę, mógł ograniczyć się do opisu warstw zewnętrznych dzieła, mógł — poprzez opis przedmiotów „metodą co widzę na tym obrazie" i ocenę warsztatu malarskiego operującego w dużym stopniu elementami sprawdzalnymi wprost — zbliżyć czytelnikowi dzieło ze stosunkowo znaczną precyzją i zrozumiałością. W tamtych czasach, terminy używane przez krytyków znaczyły jeszcze to, co znaczyły i nie były tak wieloznaczne jak dziś. Byli co prawda i dawniej krytycy, którzy sięgali do warstw głębiej ukrytych, do samej istoty malarstwa, ukazując nie tylko manier odtwarzania, ale światów jedynych i niepowtarzalnych i tego co jest siłą sztuki bodaj największą, zdolną emanować i dostarczać odbiorcy trwałych, intelektualnych i rozległych emocji.

Dziś w wielu przypadkach krytyka jest bezradna. Kiedy nie może ona powiedzieć wprost — „a to" jest „takie a takie" i przedstawia rzecz „taką a taką" naraża się na zarzut niezrozumienia, a pogrąża się w domysłach i oddala od faktów. Trzeba czasem nie tylko znacznej wiedzy, ale i ogromnej przenikliwości czytelnika, aby z jej domysłów, impresji, z niezliczonych dygresji i marginesów wydobyć to, co dzieło sztuki mogłoby znaczyć właściwie i prawdziwie. Dziś krytyka, stała się rodzajem specyficznej twórczości literackiej, w niektórych przypadkach naukowej zwłaszcza gdy operuje zasobami analogii lub atrybucji. Tyczy się to wszelkich typów krytyki; i tej postulującej i tej typu estetycznego. Plasując się niejako na marginesie dzieła, artystyczna krytyka współczesna, nie wyjaśnia dzieła, tak jak czyniła to dawniej. Odwołuje się do innych rejestrów znaczeń. Jest inna, tak jak inna jest sztuka współczesna. Zbliża do niej, ale jej nie tłumaczy, nie opisuje. Zmusza raczej do samodzielności odbioru i myślenia, odwołując się dyspozycyjnie do zasobów wiedzy i wyobraźni czytelnika. I jest to, jak sądzę, niepoślednim jej walorem. Oceny jej mogą być przyjmowane lub nie, mogą być poszerzane lub nie przyjmowane i odrzucane. Jak w każdej twórczości.

Ale i w krytyce, jak w twórczości, są ludzie, którzy działają z sensem lub bez. Na to zaś, by ktoś działał zawsze z sensem, świat nie umiał sobie, jak dotąd, jeszcze poradzić.

Kłopoty z krytyką są m. in. moimi własnymi kłopotami. Jako malarza — z jednej, krytyka zaś — z drugiej strony.

Jaka sztuka, taka krytyka. Gdy sztuka jest czymś, co w swej istocie z sekundy na sekundę zmienia swą postać — krytyka nie może być inna. Nie znaczy to, byśmy nie mieli widzieć podstawowych zasadniczych jej i głównych celów, ideowych, ludzkich, moralnych; celów, do jakich w sztuce prowadzą bardzo różne drogi, często najmniej oczekiwane. Ukazywanie tych celów jest funkcją krytyki, niezależnie od formy przyjętej jej warsztatowi.

IGNACY WITZ

GOSPODARZE...

Gdy ktoś spyta: kim są? — odpowiadamy natychmiast: **gospodarzami terenu.** Ale już przy następnym pytaniu: jacy są? — wielu się zająknie. Bo cóż to znaczy: gospodarz terenu? Lat temu kilkanaście opowiadano sobie taką anegdotę: gdzieś tam, w stolicy, postanowiono wybrać lokalizację pod zabudowania gospodarcze dla jednego z oleckich PGR-ów. Specjaliści obejrzeli dokładnie mapę i stukając w nią palcem na chybił trafił zadecydowali: tu! Wiosną, gdy na „plac budowy" zjechali robotnicy okazało się, że na terenie przyszłych zabudowań szumi jezioro. Gospodarz terenu nie splamiłby się taką decyzją. Zna bowiem dobrze powierzone jego pieczy „włości", wie co można zrobić, gdzie i jakim kosztem.

Oto więc mamy częściową odpowiedź na pytanie: jacy są i jacy być powinni? Dobrze **zorientowani** w potrzebach terenu. Nie oznacza to rzecz jasna tylko znajomości potrzeb zamieszkującej gromadę ludności. Można obiecywać gruszki na wierzbie, a nie wyhodować nawet jabłek we własnym sadzie. Oznacza dobrą znajomość spraw gospodarczych terenu, orientowanie się w podstawowych sprawach: co można zrobić, w jakim terminie, jakim kosztem itp.

Niektórych zdumiewało, że Kleszczele w pow. hajnowskim budują w pierwszej kolejności łaźnię i basen kąpielowy, a nie myślą o domu kultury. Tymczasem mieszkańcy wsi po zbudowaniu urządzeń mających zapewnić higienę, przystąpili natychmiast do gromadzenia funduszy na placówkę kulturalną. Gromadzka rada narodowa, jak na dobrego gospodarza terenu przystało, sporządziła rejestr potrzeb, obliczyła możliwości finansowe i zadecydowała — najpierw rozbudowa szkoły, potem poprawa dróg i wyglądu estetycznego osad, potem dom kultury, potem dom nauczyciela, potem...

Można by tak przedłużać rejestr zadań, a z pewnością nie wyczerpałoby się nawet najważniejszych. Co gromada to inne sprawy, co gromada to nowe problemy.

PODWALINY pod umocnienie gromad, jako podstawowych ośrodków administracyjnych i gospodarczych, dała **decentralizacja.** Do jednych z pierwszych powiatów, które zaczęły już w latach 1959—60 wypróbowywać siły gromadzkich rad, należał powiat ełcki. Gromadzkie rady otrzymały wówczas od powiatowej rady uprawnienia zarządzania gospodarką wiejskich ośrodków zdrowia, punktów felczerskich, izb porodowych, domów kultury, świetlic, bibliotek, przedszkoli, uprawnienia zaopatrywania szkół i przedszkoli w podstawowe sprzęty i pomoce naukowe.

Gromadzkie rady poradziły sobie ze zwiększonymi zadaniami. Co więcej — wyraźnie wzrosła ich aktywność, zainteresowanie losem i wynikami pracy prowadzonych przez siebie placówek. Początek był dobry. W następnych latach spróbowano więc rozszerzyć kompetencje gromadzkich rad. Przejęły one nadzór nad terenami Państwowego Funduszu Ziemi, zaczęły wydawać różnego rodzaju decyzje dotyczące prowadzonych na terenie gromad robót melioracyjnych, budowlanych, przeprowadzania remontów budynków, stosowania ulg w obowiązkowych dostawach itp. Jednym z ważniejszych posunięć było powierzenie gromadzkim radom wymiaru i poboru podatku gruntowego oraz opłat elektryfikacyjnych.

KIEDY tak rozmawiam z sekretarzem Prezydium PRN w Ełku, Grzegorzem Dackiewiczem, na temat wzrostu zadań gromadzkich rad narodowych raz po raz nasuwa mi się pytanie: zakres obowiązków rad wzrósł bardzo poważnie w ostatnim czteroleciu, a ludzie pozostali ci sami, jak więc mogli dawać sobie radę?

Widać pytanie to często pada w dyskusjach na temat gromadzkich rad, bo sekretarz nie zastanawia się długo nad odpowiedzią.

— To uzasadnione psychologicznie — mówi — że jeżeli ktoś stanie pewniej na nogach, poczuje się odpowiedzialny, potrzebny, zbiera wszystkie swe siły, by podołać obowiązkom i sprostać powierzonym zadaniom. Tak też było z gromadzkimi radami. Wziąwszy na swe barki większe obowiązki poczuły się **odpowiedzialne** za decyzje podejmowane w najistotniejszych dla gromady sprawach. Ta odpowiedzialność rozłożyła się proporcjonalnie na: gromadzkie rady, ich komisje, prezydia, jako organ wykonawczy, jak również na mieszkańców osad. W czym miało to swój wyraz? W polepszeniu frekwencji na sesjach gromadzkich rad, ożywieniu dyskusji w czasie ich obrad, większej operatywności i zaradności prezydiów rad oraz w zainteresowaniu ludności sprawami gromady, co dało o sobie znać podejmowanymi licznie czynami społecznymi.

Na uzasadnienie tych stwierdzeń sekretarz Dackiewicz przytacza liczne przykłady. Do 1961 r. tylko wokół kilku budynków szkolnych, na 69 istniejących w powiecie, zdołano wybudować ogrodzenia i uporządkować tereny. Obecnie nie ma już takich szkół, które nie byłyby ogrodzone nie posiadałyby boisk szkolnych, terenów do zabawy itp. Wiele gromad otrzymało w ostatnich latach nowe placówki kulturalno-oświatowe i ośrodki zdrowia. W Kalinowie np. wybudowano przy pomocy społeczeństwa wiejski dom kultury, wyremontowano remizę strażacką i pomieszczenie ośrodka zdrowia. Skomack Wielki otrzymał remizę strażacką, w Pisanicy polepszono warunki pracy ośrodka zdrowia, w Starych Juchach wybudowano szkołę, pawilon księgarski urządzono kąpielisko na jeziorze. Wszystkie wiejskie szkoły w powiecie są stale odnawiane i wyposażane w nowe sprzęty.

Notuję pospiesznie, chwytając tylko niektóre liczne przykłady czynów społecznych. A przecież jeśli mówi się o dorobku ełckich gromad, nie sposób pominąć ich osiągnięcia gospodarczych. Np. to, że obszary zasiewów zbóż wzrosły czterokrotnie, że **wszyscy** rolnicy wymieniają ziarno siewne, że rozdysponowano 4 tys. ha gruntów Państwowego Funduszu Ziemi, że na skutek planowej, rozsądnej gospodarki lepsze wyniki dała uprawa zbóż i hodowla bydła. Nie sposób również pominąć fakt, że na skutek uzyskania przez gromady większych uprawnień wzrosło zainteresowanie ludności gromadzkimi planami, że plany te są coraz bardziej realnie opracowywane i coraz lepiej realizowane.

— Słowem, gromadzkie rady — kończy swoją wypowiedź sekretarz Dackiewicz — mogły się stać w ostatnich latach nie tylko organizatorami produkcji rolnej, ale i koordynatorami całokształtu życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego.

BRZMI to optymistycznie. Powiem szczerze: nawet niewiarygodnie. Bo przecież wiadomo, że samo przekazywanie uprawnień i pobudzanie społeczeństwa do aktywniejszego współuczestniczenia w procesie zarządzania, nie załatwia wszystkiego. O powodzeniu każdego z przedsięwzięć **decydują** ludzie. Od ich wiedzy, rozsądku, zaangażowania, wytrwałości zależy wynik wspólnej pracy. W wypadku gromadzkich rad dużo do powiedzenia mają same prezydia, jako bezpośredni wykonawcy społecznych przedsięwzięć. A przecież nie wszędzie jeszcze zdołano pozyskać do prezydiów gromadzkich rad odpowiednich ludzi.

— I pod tym względem zrobiono w ostatnich latach wiele — rozwiewa moje wątpliwości sekretarz Dackiewicz. — Podwyższenie uposażeń przewodniczącym i sekretarzom gromadzkich rad umożliwiło pozyskanie do pracy w radach ludzi o odpowiednim przygotowaniu zawodowym. Sekretarze są już ponadto od czterech lat mianowani, a nie wybierani, co stworzyło możliwość stałego szkolenia tych pracowników i pogłębiania ich kwalifikacji. Od sekretarza, jako szefa „sztabu" gromady, zależy sprawność działania samego biura, jak i powodzenie realizacji społecznych inicjatyw. Sekretarz nie może być więc tylko dobrym urzędnikiem, musi być świetnym organizatorem, doświadczonym społecznikiem umiejącym wiązać pracę zawodową z działalnością społeczną.

— Czy wielu takich sekretarzy mają już gromadzkie rady w powiecie ełckim? — wtrącam pytanie.

— Trudno by mi było odpowiedzieć wprost. Mamy już coraz więcej sekretarzy ze średnim wykształceniem, mamy ofiarnych społeczników, np. w Kalinowie, Starych Juchach, Wysokiem, ale potrzeby w tej dziedzinie są wciąż jeszcze duże. Pewną zachętę do pracy w radach stanowi stała poprawa warunków materialnych. Staramy się zapewnić przewodniczącym i sekretarzom odpowiednie mieszkania, remontować je, przydzielać zezwolenia na kupno motocykli itp. Wszystko to robimy z myślą o umocnieniu prezydiów rad i ułatwieniu im pełnienia odpowiedzialnej roli gospodarzy terenu.

GOSPODARZE... Coraz częściej nazywa się już tym mianem gromadzkie rady, choć nie wszystkie jeszcze na nie w pełni zasłużyły. Ostatnie czterolecie było w tej dziedzinie dużym krokiem **naprzód.** Nowe osiągnięcia przyniosą z pewnością najbliższe lata. Tym bardziej, że do zarządzania gromadami wezmą się wkrótce nowo wybrane rady, odmłodzone i zasilone zastrzykiem nowych sił.

K. MARSZAŁEK

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki wystawia na dużej scenie bajkę „Kopciuszek" w reżyserii Tadeusza Mroczka i scenografii Hilarego Krzysztofiaka.
NA ZDJĘCIU: fragment jednej ze scen.

Organizatorom wycieczek pod rozwagę

Na marginesie słusznego od początku do końca artykułu Red. Ryszarda Kraśki p.t. „Podróże kształcą, ale..." chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt sprawy, wybitnie drastyczny, a mimowolnie zapewne pominięty przez autora, aspekt wprost nagminnie zdarzający się w wycieczkach do Warszawy.

Otóż organizatorzy wycieczek do Warszawy popełniają następujące, a bardzo zasadnicze błędy. Po pierwsze przyjeżdżają do Warszawy bez porozumienia z Polskim Towarzystwem Turystyczno - Krajoznawczym, a co za tym idzie nie mają zabezpieczonych noclegów, wyżywienia, biletów teatralnych i, co najważniejsze — fachowego przewodnictwa.*

Dzieciarnia tuła się od mleczniaka do mleczniaka, od knajpy do knajpy nim dostanie śniadanie, obiad czy kolację. A czas leci... To samo z noclegami. Dzieci pod czyjąś tam opieką czekają, a organizator telefonuje, biega, jeździ w poszukiwaniu noclegu. A czas leci...

W takiej sytuacji o pokazaniu dzieciom jednego bodaj teatru i jednej dobrej, odpowiedniej dla nich sztuki — nie ma co marzyć, tym bardziej, że na dobre sztuki bilety są zawsze wyprzedane na kilka dni naprzód.

Drugi błąd: istnieje rezerwacja miejsc w pociągach. Tak jak z Białegostoku do Warszawy można zarezerwować tyle a tyle przedziałów — tak samo w drodze powrotnej w DOKP na rogu Targowej i Wileńskiej można zarezerwować tę samą ilość miejsc za opłatą 50 zł od przedziału. Dzieci jechać będą siedząc, unikną niepotrzebnych scysji z innymi pasażerami dorosłymi i organizatorowi łatwiej będzie dopilnować ich w drodze.

Trzecim bardzo ciężkim grzechem organizatorów jest poufały stosunek do Warszawy, jako obiektu zwiedzanego... „Ho! ho! moja pani! Znam Warszawę jak własną kieszeń! Dwa lata w wojsku służyłem w Warszawie!" — deklaruje się „przewodnik", który na tak znikomej znajomości miasta będzie oprowadzał wycieczkę.

I ten marnuje resztę cennego, a drogo nieraz zapłaconego czasu całej wycieczki. Bo i co o Warszawie wie? Zapewne potrafi przeprowadzić wycieczkę głównymi ulicami, „trafi" z jednego punktu miasta w drugi, ale nic nie umie powiedzieć o stu mijanych po drodze obiektach.

Trzeba więc najpierw wiedzieć, że istnieje w Warszawie koło przewodników przy PTT-K. Są to ludzie wyszkoleni „na najwyższy połysk", dokształcani stale, bo Warszawa zmienia się jak kalejdoskop i gdzie w zeszłym roku były tylko ruiny — dziś stoi fabryka lub osiedle mieszkaniowe. Są to ludzie kontrolowani w swojej działalności, w przyzwoitym, sumiennym oprowadzaniu, objaśnianiu, a nawet załatwianiu różnych zapomnianych czy niedopatrzonych spraw. Organizator wycieczki podpisuje wykonanie zlecenia wtedy dopiero, gdy zlecenie nie zostanie wykonane. I nie było wypadku, aby kładąc swój podpis na zleceniu organizator pomyślał, że „nabito go w karafkę", że tyle to i on o Warszawie wiedział.

Zwiedzanie z przewodnikiem, wziętym z PTT-K — to jest dopiero racjonalne wykorzystanie tego czasu, który wycieczka na stolicę sobie przeznaczyła. Pół wieku jestem warszawiakiem, ba! dziennikarzem do tego, a jak odbyłem (w formie reportażu) wycieczkę pod opieką takiego przewodnika, tom się zorientował, że o Warszawie nie wiedziałem nawet 10 proc. tego, co mi przewodnik powiedział. A koszt? Za godzinę oprowadzania PTT-K liczy 23 złote.

Ale taka wycieczka to będzie potężna porcja geografii, historii, architektury i osiągnięć XX-lecia w mieście, które każdy z nas znać powinien, to będzie każda minuta wykorzystana racjonalnie, to będzie jakieś duże, niezapomniane i niepowtarzalne przeżycie nie tylko dla dzieci; dla nauczyciela, który je przywiózł — również.

W. POPRZĘCKI

*) Adres PTT-K — Warszawa, Świętokrzyska 32, tel. 20-32-01/02 w godz. od 9 do 16.

Fragment pochodu pierwszomajowego w Białymstoku.
NA ZDJĘCIU: widzimy maszerujących byłych więźniów obozów hitlerowskich.

PIERWSZY MAJ W WOLNEJ OJCZYŹNIE

Po raz 75 w dniu 1 Maja masy pracujące świata zapełnią ulice, by pod czerwonymi sztandarami zamanifestować swą wolę walki o postęp i pokój. To wielkie święto robotnicze narodu polski obchodzić będzie po raz dwudziesty w wolnej, Ludowej Ojczyźnie.

Pamiętacie tamte majowe dni sprzed 20 laty? Na Ziemi Białostockiej, wolnej już od 8 miesięcy, budziło się nowe życie. Ruszyły dźwignięte z gruzów pierwsze fabryki i zakłady pracy. Przeprowadzono niemal całkowicie reformę rolną. Ukształtowały się terenowe organa ludowej administracji. Inicjatorka przeobrażeń społeczno-ekonomicznych była Polska Partia Robotnicza, ściśle współdziałająca z Polską Partią Socjalistyczną, Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym.

W tym czasie nie zostały jednak pokonane trudności gospodarcze. Ulice Białegostoku i wielu innych miast usłane były gruzami; mosty pozrywane, komunikacja nadal zdezorganizowana. Równie ciężka sytuacja była na wsi. Zmniejszył się inwentarz żywy i martwy, ziemia wyjałowiała. Dziesiątki wsi uległo całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu. Rozmiar strat spowodowanych wojną nie pozwalał na radykalną poprawę sytuacji ekonomicznej ludności Białostoczczyzny. Trudności aprowizacyjne nadal istniały. Wprawdzie uruchomiono wiele zakładów pracy, ale nie zawsze mogły one pracować, gdyż brakowało im surowców, paliwa i energii elektrycznej.

Reakcyjne podziemie coraz bardziej dawało znać o sobie. Reakcyjne bandy napadały na posterunki milicji i zarządy gminne. Grabiły przy tym sklepy, kasy spółdzielcze i mienie spokojnej ludności. Coraz więcej było pogrzebów bojowników o Polskę Ludową.

W takim właśnie czasie robotnicy i chłopi naszego województwa obchodzili święto 1 Maja. Mimo trudnej sytuacji gospodarczej i politycznej pierwszomajowe święto wypadło uroczyście.

Robotnicy, pracownicy urzędów i instytucji, członkowie organizacji politycznych i związków zawodowych Białegostoku zebrali się w dniu 1 Maja przed gmachem województwa. Tu właśnie uformował się pierwszy majowy pochód. Miasto tonęło w czerwieni sztandarów i sztandarów. Orkiestra grała pieśni rewolucyjne. Po raz pierwszy ludzie czuli się na ulicach swobodnie. Był to właśnie maj triumfu nad hitleryzmem. Maj społecznego i narodowego wyzwolenia Polski. Pierwszy maj w wolnej Polsce Ludowej.

Rozniosły się dźwięki marsza. Zwolna ruszył pochód. Kroczyli w nim robotnicy i chłopi, kobiety i młodzież. Był to pierwszy wspólny pochód majowy PPR i PPS, SL i SD. Po raz pierwszy też związki zawodowe wystąpiły w pierwszomajowej manifestacji jako jednolita organizacja obejmująca wszystkich robotników Białegostoku.

Pochód zbliżał się zwolna do Rynku Kościuszki, gdzie miał się odbyć wiec. Rynek tonął w czerwieni udekorowany transparentami. Na trybunie honorowej zajęli miejsce członkowie Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PPR, przedstawiciele kierownictwa PPS, SL, SD, Związków Zawodowych oraz zakładów pracy i chłopów z okolicznych powiatów.

Zgromadzonych powitał prezes Okręgowej Komisji Związków Zawodowych — Julian Kobiak. Przemówienie wygłosił sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR — Stanisław Łapot. Podczas białostockiego wiecu pierwszomajowego wystąpili również działacze Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego PPS — Kuryłowicz, Wojewódzkiego Komitetu SL — Bolesław Podedworny, Stronnictwa Demokratycznego — Witold Wenclik.

Zgromadzeni na manifestacji pierwszomajowej wystosowali pozdrowienia do prezydenta i premiera Krajowej Rady Narodowej oraz do głównodowodzących Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej. W pozdrowieniu do głównodowodzącego Armii Radzieckiej czytamy m in. **„Witamy z wielką radością Układ polsko-radziecki o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej jako gwarancję naszej niepodległości i pokojowej odbudowy zniszczonego kraju".** Natomiast list skierowany do prezydenta KRN brzmiał: **„W dniu 1 Maja, międzynarodowego święta ludu pracującego, w dniu zwycięstwa i chwały oręża polskiego zapewniamy, że jesteśmy gotowi na każde wezwanie stanąć w szeregach obrońców Ludowej Ojczyzny".** Następnie list przypomniał, że **„Układ polsko-radziecki o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej jest wielkim zwycięstwem demokracji polskiej i realizacją jej wieloletnich dążeń".**

Po wiecu rozpoczęła się defilada wojskowa oraz manifestacja młodzieży i robotników Białegostoku. Trwała ona blisko godzinę. Wieczorem, w miejscowym teatrze, odbyła się pierwszomajowa akademia.

*

Wiece i pochody pierwszomajowe odbyły się w Bielsku Podlaskim, Hajnówce, Suwałkach, Wysokiem Mazowieckiem, Augustowie, Łomży, Sokółce, Grajewie i w wielu innych miejscowościach naszego województwa.

Ze wspomnień byłych działaczy PPR i materiałów archiwalnych wynika, że nigdy dotąd nie było na Białostoczczyźnie tak wspaniałych manifestacji pierwszomajowych. Kroczącym w szeregach robotnikom, chłopom, młodzieży i kobietom towarzyszyły radość i optymizm. Mimo wrogiej propagandy, terroru i mordu członków partii oraz postępowych działaczy przez reakcyjne podziemie, zdecydowana większość społeczeństwa Białostoczczyzny zadokumentowała w dniu 1 Maja swoje całkowite poparcie dla władzy ludowej.

Od tamtego dnia minęło 20 lat. Tegoroczne święto pierwszomajowe obchodzimy w okresie ogólnonarodowej kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych. Wyjdziemy na ulice i place, by zamanifestować nasze pełne poparcie dla programu wyborczego — programu dalszego, pomyślnego rozwoju naszej Ojczyzny.

B. NIKITIUK

CENA ZWYCIĘSTWA

Z okazji zbliżającej się 20-tej rocznicy [illegible] cieskiego zakończenia II wojny światowej [illegible] prasa radziecka publikuje szereg [illegible] materiałów archiwalnych, interesujących [illegible] strujące cenę zwycięstwa Związku Radzieckiego nad faszyzmem, zamieścił w ostatnim numerze „Wiestnik Statistiki". Publikacja ta [illegible] ty, które agresja hitlerowska przyczyniła [illegible] kowi Radzieckiemu.

Jak wiadomo, Związek Radziecki stracił na [illegible] tok wojny 20 milionów obywateli. Straty [illegible] rialne, jakie poniósł Kraj Rad, wynosiły [illegible] miliardów rubli, według cen z 1941 r. [illegible] czym suma ta dotyczy tylko bezpośrednio zniszczonego dobytku państwa i mienia poszczególnych osób. Suma ta nie obejmuje strat, [illegible] łych z przestojów ewakuowanych fabryk, [illegible] grabienia przez okupanta produktów rolnych i materiałów, ze spadku produkcji [illegible] blenia tempa rozwoju przemysłowego [illegible] skutek przestawienia gospodarki na tory wojenne, wreszcie nie obejmuje wydatków na wojnę. Straty pośrednie ZSRR, [illegible] skutkiem II wojny światowej, wynoszą [illegible] wo 1890 miliardów rubli w starej walucie.

Hitlerowcy zniszczyli całkowicie lub [illegible] 1719 miast i osiedli radzieckich, ponad [illegible] wiosek, spalili lub zburzyli przeszło 6 milionów budynków, pozbawili dachu nad głową [illegible] nów ludzi. W gruzach legło 25,000 przedsiębiorstw przemysłowych, w których zatrudnionych było [illegible] miliony ludzi. Przedwojenny potencjał [illegible] go przemysłu stalowniczego zniszczony został [illegible] 60 proc. Zatopiono lub wysadzono w powietrze [illegible] proc. kopalń węgla.

Ogromne straty poniosło rolnictwo radzieckie. Rozgrabiono 98 tysięcy kołchozów i 2,890 stacji maszynowo-traktorowych. Do Niemiec wywieziono 17 milionów sztuk bydła, 20 milionów świń, 27 milionów owiec i kóz, 7 milionów koni.

Najtrudniejsze do obliczenia są straty poniesione przez radziecką kulturę. Hitlerowcy zniszczyli m. in. 84 tysiące szkół, uczelni i instytutów naukowych, 43 tysiące bibliotek, 40 tysięcy szpitali, placówek służby zdrowia.

Jedynie kosztem ogromnych wysiłków i wyrzeczeń Związek Radziecki zdołał zaleczyć rany wojny i rozwinąć swą gospodarkę. W ciągu 20 powojennych lat zwiększono w stosunku do roku 1940 produkcję rolnictwa 2,8 razy, a globalną produkcję przemysłową — około 4 razy.

B. B.

Pod Moskwą powstaje największy na świecie ośrodek naukowo-badawczy aparatur wysokiego napięcia.

NA ZDJĘCIU: przygotowywanie do badań wysokiego napięcia wyłącznika powietrznego [illegible] ry do otwierania i zamykania obwodu [illegible] elektrycznego.

NA SZKLANYM EKRANIE

WIELKOŚCI BUDZIKA...

Telewizory wielkości budzika zaczęła produkować w br. jedna z firm japońskich. Mimo małych rozmiarów ekranu obraz jest wyraźny ze względu na dużą ostrość. Zdaniem ekspertów, zapowiada to podobny przewrót w technice telewizyjnej, jak i w radiofonii wywołały tranzystorowe aparaty kieszonkowe.

TRUDNOŚCI Z KOLOREM

Rozwój telewizji kolorowej napotyka ciągle na duże trudności techniczne, szczególnie przy budowie odbiorników. Kineskopy produkowane w Stanach Zjednoczonych przez firmę RCA mają np. kąt odchylania 70 st., który w telewizji jednobarwnej zesłał już dawno zarzucony na rzecz bardziej płaskich i krótkich lamp ekranowych.

„MIMOZA" Z AUTOMATYZACJĄ

Zakłady Tesla w Pardubicach rozpoczynają produkcję nowego modelu telewizora „Mimoza" z ekranem 21 cali. Odbiornik ten ma zautomatyzowaną regulację synchronizacji oraz kontrastu (zależnie od oświetlenia w pomieszczeniu). Jest również pierwszym telewizorem czechosłowackim wyposażonym w wyjście magnetofonowe.

DLA ZWALCZANIA ANALFABETYZMU

2000 telewizorów zasilanych z baterii zakupiły władze egipskie dla zbiorowego oglądania programów w miejscowościach oddalonych od sieci elektrycznej. Znaczną część programu telewizyjnego jest w ZRA poświęcona zwalczaniu analfabetyzmu, a kursy telewizyjne dają bardzo dobre wyniki.

MIĘDZY WYPADKIEM I SZPITALEM

Policja paryska zastosowała połączenie telewizyjne między swymi radiowozami i szpitalami. Przy wypadkach drogowych połączenie to pozwala przygotować narzędzia operacyjne zanim jeszcze karetka z rannym przybędzie do szpitala. W drugą stronę przekazywane są telewizyjne wskazówki pierwszej pomocy.

„ORION" Z WYPUKŁĄ SZYBĄ

Węgierski przemysł elektroniczny produkuje obecnie na eksport dwa typy telewizorów. Jeden z nich to popularny „Favorit" z ekranem 19-calowym, drugi, o nazwie „Orion Sigma" jest wyposażony w kineskop o przekątnej 23 cali i wypukłą szybę ochronną, która zwiększa jeszcze rozmiary obrazu.

PODWODNA DŹWIĘKOWIZJA

Podwodna aparatura telewizyjna działająca na zasadzie ultradźwięków została zbudowana w laboratorium Westinghouse Electric. Ultradźwiękowe echosondy znane już są od dawna, ale w tym przypadku po raz pierwszy otrzymany został na tej drodze plastyczny, trójwymiarowy obraz na ekranie telewizyjnym. Zasięg „dźwiękowizji" wynosi około 700 metrów.

KAMERA W ŻOŁĄDKU

W jednej z klinik sztokholmskich wypróbowane zostało urządzenie do telewizyjnych obserwacji wnętrza żołądka. Ruchy sondy z mikrokamerą są śledzone za pomocą aparatu rentgenowskiego. Kolorowy obraz na ekranie jest szczególnie cennym narzędziem diagnostycznym, zwłaszcza dla wykrywania wczesnych stadiów raka żołądka.

(WiT-AR)

PARTYZANCKI MAJ

Wojska nasze w zaciętych bojach zdobyły półwysep Kercz. Na Krymie wyzwolono Symferopol, Teodezję i Jałtę. Zacięte boje trwają pod Sewastopolem. Został również wyzwolony Teresپol nad Dniestrem. Zgrupowania wroga są systematycznie bombardowane przez nasze lotnictwo...

Chybotliwy płomień ogniska rzucał długie cienie. Twarze siedzących i leżących wokół niego partyzantów wydawały się zaróżowione. Wysoko nad nimi szumiał wiatr w konarach sosen, ale tu, w gęstym podszyciu, było zacisznie. Kurzyli grube, skręcone w papier gazetowy papierosy i słuchali monotonnego głosu dowódcy, który czytał gazetę przyniesioną ze sztabu brygady.

— To wszystko — rzekł wreszcie czytający, złożył gazetę i wsunął ją za pazuchę.

— Daleko to od nas, a środek frontu milczy. Stąd do naszych z tysiąc kilometrów...

— westchnął Wasyl.

Zrozumieli go wszyscy i ponure milczenie zapadło wśród grupy ludzi skupionych przy ognisku.

— Którego dziś? — spytał po chwili milczenia dowódca.

— Dwudziestego piątego kwietnia tysiąc dziewięćset czterdziestego czwartego roku.

— A więc za pięć dni...?

— Pierwszy maja! — odrzekli niemal chórem.

Ożywiły się wspomnienia.

— U nas, na Uralu, przed pierwszym maja — a tam spędziłem ostatnie wolne święto — uroczysty nastrój, zobowiązania... — rzucił dowódca.

— Ja swój pamiętny maj przeżyłem w tysiąc dziewięćset trzydziestym dziewiątym roku w Berezie Kartuzkiej, w obozie — rzekł Piotr.

— Chodziłem z włókniarzami w Białymstoku na pierwszomajowe pochody. Policja, szykany...

Podnosiły się od ogniska jedne za drugimi głosy i wywoływały wspomnienia lat walki, lat wolnych świąt majowych na dalekiej ziemi radzieckiej.

— Wspomnieniami wojny nie wygramy — przerwał dowódca. — Po wojnie dziecom i wnukom będziemy o tym opowiadać. A żeby było co opowiadać godnie, po partyzancku ten pierwszy maj, który się zbliża. Może to nasz ostatni wojenny maj? Rozumiecie o co chodzi...?

— Tak jest, towarzyszu dowódco! — odrzekli zgodnie.

— A więc do roboty...

*

Tym razem miejsce patrolu dywersyjnego oddziału im. Kutuzowa znajdowało się w jagnistym terenie wśród lasów, koło Siemianówki. Stał tam sklecony z gałęzi szałas, w którym z dalekich zwiadów meldował się partyzancki.

— Towarzyszu dowódco, zadanie wykonaliśmy. Przynieśliśmy sześć pocisków artyleryjskich i trzy kostki trotylu — zameldował Piotr.

— Towarzyszu dowódco, nasi współpracownicy z węzła kolejowego w Hajnówce przysyłają spis ruchu transportów wojskowych i pasażerskich na linii Hajnówka — Siemianówka — Wołkowysk. — Wasyl podał dowódcy zwitek papieru.

— Towarzyszu dowódco, na interesującym nas odcinku toru wzmocniono ochronę. Patroluje wojsko. Podejście trudne — zameldował Mikołaj.

— Boją się pierwszego maja — mruknął dowódca — ale „zobowiązanie" i tak wykonamy. Robić dwie miny...

*

Część patrolu nie wróciła jeszcze ze rajdu. Ci, co zostali w obozowisku, doprowadzali do porządku ekwipunek, broń i siebie. Golono brody, czyszczono ubrania, [illegible] czapek przyszywano wyprane, odświętne

Ciąg dalszy na str. 8

PRZEDWYBORCZE WYDAWNICTWA

Nakładem Wydawnictwa „Książka i Wiedza" ukazało się kilka ciekawych pozycji, związanych tematycznie z wyborami do Sejmu i rad narodowych.

„Wszystko o Sejmie" — to swego rodzaju encyklopedia wiedzy o naszym parlamencie, opracowana przez trzech autorów: T. Dmocha, A. Gwiżdża i K. Szadurskiego. Czytelnik znajdzie w niej zwięzły rys historyczny Sejmu polskiego od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego, jak i podstawowe wiadomości o sposobie wyboru posłów, o ich prawach i obowiązkach, o kompetencjach Sejmu, jego roli ustawodawczej i kontrolnej. Ta „sejmowa encyklopedia" zawiera także słownik wyrażeń i terminów parlamentarnych oraz interesującą statystykę, dotyczącą składu osobowego posłów we wszystkich sejmach powojennych, a także informacje o odbytych posiedzeniach, uchwalonych ustawach i dezyderatach.

„Tak pracuje Sejm" — to również zbiorowa praca wyjaśniająca w sposób przystępny mechanizm działania naszego parlamentu. Czytelnik znajdzie tu dużo interesujących informacji o tym, jak działają komisje sejmowe, jak przygotowuje się ustawy i jak pracuje Sejm nad przyjęciem takich ważnych dokumentów, jak plan i budżet państwa. W książce tej znajduje się również omówienie najważniejszych uchwał podjętych przez Sejm ubiegłej kadencji, ze szczególnym uwypukleniem dokumentów kodyfikacyjnych.

Obok tych pozycji typu popularno-encyklopedycznego, „Książka i Wiedza" wydała również książkę Zygmunta Rybickiego pt. **„Działalność i organizacja rad narodowych w PRL"**. Jest to pozycja naukowa, opracowana w oparciu o bogaty materiał prawny i historyczny, napisana z dużym znawstwem tego przedmiotu.

„Książka i Wiedza" wznowiła także ordynację wyborczą do Sejmu PRL i rad narodowych.

Wreszcie na szczególną uwagę zasługuje zbiór pytań i wyjaśnień dotyczących rozmaitych problemów polityki międzynarodowej, gospodarki, polityki rolnej. Pozycja ta nosi tytuł „Zbiór pytań i odpowiedzi". O potrzebie tego rodzaju wydawnictwa mówił w końcowym przemówieniu na III Plenum KC Władysław Gomułka, stwierdzając że: „W kampanii wyborczej trzeba uzbroić cały aktyw do prowadzenia dobrej propagandy. W oparciu o różne pytania, napływające z terenu, trzeba opracować w KC odpowiedzi, dotyczące różnych problemów, nurtujących społeczeństwo".

Temu postulatowi wyszli właśnie naprzeciw redaktorzy „Książki i Wiedzy", przygotowując owe wydawnictwo. Pozycja ta daje odpowiedzi na najbardziej węzłowe i aktualne zagadnienia polityczne, gospodarcze, społeczne Polski, jak również na niektóre ważne problemy polityki międzynarodowej.

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazało się także książkowe wydanie materiałów i dokumentów III Plenum KC, poświęconego sprawom wyborów do Sejmu i rad narodowych. (AR)

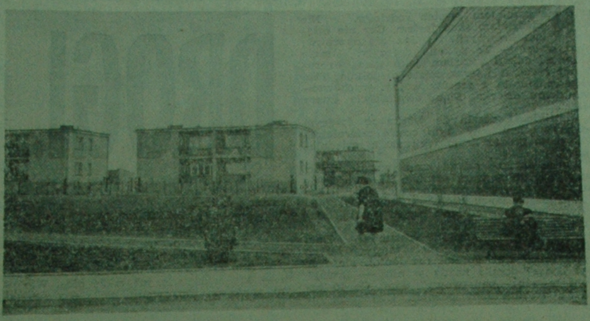

NA ZDJĘCIU: obok nowoczesnych zabudowań wyrosło także osiedle mieszkaniowe.

URODZAJNE WYDMY

Na rozpiętym planie miasta wszystko widać jak na dłoni. Dwie, prawie równoległe do siebie ulice wybiegają daleko w pola i niczym stalowe kleszcze obejmują sporą połać piasków. Jeszcze dalej, gdzie wiejskie ulice zamieniają się w szosy, tuż pod samą osadą Kraska, naniesiono półkolem rząd kolorowych prostokącików wiernie oznaczających zabudowania Krochmalni. Położone między ramionami ulic symbole dokładnie zamykają teren, na którym — jak teraz powiadają — nie będzie już wiatr hulać, ani rosnąć oset.

Z uzupełnianego co jakiś czas planu widać jeszcze, że obramowane w ten sposób piaski kurczą się coraz bardziej i ustępują miejsca zupełnie nowej w tym mieście **dzielnicy przemysłowej.**

Kiedy kilka lat temu na wydmach podłomżyńskiej Kraski pojawiły się pierwsze ekipy budowlane i zaczęły przygotowywać teren pod przyszłą budowę, towarzyszyło im wielu ludzi z miasta i najbliższych wsi. Jedni — nieufni, chcieli przekonać się na własne oczy, czy zakład będzie naprawdę. Drudzy — bardziej przedsiębiorczy, szli z ukrytą nadzieją na możliwości zwiększenia ziemniaczanych upraw, albo znalezienia pracy.

I jedni i drudzy przychodzili potem częściej, z uwagą śledzili postępy w budowie **swojej** Krochmalni. Bardziej niecierpliwi doradzali murarzom, proponowali pomoc. Kiedy wreszcie budowlani „zeszli" z zakończonych obiektów, przejęli je miejscowi. I tak już pozostali splatając swój los z niebogatym jeszcze życiorysem łomżyńskiej Krochmalni.

We wspomnieniach **Eugeniusza Kijewskiego,** czy **Jana Perki** pierwsze kroki stawiane w nowym zakładzie należą już do historii. Uparli się, chwycili jedyną wówczas szansę zdobycia zawodu. Wiedzieli, że w Krochmalni muszą zaczynać wszystko od początku, a i do książki czasem zajrzeć. Dyrekcja werbowała ludzi na kurs.

— Pojedziesz? — pytali jeden drugiego.

— Pewno. To przecież okazja zostać kimś.

— Pouczysz się, nabierzesz praktyki, brygadzistą zostaniesz.

— Nie dasz rady? Jak roboty nie cenisz, to wszędzie będzie ci źle.

Pojechali w dziewiątkę do Krochmalni w Luboniu. Wróciło tylko sześciu, bo trzech już po kilku dniach zrezygnowało. W łomżyńskiej Krochmalni przeszli znów przez wszystkie stanowiska. Zrozumieli sens procesów technologicznych i przejrzeli na wylot plątaninę rur w rafinerii i w młynie.

Ale **przykład podziałał,** bo na następny kurs zgłosiło się już 20 chętnych. Próbobiorców i wagonowych szkolono na miejscu. Końcowym etapem szkolenia jest nie tylko adnotacja w dokumentach, ale także zaprzysiężenie, że ludzie z wag i prób będą „wykonywać swe czynności sumiennie i uczciwie mając na uwadze dobro społeczne, które podlega szczególnej ochronie każdego obywatela Polski Ludowej".

Obecna załoga Krochmalni liczy przeszło 130 osób. Od września do grudnia, a potem, od kwietnia do maja, kiedy w Krochmalni zaczyna się sezon i wszystkie urządzenia pracują pełną parą, do pracy przyjmuje się jeszcze drugie tyle ludzi. Powstają wtedy nowe brygady przy produkcji, rozładunku, przy wagonach i klasyfikacji. Część sezonowych, to już „stara" kadra pamiętająca pierwszą kampanię ziemniaczaną w jednorocznym zakładzie. Ci w pierwszej kolejności znajdą stałe zatrudnienie w miarę rozbudowy Krochmalni. W końcu bieżącego roku powinna ruszyć syropiarnia i glikozownia, która **zamknie** cykl produkcyjny zakładów. Kolejny etap rozbudowy, to suszarnia wycierki zaplanowana na przyszły rok. Wprawdzie połowa wycierki pójdzie na eksport, ale starczy jej także miejscowym rolnikom.

Ludzie nauczyli się liczyć. Dwie furmanki wycierki za jedyne 16 złotych, to karma dla bydła na cały miesiąc. Na łomżyńskiej wsi wzrasta więc nie tylko uprawa ziemniaków. Na krochmalnianych ściekach doprowadzanych rurociągiem na nadnarwiańskie łąki wokół wsi Kupiski i Mątwicy wyrośnie soczysta trawa, a służba agrotechniczna zakładów podpowie, co i jak robić, by uprawy i hodowla przynosiły efekty ekonomiczne.

Ale z prywatnych obliczeń narodziła się także umiejętność kreślenia **perspektywy** pod kątem społecznych potrzeb Ziemi Łomżyńskiej. Krochmalnia, to tylko początek walki z wydmami.

Ładowacz odstawia na chwilę widły i wskazuje reporterowi teren za ogrodzeniem.

— To tam będzie browar. Kiedyś był w Drozdowie. Zniszczony w czasie wojny. Teraz postawimy go tu. Zaoszczędzimy kilkanaście milionów, bo wykorzysta się niektóre urządzenia Krochmalni. Browar pracuje najwięcej latem, a latem Krochmalnia stoi. Te dwa zakłady uzupełnią się więc nawzajem i zapewnią pracę przez cały rok. Ludzie przyuczą się do nowej pracy. Zdobędą nowy zawód i nie trzeba będzie jeździć za robotą gdzie indziej.

— A wie pan, co o tym zadecydowało? **Obliczenia.** Kolej, wodę i energię elektryczną mamy przecież na miejscu. Na wydmach. Dociągnęliśmy to wszystko do Krochmalni. Na tym właśnie zaoszczędzimy. A że miejsca dosyć... Koledzy mówią, że przydałaby się tu jeszcze przetwórnia owocowo-warzywna. Surowca nie zabraknie. O, wtedy byłby kombinat przetwórczy jak się patrzy! Wszystko własne...

Pracownicy Krochmalni są dziś **prawdziwymi** gospodarzami swego zakładu. Dawny maszynista kolejowy **Banaś** — dziś palacz kotłowy — mówi niby cicho, ale tak, by każdy w dziale głównego mechanika dosłyszał.

— Przecież kotłownia, to serce zakładu, a serce musi pracować rytmicznie. Dorzuciłeś węgla na palenisko, nie zakładaj rąk. Weź miotłę i zamieć po sobie. Skontroluj przewody. Kotłownia musi świadczyć o tobie. Zaciął się zawór, nie musisz zaraz lecieć do **Kierszy,** choć on, brygadzista warsztatów na pewno pomoże. Masz przecież głowę na karku, więc najpierw zaradź sam.

— Młodzi sądzą — Banaś myśli głośno — że kotłownia, to tylko piec i komin. Jak dobrze spojrzysz w palenisko — podnosi na chwilę głos — całą rafinerię, cały zakład zobaczysz. A tam stoi kto? Twoi koledzy. Oni robią mąkę, a ty im pomagasz. Widzisz, para i prąd są nerwami zakładu. Dlaczego by nie zapanować nad nimi?

Takich, jak palacz Banaś, kierowca **Sienicki,** czy brygadzista **Duchnowski** jest w Krochmalni znacznie więcej. Dlatego nowych ludzi do pracy, choć kieruje ich Wydział Zatrudnienia, dobierają starannie sami pracownicy. Oto zbiera się taka nieregulaminowa komisja brygadzistów i rozmawia z kandydatem. Twardo, po robociarsku. Co robiłeś dotychczas, co potrafisz, dlaczego chcesz pracować z nami? Ostateczny głos ma brygadzista, do którego skierowano kandydata. Brygadzista będzie za niego odpowiadał. A więc musi mu **zaufać,** bo zaraz jutro powierzy odpowiedzialne zadanie. Na łomżyński krochmal czeka przecież przemysł spożywczy, chemiczny, rolnictwo, zagranica, a także kołnierze naszych koszul. To samo będzie z produktami syropiarni i glikozowni, a za rok także z wycierką, której wyprodukuje się 15 ton na dobę.

Być może także sumienności i gospodarności załogi zawdzięczać należy fakt, że Krochmalnia dała sobie doskonale radę we wstępnej fazie produkcji przemysłowej. Pierwszą kampanię ziemniaczaną zakończono z nadwyżką. Wypracowano fundusz zakładowy sięgający 95 tys. złotych. Niewiele, ale początek dobry. Teraz przerabia się na dobę 500 — 600 ton ziemniaków, ładunek 25 wagonów. Jest to jeszcze za mało, jak na taki zakład. Dopiero przy przerobie 750 ton na dobę wychodzi się na czysto. Dlatego załoga systematycznie stara się zwiększyć przerób. Intensywnie montuje się więc dodatkowe urządzenia przeładunkowe, dotychczasowe wąskie gardło produkcji. Zwiększa się również tempo budowy glikozowni i syropiarni, w których znajdą zatrudnienie dzisiejsi sezonowi.

Zainteresowanie załogi własnym zakładem — powiada dyr. **Wachowski** — jest bardzo duże i mamy tego dowody prawie co dzień. Oczywiście jest jeszcze sporo kłopotów, ale gdy nimi dzielimy się z załogą, jesteśmy przekonani, że nam pomoże. Ludzie bowiem są dumni z tego, że na piaskach Kraski wyrósł taki zakład. I ta duma **udziela się** okolicznym mieszkańcom.

Ale o tym można przekonać się dopiero na miejscu. Robociarskiej dumy nie znajdziesz na planie miasta, mimo iż jest tam wszystko, jak na dłoni.

W. MŁYŃCZYK

Z lat walki i konspiracji

Mała karteczka papieru, a częściej bibułki, tak mała, by można ją zmieścić w papierosie, czy wsunąć pod naklejkę pudełka zapałek. Mała karteczka, gęsto zapisana najdrobniejszymi literkami, zawierająca cenne wiadomości — to gryps. Słowo wyjęte ze złodziejskiego słownika. Gryps, jako forma przekazywania wiadomości z więzienia na wolność, kiedyś służąca tylko kryminalistom. Ale już w czasach rewolucji 1905 roku, gryps służył więźniom politycznym. Wtedy to z X Pawilonu Cytadeli szła cała poczta takich grypsów, na ulicę Królewską, gdzie w cieniu kancelarii adwokata Berensona działała niezapomniana Stefania Sempołowska, znana jako „Markiza", która przewodziła wielkiej akcji opiekuńczej nad uwięzionymi bojowcami.

Tradycja grypsów z 1905 roku odrodziła się podczas okupacji hitlerowskiej. W Warszawie wędrowały one do miasta z wielkiego więzienia politycznego — „Pawiaka", przy ulicy Dzielnej. Szły stamtąd wiadomości o aresztowaniach i wpadkach, informacje o przebiegu śledztwa prowadzonego przez gestapo, ostrzeżenia dla pozostałych na wolności itp. Nikt nie obliczy dziś ile istnień ludzkich uratowały te grypsy.

A i z miasta przenikały na „Pawiak" wieści o staraniach o zwolnienie, instrukcje co i jak zeznawać itd.

Grypsy były też źródłem wielu cennych informacji ogólnych: o barbarzyńskich metodach śledztwa, o niezwykłym bestialstwie poszczególnych gestapowców czy SS-manów, o skrytych egzekucjach i masakrach więźniów i wreszcie o transportach do obozów koncentracyjnych.

Na podstawie tych grypsowych informacji wykonywano wyroki śmierci (np. na Bürcklu — okrutnym komendancie męskiego „Pawiaka", czy komendantce żeńskiego oddziału „Serbii" — Narewskiej, lub na innych gestapowcach prowadzących śledztwa, znanych ze swego okrucieństwa).

Wiadomości uzyskane w grypsach przekazywane były społeczeństwu przez prasę podziemną. Tajne radiostacje nadawały meldunki w świat o tym co działo się w okupowanej Polsce, co chcieli Niemcy ukryć za murami więzień czy w lochach gestapo.

Warszawski „Pawiak" miał już od pierwszych lat okupacji doskonale zorganizowaną siatkę kontrwywiadu, która zajmowała się przede wszystkim właśnie dwustronnym przekazywaniem grypsów.

Z grypsem z „Pawiaka" zetknąłem się osobiście po raz pierwszy w lutym 1944 roku, kiedy tą drogą dotarła do nas wiadomość od aresztowanego ojca. Mała bibułka, zapisana znanym charakterem pisma, przyniosła przede wszystkim ulgę, świadcząc, że ojciec żyje. A jednocześnie informowała o co go pytają, o co jest oskarżony. Ten i następne grypsy pomogły wówczas w wykupieniu i zwolnieniu ojca z więzienia.

Nie na długo jednak. Znalazł się on powtórnie na „Pawiaku" już z całą rodziną, a wśród niej i ze mną, w połowie kwietnia 1944 roku. Wiedzieliśmy już wtedy, że na „Pawiaku" działa polski kontrwywiad, że na pewno będzie ktoś z nami szukał kontaktu. A jednak, gdy któregoś z pierwszych dni naszego pobytu w więzieniu, otwarły się drzwi celi i „funkcyjny" wywołał moje nazwisko „do dentysty" — byliśmy zaskoczeni. Najbardziej oczywiście ja sam. Zęby mnie przecież nie bolały, a nigdy, od dziecka, nie lubiłem chodzić do dentysty. Co się za tym kryje? Czy nie

GRYPSY

jest to przypadkiem jakiś perfidny podstęp niemiecki? Niepewnie, w asyście SS-mana, szedłem do drugiego budynku, gdzie mieścił się szpital więzienny, a w nim gabinet dentystyczny.

Gdy po odczekaniu w kolejce wpuszczony zostałem do gabinetu młoda, ładna pani w białym fartuchu, wskazała mi ręką fotel dentystyczny. Obok, na krześle siedział gestapowiec, paląc niedbale papierosa. Przestraszony usiadłem na fotelu i otworzyłem szeroko usta. Nie czułem bólu borowania, nie zdawałem sobie nawet sprawy z tego, że pani doktor wierci mi dziurę w zdrowym zębie. Potem do tego otworu włożyła jakiś pakuneczek, jakby opatrunek. I nachylając się szepnęła: „Proszę wyjąć w celi".

To był mój pierwszy gryps. Nosiłem ich potem wiele, zawsze w tym samym zębie...

Lekarz dentysta dr Anna Sipowicz była jedną z bohaterskich więźniarek, pracowników polskiego kontrwywiadu na „Pawiaku". A było ich wielu. Na początku okupacji, z chwilą przeznaczenia „Pawiaka" na śledcze więzienie polityczne, nieocenione usługi oddawali strażnicy więzienni — Polacy (w późniejszych latach większość z nich Niemcy wywieźli do Oświęcimia lub rozstrzelali). Z tych pierwszych lat niezapomniane są nazwiska strażnika Pilki czy strażniczki Lusi Uzar, zwanej „Myszką" (ona jedna z nielicznych przetrwała na tej funkcji do końca istnienia „Pawiaka", bez przerwy pracując jako łączniczka konspiracji).

Kontakt z miastem utrzymywano za pośrednictwem lekarzy „wolnościowych" dochodzących w pierwszym okresie na „Pawiak", woźniców dowożących produkty żywnościowe i opał, pań z Patronatu, dostarczających lekarstwa i paczki dla chorych itp. Wykorzystywano każdą okazję.

Równie ważną sprawą było zorganizowanie wewnętrznej siatki konspiracyjnej. Takiej, która umożliwiłaby dotarcie do każdego więźnia, nawet do tego, który pozostawał w izolacji. W kierownictwie tej konspiracyjnej organizacji wśród więźniów byli przede wszystkim lekarze, sami wieloletni więźniowie: dr Zygmunt Śliwicki, dr Feliks Loth, dr Hanna Czuperska, dr Kononowicz („None"), dr Krystyna Dehring-Ossowska, czy wspomniana już dr Anna Sipowicz.

W tej trudnej i niebezpiecznej pracy brali udział jeszcze liczni zaufani więźniowie i więźniarki, których starano się lokować na jakichś funkcjach. Będąc sanitariuszką czy sanitariuszem, korytarzowym, pisarzem oddziałowym czy intendentką szpitala mieli oni większą swobodę ruchów i większą możliwość dotarcia do więźniów.

I tu można wymienić szereg nazwisk odważnych, pełnych poświęcenia więźniów, jak Jadwiga Jędrzejewska, Wanda Wilczańska, Ludwika Tarłowska, czy Maria Kopciówna. Z mężczyzn: Zbigniew Tomaszewski, Leon Wanat i inni. Przez ich ręce przechodziły setki i tysiące grypsów, niosąc wiadomości o śmierci i życiu ludzi na ogół zupełnie im nieznanych, a których łączyła tylko jedna wspólna sprawa: walka ze znienawidzonym okupantem.

Dziś, gdy na Wystawie Objazdowej o „Pawiaku", lub w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego, czy w Muzeum Martyrologii w dawnych lochach gestapo w Warszawie zobaczycie jako eksponaty autentyczne grypsy z lat okupacji hitlerowskiej — przypomnijcie sobie, ilu ludzi narażało swe życie, by dostarczyć cenną wiadomość we właściwe ręce.

MAREK DUNIN - WĄSOWICZ

Fragment parku w pobliżu Akademii Medycznej w Białymstoku. Fot. Z. K.

DROGI...

Nie pamiętam swoich rodziców. Nie wiedziałam skąd jestem. Czy nie miałam krewnych? Jak się naprawdę nazywam? — Te pytania dręczyły mnie zawsze, odkąd zaczęłam jako tako rozumieć życie. A i teraz często niepokoją. Tak jestem sierotą z czasów wojny, wychowanką domu dziecka. Mam dwadzieścia cztery lata...

Umilkła. Podeszła do wózka ze śpiącym niemowlęciem. W tym czasie czteroletnia Małgosia po raz drugi wyjrzała z sąsiedniego pokoju.

...Ale dopiero odkąd mam własne dzieci zrozumiałam w całej pełni, o ile moje życie było uboższe, bez rodzinnego ciepła, bez kilku najbliższych osób. — Kończyła, jakgdyby niedopowiedziane przed chwilą, zdanie. Zaraz też dodała.

— Proszę mnie źle nie zrozumieć. Dom dziecka był dla mnie w tamtych latach wszystkim. Raz gorzej, raz lepiej, ale to był „nasz" dom i każdy w nim — „swój". Inni mówili: „państwowy" dom. Co to oznacza, zrozumiałam później. Zwłaszcza w momencie, gdy z „naszym" domem trzeba się było rozstać. Po ukończonej szkole pielęgniarskiej już pracowałam, a jeszcze z wieloma kłopotami biegłam do swojej wychowawczyni z domu dziecka...

Jadwiga B. korzysta teraz z urlopu macierzyńskiego. Chciałaby znów wrócić do pracy w szpitalu, ale mąż jest zdania, że powinna zrobić przerwę, żeby odchować dzieci. Jak Małgosia pójdzie do szkoły, Mareczek będzie miał trzy lata i odda się go do przedszkola. Mąż Jadwigi B. pracuje w budownictwie. Skończyłby też spokojniej wieczorowe studia na WSI...

To co mówi o sobie, o mężu, o dzieciach, o sprawach codziennych, ogromnie wzbogaca jej kobiecą sylwetkę. Nietrudno odgadnąć, że życie rodzinne skupione w tym niedużym, przytulnym mieszkaniu jest dla niej wymarzonym, cichym szczęściem. Mówi z rozbrajającą prostotą: — „To chyba los wynagradza mnie za stare krzywdy, gdy jako małe dziecko straciłam w zawierusze wojennej rodzinę..."

Czy nie gniewa się, że oto wtargnęłam do ich domowego zacisza i wywołałam tyle wspomnień?

— Skądże, sama bardzo często do nich wracam. Myślę o domu dziecka. Wie pani, gdyśmy go opuszczali, nasza kierowniczka mówiła: **„odtąd pójdziecie już samodzielnie różnymi drogami..."** Zawsze pamiętam to określenie: „różnymi drogami". Mija sześć lat od czasu mego usamodzielnienia się. Taka właśnie, jak pani widzi, jest ta moja „droga"...

*

Dziewczyna była przez chwilę zakłopotana. Nie spodziewała się wizyty, a tu mały bałagan w ciasnym pokoiku jednego z licznych sublokatorskich mieszkań w Zambrowie.

— **Jolanty nie ma, jeszcze w pracy, a ja** ostatni dzień na zwolnieniu lekarskim. Miałam grypę.

— Przepraszam, napije się pani herbaty? U nas takie kawalerskie gospodarstwo. Luźniej będzie dopiero wtedy, kiedy jedna z nas wyjdzie za mąż i zabierze się stąd razem z manatkami. Może to śmieszne, ale my już nawet zbieramy sobie „posagi"... To znaczy, oprócz sukienek i pantofli, kupujemy od czasu do czasu bieliznę pościelową, albo coś z gospodarstwa domowego. Ja na przykład, kupiłam odkurzacz, a Jola pralkę. Korzystamy i teraz z tych rzeczy, ale to są zakupy do naszych przyszłych mieszkań...

— Świetny pomysł — udało mi się wtrącić, choć w gruncie rzeczy, cieszyłam się z rozmowności Wandy B., sympatycznej zambrowskiej tkaczki.

Woda w czajniku zaczęła szumieć.

— A może zaparzymy kawy? Ojej, nie mam papierosów!

— Nie szkodzi, nie palę.

— My właściwie już także nie... Wie pani, zaraz po ulokowaniu się „na sublokatorce", po pierwszej wypłacie, ta samodzielność i swoboda uderzyły nam trochę do głowy...

— Jak mocne wino?

— Tak samo. Zdawało się, że gdy nareszcie stałyśmy się dorosłe i odpowiedzialne same za siebie, to już — cały świat nasz... Głupstwo. Przeszło nam. Spoważniałyśmy. Mam 21 lat, a Jolka 20. Mówią na nas: „siostry", choć nawet nie jesteśmy krewne. Życie nas spokrewniło. O Jolce ojciec zapomniał, a mnie macocha nie chciała wychowywać razem ze swoimi dziećmi... Bardzo lubię te toruńskie pierniki, proszę się częstować!

— Rzeczywiście smaczne.

— Pani pewnie myśli, że odbiegam od tematu. Nie, chciałam właśnie dodać, że nasi prawni opiekunowie nie daliby nam tego wszystkiego co miałyśmy w domu dziecka. Czy pani czytała „Drewniany różaniec" Natalii Rolleczek?

— Owszem.

— Ja nie, ale widziałam film. Nasza wychowawczyni też była w podobnym sierocińcu przed wojną, w Łomży. I tak samo, jak dziewczęta z tej książki, jeździła z zakonnicami po wsiach, z prośbą o jałmużnę dla sierot... Opowiadała nam często o swojej smutnej młodości. A potem zobaczyłyśmy ten film. Nie zapomnę go nigdy. Nasz dom dziecka wydał się nam wtedy prawdziwym dobrodziejstwem. To trudno wytłumaczyć... Chciałoby się komuś za to odwdzięczyć...

Wanda mówi jeszcze o swojej obecnej pracy w zambrowskim zakładzie, to znów wraca do niedawnych wspomnień z domu dziecka. Lubiła zajęcia w kółkach zainteresowań, a już najbardziej — wycieczki. Zwierza się, że obie odczuwają czasem brak tamtego otoczenia, a nawet tej regulaminowej ciszy na odrabianie lekcji, między godziną 16-tą a 18-tą, od której chętnie uciekały. Ba, kupują sobie czasem w restauracji zupy, których kiedyś nie lubiły i grymasiły na przemian w „domowej" jadalni...

Okazuje się, że w różny sposób można wywoływać nastrój minionego czasu, gdy chciałoby się doń wrócić...

*

Dziewczęta opuszczające domy dziecka, są przeważnie przygotowane do samodzielności. Pokończyły szkoły zawodowe, zaczynają pracę. Pierwsze kroki nowe wrażenia, i — pierwsze kłopoty. Głównie mieszkaniowe. **Nie mogą dłużej zostać** w „swoim domu". Wracają tu więc choćby po radę, po dobre słowo, albo tak, zwyczajnie — z przyzwyczajenia do bliskich ludzi i kątów...

Nie tak dawno pisaliśmy o dziewczynie, która po wyjściu z domu dziecka zeszła na manowce. „Zagubiona wśród swoich" — taki był tytuł reportażu i taki był też w skrócie jego sens. Opisana tam historia dotyczyła wypadków sporadycznych. Różnie przecież układa się życie młodym, nie tylko tym z domów dziecka.

Od 1950 roku z jedenastu państwowych domów dziecka w naszym województwie wyszło „w świat" ponad 1500 młodych ludzi. Pracują w rzemiośle, budownictwie, przemyśle włókienniczym, w nauczycielstwie, służbie zdrowia, w handlu i w innych zawodach. Zakładają rodziny. Na ogół udane. Są to bowiem ludzie specjalnie wyczuleni na los dzieci, na bezdomność i samotność.

Dziewczęta po wyjściu za mąż stają się troskliwymi żonami, matkami. Dom, ognisko rodzinne jest dla nich wszystkim. [illegible] dlatego, że potrafią właśnie w takiej atmosferze odnaleźć choćby tylko małą cząstkę swojego dzieciństwa, takiego jakie im się należało. Bo, jak mówiła Jadwiga B., ileż uboższe są dzieci osierocone, czy też porzucone przez rodziców.

Ze wspomnień byłych wychowanków państwowych domów dziecka wynika najbardziej przekonywająco, czym są te domy. Jaką odgrywają ogromną, społeczną rolę, jeśli bezdomnym dzieciom starają się zastąpić rodzinę. Aż do momentu, kiedy młodzi usamodzielnią się — i tak jak z każdego gniazda — wychodzą by założyć własne. Są przygotowani do życia. Szkoła, wychowawcy, własne obserwacje i dociekania, wreszcie — praca.

Ich drogi zostały odpowiednio wytyczone. Rozchodzą się nimi w różne strony, w przyszłość? Jeśli coś się w ich życiu zmienia na dobre, czy na złe — to już w oparciu o te same zasady i prawa jakie rządzą losem wszystkich ludzi.

AGNIESZKA ŚWIDZIŃSKA

KONKURS NA SZTUKĘ TEATRALNĄ

Dorocznym już zwyczajem Teatr „Ateneum" w Warszawie ogłosił konkurs na debiut sceniczny. Mogą w nim uczestniczyć **jedynie ci autorzy, których sztuki nigdy jeszcze nie były realizowane na scenie zawodowej.** Temat, forma literacka, objętość sztuki są całkowicie dowolne.

Sztuki zgłaszane na konkurs należy nadsyłać do 31 maja br. na adres: Teatr „Ateneum", Warszawa, ul. Jaracza 2 (z dopiskiem na kopercie: Konkurs Debiutu Dramaturgicznego). Sztuka powinna być napisana na maszynie i opatrzona godłem autora. W dołączonej kopercie należy podać nazwisko i dokładny adres autora.

Nagrodzona sztuka będzie wystawiona jak zwykle w tym sezonie teatralnym, w którym otrzymała wyróżnienie. Ponadto autor otrzymuje nagrodę pieniężną Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Na przykładzie Szczuczyna

POCZĄTEK PRZEMIAN

Często słyszy się głosy, że dzisiejsza młodzież jest trudna, zła, przeważnie uprawia chuligaństwo itd. Taka opinia panowała i niestety, jeszcze utrzymuje się m. in. w Szczuczynie. Od szeregu lat „żelaznym" problemem było zagadnienie młodzieży: czym ją zainteresować, w jakim kierunku skierować jej bujną energię, jak ukrócić chuligańskie wybryki. Jednocześnie wszyscy narzekali na młodzież uczącą się i w wielu wypadkach jeszcze nie pracującą. A w Szczuczynie takiej młodzieży jest sporo. Tymczasem co miała szczuczyńska młodzież do dyspozycji z zakresu rozrywek w swoim miasteczku: kino, gospodę ludową i bar alkoholowy tzw. „Szpink". Latem dochodziły jeszcze niedzielne mecze piłkarskie na miejscowym stadionie.

Ojcowie miasta przy współpracy aktywu [illegible] zdobyli się w 1963 r. na otwarcie świetlicy w Szczuczynie, ale sama świetlica jako lokal — to jeszcze nie wszystko. Musi tam być prowadzona planowa, systematyczna i pociągająca młodzież działalność. A tego niestety, nie było. Szczuczyńska świetlica nie miała też szczęścia do kierowników etatowych. W dość krótkim okresie czasu zmieniło się aż 5 świetlicowych. I ta płynność na pewno nie przyczyniła się do prawidłowej pracy świetlicy. Ale też najlepszy świetlicowy nie mając oparcia o aktyw niewiele sam może zrobić i w końcu zniechęcony rezygnuje, słysząc tylko i wyłącznie narzekania na pracę placówki.

Od połowy stycznia br. nastąpił poważny zwrot w działalności szczuczyńskiej świetlicy i jednocześnie w życiu samej młodzieży. Od tego czasu zaczęła pracować w świetlicy nowa kierowniczka **Irena Rogalska,** która w umiejętny sposób zabrała się do działania szukając przy tym pomocy i sprzymierzeńców, aby nie tworzyć w pojedynkę. Zaprowadzono generalny porządek i estetykę w świetlicy. Z pomocą pospieszył też dział Oświaty i Kultury Prezydium PRN, który poza fachowymi radami przydzielił jednocześnie m. in. **magnetofon, 2 gitary elektryczne** i inne instrumenty. Do pracy świetlicowej włączyło się jak nigdy dotąd Koło Terenowe ZMW na czele z przewodniczącym **Tadeuszem Wiśniewskim.** Dużej pomocy udzielił też miejscowy Państwowy Ośrodek Maszynowy, który **wypożyczył instrumenty muzyczne i aparaturę mikrofonową.** Zorganizowano przy świetlicy młodzieżowy zespół estradowy, w skład którego wchodzą m. in. członkowie ZMW. Kierownictwo nad zespołem objął społecznik, pracownik miejscowego szpitala **Stanisław Michalski.** Zespół w dość krótkim czasie przygotował ciekawy 2-godzinny program pt. „Co ty na to" złożony z muzyki, piosenek, skeczów, recytacji. Nie tylko przygotował program, bo miał już publiczne koncerty: w samym Szczuczynie występował 2 razy, na zaproszenie w Grajewie, [illegible] tępował w Piszu (woj. olsztyńskie).

Kierowniczka świetlicy w Szczuczynie, [illegible] Rogalska szczególnie ceni współpracę ze wspomnianym już pracownikiem szpitala, Stanisławem Michalskim i pracownikiem POM-u Bolesławem Czaplickim, którzy łącznie z kołem ZMW [illegible] się niezawodnymi współorganizatorami życia świetlicowego. Plany dalszej pracy są dosyć [illegible] bitne i jeżeli ci wszyscy, którzy mogą i powinni [illegible] zainteresują się [illegible] udzielić pomocy oraz rady [illegible] — to na pewno zadania [illegible] żej praca świetlicy — to nie będzie narzekań na „za dobrze realizowane i nie będzie narzekań na „trudną" młodzież.

Mówmy otwarcie. **Młodzież szczuczyńska od dawna oczekuje rady i pomocy miejscowych nauczycieli, których jest tu bardzo wielu w dwóch szkołach podstawowych i Szkole Zawodowej Technikum Ekonomicznym i Szkole Z[illegible]owej.** Szczuczyńska młodzież z wielkim zadowoleniem przyjmuje każdą pomoc i zainteresowanie zarówno nauczycieli, jak i tych wszystkich, którym naprawdę leży na sercu dobro wychowania młodego pokolenia. Bo „trudna" młodzież nie jest wcale taka zła. (mar)

PARTYZANCKI MAJ

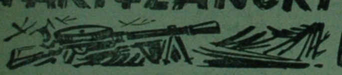

Ciąg dalszy ze str. 6

kawałki czerwonych wstążek, które zresztą zawsze nosili. Nie opodal pod sosną leżały dwie pękate „kiszki" wypchane trotylem, okręcone drutem, z przymocowanymi granatami. Na zgrzebnym płótnie worka — „kiszki" ktoś niezgrabnie węglem z ogniska napisał „Niech żyje 1 Maj — śmierć faszystom!".

Był to ostatni dzień kwietnia 1944 r. Wieczór zapadał chłodny, zamglony. Mijały godziny, a dowódca, na którego czekali, nie wracał ze zwiadu. Rozpalili ognisko i czekali.

Dowódca wrócił przed północą. Otoczyli go kołem. Zmęczony osunął się na pniak, ale widząc świąteczny nastrój w twarzach i na ubraniach, uśmiechnął się i zarządził naradę przed wyprawą.

— Pociąg zostawimy innym...

Spojrzeli pytająco na niego.

— Jest lepszy „kąsek", a chodzi przecież i o jakość „zobowiązania". Wieczorem do Narewki przybyła kolumna wojskowych samochodów. Nocują. Rano ruszają dalej. Marszruta ich prowadzi przez nasz rejon.

— Co za jedni? — spytał Wasyl.

— Nie legitymowałem. Wozy ochrania polowa żandarmeria...

*

Leniwy, puszczański strumyk przecinał w tym miejscu gościniec. Brzegi jego spinał drewniany mostek. Leżeli tyralierą w gęstym podszyciu leśnym, skąd widać było mostek i równy odcinek gościńca ginący dalej w puszczy.

Lejtnant Makar, dowódca patrolu, dowodził lewym skrzydłem i przed sobą widział bierwiona mostku. Wasyl był na prawym skrzydle. Do jednego i drugiego z nich biegły dwa przykryte mchem i igliwiem sznury zamocowane do zapalników min. Stanowiska zajęli, gdy było jeszcze ciemno. Teraz czekali w napięciu. Dręczył ich ten sam niepokój, co i dowódcę: czy kolumna samochodów nie zmieni w ostatniej chwili marszruty i czy uda się zaskoczenie? Nocą słyszeli dochodzące gdzieś z głębi puszczy głuche detonacje wybuchów i wiedzieli, że to inne oddziały partyzanckie realizują **swoje „zobowiązania"** pierwszomajowe.

Rozwidniło się zupełnie. Drżeli z zimna i podniecenia. Zgrabiałymi rękami poprawiali co chwila suwaki na celownikach erkaemów, pieczołowicie ocierając z nich rosę.

Drgnęli, bo z daleka doszedł ich stłumiony jazgot wystrzałów i warkot motorów.

— Uwaga! — poszedł szept po linii.

— Dlaczego strzelają? — szepnął dowódca do Piotra.

— Może na dodanie sobie otuchy. Często tak robią jak jadą przez puszczę.

Dudnienie motorów, potęgowane echem boru, narastało. Dowódca okręcił sznur wokół dłoni. — „Oby Wasyl wytrzymał nerwowo i nie odpalił wcześniej"... — nie dokończył myśli, bo w tej chwili dostrzegł pierwszego „Diesla", który sunął gościńcem. Liczył wzrokiem. W równych odstępach za nim jechało 11 następnych wozów.

Przywarli mocniej do ziemi. Dowódca, szparkami oczu prowadził pierwszego „Diesla". Toczył się wolno, a może mu się tak tylko wydawało? Ci, których dostrzegł na samochodzie, siedzieli w pogotowiu, z bronią w ręku i patrzyli w bór.

Szarpnął sznur. Trzy długie sekundy... Mostek, wóz, który wjechał na niego, przysłonił na chwilę kłęb dymu, a potem puszczą potoczył się potężny huk. Odłamki drewna z mostku, szczątki wozu, ludzi, pulsujący płomień benzyny... Po motorach i plandekach wozów zbitych na gościńcu, cięły serie erkaemów i pepesz. Tu i ówdzie błysnął wybuch trafionego zbiornika z benzyną lub skrzynki amunicji. Bezładne słowa niemieckiej komendy, strzały.

— Wasyl, dlaczego on nie rwie, do jasnej... — zaklął dowódca, szarpiąc zawleczkę granatu. A w tej chwili drugi wybuch o sto metrów od wysadzonego już mostku targnął powietrzem. To Wasyl odpalił „swoją" minę. Drugi wóz rozerwało niemal na pół. Wyrwa w gościńcu i wrak zniszczonego wozu zablokowały odwrót zaatakowanej kolumnie wroga. Pomimo zaskoczenia i dużych strat, miał on jednak przewagę w ludziach i sprzęcie bojowym.

Jeszcze ostatnie serie partyzanckie, granaty i odskok w puszczę. Nie brakowało nikogo. Akcja trwała trzy minuty. Wróg zaatakował puste miejsce zasadzki. Nie, nie było ono puste. Przytwierdzony na kiju do sosny powiewał czerwony proporzec ze skromnym napisem: „Niech żyje 1 Maj!"

*

Tego wieczoru siedzieli znowu przy ognisku, pili spirytus i słuchali radiowego sprawozdania ze święta majowego z Moskwy. Rosjanie, Polacy, Białorusini — towarzysze broni. Myśleli jednak o swojej porannej akcji, o „zobowiązaniu", które wykonali. Umilkło radio. I oni milczeli.

— O czym myślisz? — spytał dowódca Piotra.

— O tym, żeby więcej nie realizować takich zobowiązań pierwszomajowych. Nie zabijać, nie niszczyć, a tworzyć, budować...

I ja o tym myślałem. Ale jeżeli istnieje jeszcze taka konieczność?

To zawsze jestem gotów! — odparł Piotr. Przytaknęli mu wszyscy i stuknęli się kubkami na cześć swojego święta.

A. OMILJANOWICZ

W DWUDZIESTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI generała Aleksandra Waszkiewicza

Oficerska Szkoła Samochodowa im. gen. Aleksandra Waszkiewicza w Pile przygotowuje oficerów — specjalistów służby samochodowej Ludowego Wojska Polskiego. Zapoznaje słuchaczy z najnowszymi pojazdami mechanicznymi, uczy prowadzić je, obsługiwać i naprawiać. Absolwenci zdobywają wysokie kwalifikacje zawodowe oraz prawo jazdy II kategorii.

Szkoła bierze aktywny udział w czynach społecznych na terenie miasta i pobliskich powiatów. W roku bieżącym OSS obchodzi XX-lecie swego istnienia. Podchorążowie i kadra utrzymują ścisły kontakt z młodzieżą szkolną i zakładami pracy. Często wspólnie dyskutują na różne tematy społeczno-polityczne, zwiedzają sale historii szkoły, oglądają występy artystyczne, filmy o tematyce wojskowej itp. Jednak mało kto z mieszkańców naszego kraju wie dlaczego OSS nosi imię syna ziemi białostockiej gen. A. Waszkiewicza i jaka była droga życia tego bohaterskiego generała, który poległ dwadzieścia lat temu w walce z faszyzmem.

W uznaniu zasług szkoły i dla upamiętnienia 10-lecia jej istnienia rozkazem nr MON z dnia 8. 08. 1955 r. nadano szkole imię gen. bryg. A. Waszkiewicza dowódcy 5 dywizji piechoty II Armii Wojska Polskiego poległego w walce pod Budziszynem w rejonie Tauer.

Gen. A. Waszkiewicz urodził się 11 lipca 1901 roku w Białowieży pow. hajnowski w rodzinie małorolnego chłopa. Aleksander był najmłodszy spośród dziewięciorga rodzeństwa. Młodość jego przypadała na okres burzliwych wydarzeń wojennych i pożarów. W roku 1915 został wraz z rodzicami ewakuowany w głąb Rosji do Czelabińska.

Z domu wyniósł poczucie krzywdy chłopa uciskanego przez carat. Był on człowiekiem wesołego usposobienia, skromny i bardzo pracowity. Bez wahania stanął na stronie partii bolszewików do walki w obronie młodej Republiki Rad. W 1918 r. wstępuje w szeregi Armii Czerwonej. Był szeregowym 287 mińskiego pułku piechoty. W tym oddziale bierze udział w walkach na froncie zachodnim.

Już w pierwszych latach swej służby wojskowej przejawiał te wszystkie zalety żołnierza i przyszłego dowódcy, które będą go charakteryzowały przez całe życie. Zaletą jego osobowości były: ofiarność, bohaterstwo, opanowanie i szybka orientacja na polu walki. Cechy te spowodowały, że w 1920 r. zostaje przyjęty do szkoły podoficerskiej przy 27 Dywizji Piechoty.

Po ukończeniu szkoły rozpoczyna systematyczną pracę nad uzupełnieniem swej wiedzy ogólnej i fachowej. Jednocześnie w tym okresie interesuje się motoryzacją. Dowództwo jednostki doceniając jego zasługi, zdolności i zamiłowanie do służby wojskowej, skierowało go do Oficerskiej Szkoły w Smoleńsku, którą ukończył w 1923 roku.

Pracował następnie na różnych stanowiskach, pełniąc kolejno funkcje, dowódcy plutonu, zastępcy dowódcy kompanii, pomocnika szefa sztabu i szefa sztabu 211 pułku piechoty 71 DP.

W 1930 r. zostaje przyjęty do partii komunistycznej, a w 1938 r. ukończył Akademię Wojskową im. Frunzego i został w niej szefem wydziału szkolenia. W 1942 r. objął dowództwo pułku, a następnie był z-cą dowódcy 116 DP d/s liniowych.

W 1943 r. bierze udział w bitwie pod Kurskiem, w walkach o Dniepr. Pułk dowodzony przez płk A. Waszkiewicza w bitwie pod Kurskiem wyróżnił się w walkach, a jego dowódca został odznaczony Orderem Czerwonego Sztandaru.

W bitwie o Dniepr płk A. Waszkiewicz otrzymał zadanie sforsowania rzeki. Po zdobyciu przeciwległego brzegu w rejonie wsi Swiatocznoje dowódca i 13 żołnierzy osiemnaście razy odpierali zaciekłe ataki wojsk hitlerowskich. Bohaterska postawa dowódcy pułku i jego żołnierzy została wysoko oceniona przez przełożonych. Płk A. Waszkiewicz otrzymał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, medal Złotej Gwiazdy i Order Lenina.

Na apel PKWN we wrześniu 1944 r. jako Polak przybył w stopniu pułkownika do szeregów Ludowego Wojska Polskiego. Organizował i szkolił 5 DP na Lubelszczyźnie w rejonie Łukowa.

Za zasługi położone w organizowaniu i szkoleniu dywizji, w listopadzie 1944 r. został mianowany generałem brygady. Dywizja dowodzona przez gen. A. Waszkiewicza brała udział w operacji berlińskiej w składzie II Armii WP.

W okresie kiedy wojska hitlerowskie z południa szły z odsieczą zgrupowaniu berlińskiemu, w dniu 21 kwietnia 1945 r. sztab 5 DP został okrążony przez przeciwnika. Dowódca dywizji nie bacząc na przewagę sił hitlerowców, z grupą batalionu szkolnego i saperów powstrzymał ataki nieprzyjaciela. Walkę prowadził tak długo, aż dosięgła go kula wroga. Zmasakrowane ciało znaleziono 4 maja 1945 r. w lesie, 8 km na południowy-wschód od Wassenberg.

Pogrzeb Aleksandra Waszkiewicza odznaczonego pośmiertnie Krzyżem Virtuti Militari IV klasy oraz Orderem Odrodzenia Polski II klasy odbył się 28 maja 1945 r. w Parku Ujazdowskim w Warszawie. Zwłoki generała zostały następnie ekshumowane i złożone na Cmentarzu Wojskowym w Alei Zasłużonych.

Gen. A. Waszkiewicz był dowódcą nowego typu. W pracy swej opierał się na nauce marksizmu-leninizmu, był gorącym internacjonalistą, stał się symbolem i uosobieniem polsko-radzieckiego braterstwa broni.

Postać generała pozostanie zawsze żywym wzorem do naśladowania w pracy wychowawczej z żołnierzami naszego wojska.

Mjr mgr Zenon KLEMENCZAK

Gen. A. Waszkiewicz przyjmuje sztandar od społeczeństwa Łukowa w 1944 roku.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

CZYTANKI ZA TRZY JAJKA

Po odzyskaniu przez Polskę Ziem Zachodnich i Północnych, trzeba było wszystko tworzyć od początku: zabezpieczać ocalałe z pożogi wojennej obiekty oraz ich wyposażenie, chronić przed szabrownikami, organizować szkolnictwo i oświatę, zakładać od podstaw biblioteki, urządzać pracownie naukowe, przygotowywać nowe kadry pracowników kultury. Bowiem w spadku po wielowiekowym zaborcy otrzymaliśmy ziemię spaloną w znaczeniu dosłownym i przenośnym, szczególnie jeśli mówić o kulturze.

Natychmiast po objęciu Śląska, Pomorza i Mazur zorganizowano na tych ziemiach szkolnictwo. W roku szkolnym 1945/46 powstało tam około trzech tysięcy szkół podstawowych, w których nauczało 7.621 nauczycieli. Do szkół tych uczęszczało 320.000 młodzieży. Jak trudne były te początki zakładania fundamentów oświaty — mówią pamiętniki osadników na Ziemiach Zachodnich.

„Pełnomocnik Rządu powierzył mi kierownictwo wydziału oświaty — wspomina Zdzisław Olechowski. — Dowiedziałem się, że funkcjonuje już jedna szkoła powszechna blisko Trzebnicy. Na wypożyczonym rowerze udałem się do wsi Pawłów. Jakże smutny obraz przedstawiał wtedy Dolny Śląsk! Spotykałem po drodze wsie zupełnie bezludne, budynki bez okien, bez drzwi, gdzieniegdzie zgliszcza, pola nieuprawione, tu i ówdzie szczątki armat, czołgów, a w rowach zabite konie i krowy. Wieś Pawłów była częściowo zaludniona. Jak mnie poinformowano, byli to wszystko ludzie wywiezieni przez Niemców z rozmaitych stron Polski do prac rolnych w miejscowym majątku. Wszyscy pozostali na miejscu, zajęli opuszczone gospodarstwa, zorganizowali szkołę. Wśród nich była również nauczycielka, która uporządkowała budynek szkolny i uruchomiła pierwszą szkołę polską na Dolnym Śląsku. Oddając urzędowanie nowo mianowanemu kuratorowi w dniu 1 września 1945 r. przekazałem około 500 szkół powszechnych, 15 szkół średnich i dwie szkoły zawodowe".

Nauczyciele nie czekali na pomoc odgórną, sami, własnym przemysłem remontowali budynki szkolne, zdobywali książki i pomoce naukowe. W Nowym Kramsku, już 8 maja 1945 roku uruchomiono pierwszą szkołę polską w Babijmojszczyźnie przy pomocy ludności polskiej, osiadłej tam od wieków. „Największą trudność w uczeniu dzieci stanowił brak podręczników języka polskiego. Kiedy dowiedziałem się — wspomina Wiesław Sauter — że w Poznaniu wydrukowano pierwsze czytanki, ruszyłem po te skarby. Poznań zażądał jako zapłaty za czytanki — jajek. Zgromadziłem więc od rodziców dzieci setki jajek i nabyłem czytanki — jeden egzemplarz za trzy jajka...

W Jabłonowie, powiat Żagań, województwo zielonogórskie, uruchomiono szkołę już 27 lipca 1945 r. Brak było książek, zeszytów i ołówków. Zamiast zeszytów używano różnych starych druków, a w klasie pierwszej tabliczek i rysików. Ciekawym zjawiskiem w życiu szkoły na Ziemiach Zachodnich byli wędrowni nauczyciele. Brało się plecak, przybory piśmienne, kilka podręczników i wędrowało pieszo do tej wsi, gdzie według danych było najwięcej dzieci — wspomina Franciszek Buchtalarz nauczający wówczas w powiecie gryfickim. Zwoływano zebranie rodziców, porządkowano szkołę i rozpoczynano naukę. Podobnie zorganizowanych szkół mieliśmy do końca 1945 roku osiemnaście".

Albo praca bibliotekarzy. Pisze o niej w swym pamiętniku Franciszek Iwanowski: „Nie było jeszcze w Barczewie mowy o lokalu i meblach bibliotecznych. Księgozbiór mieścił się w moim mieszkaniu i tam odbywało się wypożyczanie... Tygodniami chodziłem po Barczewie i zwiedzałem wszystkie opustoszałe lokale, by znaleźć coś odpowiedniego dla biblioteki. Niestety, pomieszczenia wymagały dużych remontów i znacznych wydatków. Tymczasem nie było na ten cel ani grosza.

Pewnego razu zwróciłem uwagę na narożny budynek piętrowy. Był niezamieszkały, wymagał niewielkiego remontu. Postanowiłem zrobić to własnymi siłami, przy pomocy zwerbowanej gromadki dzieci szkolnych... Dopiero w maju 1947 r. otrzymałem z miejscowego Urzędu Likwidacyjnego trochę mebli, a Zarząd Miejski dostarczył nieco szkła. — Koniec roku szkolnego zbiegł się z oficjalnym otwarciem biblioteki. Odbyło się to bardzo uroczyście przy udziale władz oraz licznie zebranej ludności".

7 lipca 1945 r. otwarto w Szczecinie Miejską Bibliotekę Publiczną, w której znajdowała się tylko jedna książka polska. Ale już wkrótce na całych Ziemiach Zachodnich zorganizowano pełną sieć bibliotek publicznych w miastach, miasteczkach i gromadach oraz liczne punkty biblioteczne. We Wrocławiu wybitni naukowcy własnoręcznie pokrywali dach Biblioteki Uniwersyteckiej. Oświata i książka polska wkraczały na Ziemie Odzyskane. opr.: A. C.

Rozwiązanie zagadki z kącika kinomana MM, DD, CC – kto to?

W numerze świątecznym naszego „Magazynu" zamieściliśmy specjalny kącik kinomana z zagadką. Należało mianowicie z alfabetycznego zestawu imion i nazwisk aktorek wybrać odpowiednie do zredagowania podpisu pod zamieszczone w tymże „kąciku" zdjęcie.

Dla ułatwienia podane były inicjały aktorek — MM, DD i CC. Jak trafnie odpowiedziało wielu Czytelników, imiona i nazwiska aktorek na zdjęciu brzmią prawidłowo: **Danielle Darrieux, Michele Morgan i Claudia Cardinale.**

Otrzymaliśmy 286 odpowiedzi, z czego 215 prawidłowych. Okazało się, iż niektórzy kinomani „przechrzcili" znaną aktorkę francuską Danielle Darrieux (tę z filmu „Czerwone i czarne") na Dianę Dors (z „Maskotki").

Zgodnie z zapowiedzią, wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi rozlosowane zostały nagrody w postaci książek. Otrzymują je: **Alicja Waraksa**, Białystok, ul. Częstochowska 25 m. 18; **Jadwiga Paluch**, Łomża, ul. Wiejska 16 m. 3; **Antoni Zimnoch**, Zimnochy 17, p-ta Rynki, pow. łapski; **Zygmunt Kotowski**, Ełk, ul. Dzierżyńskiego 44 m. 8; **Teresa Dobreńko**, Sokółka, ul. Nowotki 1 oraz **Jan Ginlewicz**, Białystok, ul. Grottgera 11 m. 15.

Książki zostaną rozesłane naszym Czytelnikom pocztą. Dziękujemy za liczny udział w rozwiązaniu zagadki i dla wyjaśnienia zamieszczamy podobiznę Diany Dors, której nie było na „zagadkowym" zdjęciu, a którą wielu Czytelników pomyliło z Danielle Darrieux (w środku na zdjęciu zamieszczonym jako temat zagadki).

KINOMAN

DROBIAZGI PRZEMYSŁU DROBNEGO

AGREGAT WAŻY SAMOCHODY

Spółdzielnia Ślusarsko-Mechaniczna „Automat" w Słupsku wykonała ostatnio prototyp nie produkowanej jeszcze w kraju wagi. Jest to nowoczesny agregat przystosowany do ważenia samochodów-chłodni. Długość tej wagi wynosi 14 m, szerokość 3,2 m.

DEWIZY ZA GUZIKI

Spółdzielnie pracy produkujące guziki polistyrenowe do koszul męskich otrzymały ostatnio kilkanaście zamówień eksportowych wartości 900 tysięcy złotych. Polskie guziki wysyła się m. in. do Mongolii.

„NOSIDŁA" DLA NIEMOWLĄT

Spółdzielnia Inwalidów im. Nowotki w Warszawie wyprodukowała bardzo pomysłowe „nosidła" dla niemowląt, które, według opinii kobiet, przydałyby się młodym matkom. Niestety, handel zwleka ze złożeniem zamówień...

W STARYM MŁYNIE... NOWY ZAKŁAD

Spółdzielnia Pracy Introligatorsko-Poligraficzna im. Hanki Sawickiej w Grodzisku Mazowieckim mieści się w starym młynie. W starym budynku i w nowym zakładzie znalazło zatrudnienie przeszło sto kobiet.

LEŻAKI NA EKSPORT

Spółdzielnia Tartaczno-Stolarska w Stęszewie pod Poznaniem to jeden z większych w Polsce zakładów drzewnych produkujących na eksport. Do dziesięciu krajów, m. in. do USA, Anglii, Włoch wysyła się leżaki, schodki pokojowe, krzesełka, stoliki składane oraz stojaki do gazet.

(WiT-AR)

ŻEGLUGA PRZED SEZONEM

Za kilka dni Żegluga w Augustowie rozpoczyna swój sezon. W związku z tym zwróciliśmy się do kpt. **Zbigniewa Zdrodowskiego** — kierownika Żeglugi w Augustowie z prośbą o udzielenie wywiadu.

— Jakie zmiany na lepsze przewiduje się w Żegludze na bieżący sezon?

— Rokrocznie wzrasta „inwazja" turystów na Augustów. W roku ubiegłym trzy statki naszej Żeglugi przewiozły prawie 60 tysięcy pasażerów. Chętnych było o wiele więcej. Szczególną frekwencją cieszył się trzydziestoosobowy statek „Rybitwa", pływający na Wigrach. Przewiózł on ponad 10 tys. pasażerów. **Ministerstwo Żeglugi** uwzględniając nasze potrzeby **przydzieliło w tym roku nowy, trzydziestoosobowy statek „Czajkę"**. Pozwoli to nam na „przerzucenie" na jezioro Wigry „Mewy", która dotychczas pływała w Augustowie. Mamy tylko kłopot z transportem, bo statek waży dwadzieścia dwie tony, a trzeba go przetransportować lądem. Łącznie więc w tym roku na statkach naszej Żeglugi będziemy dysponować 293 miejscami.

Kilka słów o trasach. Ulegają one pewnym zmianom. „Serwy", nasz **największy statek, będzie w tym roku dobijać do nowych pomostów nad jeziorem Rospuda, koło domu PTT-K nad Neckiem i do przystani nad jeziorem Białym. Trzydziestoosobowy statek „Czajka" będzie dwa razy w tygodniu odbywał rejsy Kanałem Augustowskim, aż do dwukomorowej śluzy Paniewo.** Natomiast na zamówienie wycieczek będzie pływał Kanałem aż do Mikaszówki. Na jeziorze Wigry rejsy nie ulegają zmianom. W porównaniu z latami poprzednimi warunki turystyczne w Żegludze poprawiły się o sto procent.

— Co słychać z kanałem Wigry — jeziora augustowskie?

— Sprawa nabiera życia. Wstępne badania są już przeprowadzone. Prace melioracyjne nad Biebrzą i Narwią zmuszają do realizacji projektu przekopania ośmiokilometrowego kanału Wigry — Serwy. Pozwoli to odpowiednio wykorzystać zbiornik wodny Wigier do zasilenia ubogiego w wodę Kanału Augustowskiego i Biebrzy. Kanał ten będzie miał przede wszystkim znaczenie gospodarcze. Powstanie tu dzięki temu szlak turystyczny nie mający równego w Polsce. Sądzę, że wstępne prace nad realizacją tego przedsięwzięcia rozpoczną się jeszcze w tej pięciolatce.

— A inne inwestycje w Żegludze?

— Na rozbudowę urządzeń Żeglugi w Augustowie, a więc: portu, basenów, zaplecza gospodarczego, mamy 6.200 tys. zł. Prace nad budową portu są daleko zaawansowane. W roku ubiegłym przerobiliśmy 700 tys. zł. W tym roku przerobimy ponad milion. Najgorzej, że **nie znaleźliśmy wykonawcy na roboty adaptacyjne budynku Żeglugi.** Będzie on przebudowany w następnym roku. Dodam jeszcze, że **Zarząd Kanałowy w Augustowie kończy już regulację i betonowanie nabrzeży rzeki Netty**, co — pomijając już estetykę tego odcinka rzeki — znacznie usprawni jej żeglowność.

— W związku z kampanią wyborczą należy tu chyba przypomnieć, że nowe statki Żeglugi w Augustowie, milionowe inwestycje, urządzenia portowe, to są efekty konsekwentnie realizowanego poprzedniego programu wyborczego.

•

A więc statki „Żeglugi" w Augustowie oraz tamtejsze urocze szlaki turystyczne czekają na tysięczne rzesze turystów i wycieczkowiczów. Za kilka dni statki podniosą bandery. Starym zwyczajem życzymy „pomyślnych wiatrów".

Rozmawiał:

A. OMILJANOWICZ

BOHATERKA

Ambasador Polski w ZSRR — Edward Pszczółkowski podczas pobytu w Grodnie odznaczył szereg osób wysokimi odznaczeniami państwowymi za udział w walce z hitlerowcami na terenach okupowanej Polski. Jedną z odznaczonych była OLGA BASIŃSKA. Otrzymała ona „Krzyż Partyzancki" za udział w walce z hitlerowcami w Białymstoku i województwie białostockim.

*

...Gdzieś tuż obok wybuchła bomba. Zadzwoniły szyby. Rozległy się krzyki: „Pożar! Pożar!". Olga Basińska siedziała na krześle w swoim pokoju, wokół niej skupiły się przestraszone dzieci. Ona już się nie bała, już nie reagowała na strzały, wybuchy, krzyki. Myślała co ma robić dalej. Trwająca od 10 dni wojna dała się porządnie we znaki. A tu jeszcze ten siostrzeniec... Zawiadomili ją, że do Białegostoku przypędzono olbrzymią grupę jeńców wojennych. Może jest tam i on?

Dwa rzędy wysokich słupów osnutych kolczastymi drutami. Na rogach — wieżyczki strażnicze. Poszukujących krewniaków i znajomych było wielu.

— Andrzej! Andrzej! ...Andrzej Seliwonik jest?

Długo chodziła wokół tego strasznego miejsca, w którym zgromadzono jeńców wojennych. Było wśród nich wielu rannych, a ci którzy mogli utrzymać się na nogach pielęgnowali chorych. Olga patrząc na to czuła wstyd i nienawiść...

Nagle ktoś coś w jej stronę rzucił. Olga przystanęła, poczekała aż wartownik odwróci się do niej plecami i szybko schyliła się... Jakiś list.

„Proszę pójść na ulicę Suraską pod 6 i dowiedzieć się o moją rodzinę. Nazywam się Sołncew".

Niemal natychmiast poszła pod wskazany adres. Droga nie była łatwa. Tu i ówdzie gruzy i zwaliska cegieł zagradzały drogę. W miejscu gdzie stał dom wskazany w liście była głęboka jama. Od sąsiadów udało się jej dowiedzieć, że rodzina Sołncewa została ewakuowana w pierwszym dniu wojny. Przekazała te informacje jeńcowi.

Potem coraz częściej widziano ją koło obozu. Przekazywała chleb, cukier, słoninę — wszystko, co można było zdobyć w okupowanym Białymstoku. Po pewnym czasie od tegoż Sołncewa otrzymała Olga jeszcze jedną kartkę. Prosił, aby powiadomiła o jego obecności w obozie niejakiego „pana Szymona". Olga jeszcze wówczas nie wiedziała, że „pan Szymon" to tow. Szaciło jeden z organizatorów białostockiego podziemia.

Potem nosiła uciekającym jeńcom odzież, rozpowszechniała ulotki, w walizce z podwójnym dnem nosiła partyzantom materiały wybuchowe. I tak, niedostrzegalnie dla samej siebie, Olga Basińska została członkinią podziemnej organizacji, na czele której stał Grygorij Duboszwilli — z pochodzenia Gruzin, człowiek odważny i stanowczy.

Po jakimś czasie pojawiły się w mieście plakaty: **„Obywatele Białegostoku za poręczeniem mogą wziąć z obozu z grona jeńców wojennych swoich bliskich krewnych, pod warunkiem że będą oni pracować, a w każdą sobotę meldować się u komendanta miasta".** Faszyści potrzebowali rąk do pracy.

Do komendanta wpłynęło podanie: „proszę za moim poręczeniem wydać mi mego męża...". I oto lotnik pułkownik Sołncew na wolności!

„Pragnę wziąć za poręczeniem brata...", „Proszę mi wydać za poręczeniem siostrzeńca..." — nie poprzestawała kobieta.

Olga Basińska i jej współtowarzysze wyrwali z rąk faszystów 147 żołnierzy! Wielu z nich wstąpiło do podziemnych organizacji, wielu uciekło do oddziałów partyzanckich...

Jesienią 1941 roku Olga Basińska otrzymała pierwsze poważne zadanie: za wszelką cenę wyzwolić żołnierzy pozostałych za drutami. Plan był prosty: podać wartownikom zatrutą wódkę. Ale skąd wziąć tej wódki? Przecież to był w tym czasie artykuł „wybitnie deficytowy", jakbyśmy dziś powiedzieli. Olga poprosiła o pomoc sąsiadkę. Powiedziała jej, że chce „oblać" urodziny.

Nazajutrz dziesiątki radzieckich żołnierzy znalazło się na wolności. A w dniu następnym ukazało się obwieszczenie władz hitlerowskich. Każdy kto wskaże pośredniego lub bezpośredniego sprawcę otrucia niemieckich strażników otrzyma nagrodę.

Okazało się, że sąsiadka jest podła i chciwa. 5 października zatrzęsły się drzwi od uderzeń. Na progu stał niemiecki oficer z dwoma żołnierzami. „Dwie minuty na ubranie się i spakowanie".

Potem było śledztwo.

— Ty zatruwałaś wódkę?

Milczenie.

— Pytam ostatni raz: ty zatrułaś wódkę?

Milczenie.

Bili, polewali zimną wodą i znów bili. Olga nie powiedziała nic. W ciągu pięciu dni — trzy przesłuchania. Potem przekazali ją do gestapo. Zezwierzęcenie, nieludzkie tortury. Chwilami zdawało się, że zbliża się koniec, ale kobieta wciąż jeszcze miała dość sił, żeby trzymać głowę. W końcu białostockie więzienie. Znów śledztwo, znów bicie, i znów milczenie.

Zezwierzęcony faszysta wbił jej w ramię bagnet...

Na wolności byli przyjaciele, towarzysze Polacy i Rosjanie. Zrobili wszystko, co mogli: przemycili Olgę do szpitala, przekazywali jej jedzenie. Minął rok. Nie znaleziono żadnych dowodów winy, Basińska została uwolniona. Przeniosła się natychmiast wraz z rodziną do wsi Buratowszczyzna. Ale i tu nie mogła siedzieć z założonymi rękami. Ojczyzna przecież wciąż jej potrzebowała. Została łączniczką między oddziałem partyzanckim i białostockim podziemiem. Nikt nie wiedział, czym się trudni, po co jeździ do Białegostoku.

...Przyszła wiosna 1943 roku. Armia niemiecka otrzymywała cios po ciosie. Czując nieuchronnie zbliżający się koniec, faszyści szaleli. Urządzali obławy, wszędzie dopatrywali się działalności partyzanckiej. Nie mogli pojąć skąd partyzanci wiedzą, gdzie stoi jaki garnizon, kto ich o tym informuje.

Jedną z wywiadowczyń była Olga Basińska. Wędrowała od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka sprzedając igły, nici, sacharynę, guziki — wszystko co zdobył jej mąż. A przy okazji dokładnie oglądała wszystko, co się jej nawinęło na oczy. Zdobyte informacje przekazywała oddziałowi partyzanckiemu.

W kwietniu odwiedził Olgę dowódca białostockiego podziemia — Aleksander Rokowiec, następca G. Duboszwilli, który zginął śmiercią bohatera. Zapukał w okno nocą, podał hasło. Drzwi otworzyła mu córka Olgi — Nadzia. Odbyło się spotkanie z partyzantami. A rankiem do domu przyszła policja. Ktoś doniósł na 14-letnią Nadzię. Zabrali ją na posterunek. Ale i tu towarzysze pomogli. O zmierzchu sołtys przywiózł umęczoną Nadzię do wsi. Podobnie jak jej matka nie powiedziała nic.

Teraz jednak rodzinę Basińskich zaczęto śledzić. Nie wolno było dłużej pozostawać w tej wsi. Odeszli więc do lasu. Tylko o zmierzchu mieli odwagę przyjść do wsi po żywność.

Na pierwszym radzieckim czołgu, który wjechał do wyzwolonego Białegostoku jechała niezłomna bojowniczka — Olga Basińska.

...Dziś otrzymuje dziesiątki listów. Korespondują z nią ci wszyscy, którzy wraz z nią przeżyli lata ciężkiej wojny. Gratulują jej otrzymanego odznaczenia. Zasłużonego odznaczenia.

R. BIELSKIJ

(„Grodzieńska Prawda")

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Popularną lekturą obecnego czasu jest kodeks drogowy. Czytają go — a raczej się uczą — nie tylko kierowcy. Dotyczy on zarówno kierowców, jak i pieszych, rowerzystów, furmanów — jednym słowem wszystkich użytkowników dróg publicznych. Obecnie nakładem Wyd. Prawniczego ukazał się kodeks drogowy wraz z komentarzami.

„Kodeks drogowy" — Jan Gajewski, Wyd. Prawnicze 1965 r., nakład 32 tys. egz., cena 58 złotych (oprawa trwała).

•

Szybki rozwój techniki wojennej XX wieku skłania nas często do zainteresowania się jej tradycjami. Właśnie z tej dziedziny ukazała się książka, mówiąca o tradycjach techniki wojennej w dawnej Polsce.

„Z dziejów techniki wojennej w dawnej Polsce" — Jan Nowak, Wyd. MON, 1965 r., nakład 2 tys. egz., cena 45 zł.

•

„Zagadnienia socjologii współczesnej" — Jan Szczepański, Wyd. PIW, 1965 r., nakład 29 tys. egz., cena 10 zł. Seria Omega.

•

„Historia Rosji XIX i XX wieku" — Ludwik Bazylow, Wyd. PIW, 1965 r., nakład 29 tys. egz., cena 10 zł. Seria Omega.

•

„Skarby ciemności" A. Gladysz, Wyd. Książka i Wiedza, 1965 r., nakład 10 tys. egz., cena 10 zł. Seria biblioteczki popularno-naukowej.

•

„Mongolia" — Stanisław Kałużyński. Wyd. PIW, 1965 r., nakład 3 tys. egz., cena 15 zł.

•

„Higiena psychiczna w życiu codziennym" — prof. dr Kazimierz Dąbrowski, PZWL, 1965 r., nakład 10 tys. egz., cena 4 zł.

•

„Promień dla artysty" — Aleksander Rymkiewicz, zbiorek poezji, Wyd. Czytelnik, 1965 rok, nakład 1700 egz., cena 10 zł.

•

„Dąbrowa Zduńska żyła pracą i pieśnią" — Kazimierz Wyszomirski, Wyd. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1965 r., nakład 3 tys. egz., cena 26 zł. Książka poświęcona dorobkowi jednorocznej Żeńskiej Szkole Rolniczej w Dąbrowie Zduńskiej, w powiecie łowickim. Książka winna przede wszystkim zainteresować działaczy kulturalno-oświatowych na wsi.

•

„Zapiski meksykańskie" — Antoni Korzycki, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1965 r., nakład 3 tys. egz., cena 10 zł. Ciekawy zbiór reportaży o Meksyku.

•

„Nerwy i mięśnie" — Robert Galambos, Wyd. Wiedza Powszechna, przekład z angielskiego, 1965 r., nakład 7 tys. egz., cena 8 zł. Seria biblioteczki — nowości nauki i techniki.

•

„Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami" — opracowanie Marii Cytowskiej, Wyd. PIW, 1965 r., nakład 3 tys. egz., cena 35 złotych. Ciekawa pozycja o stosunkach z Polakami wielkiego, holenderskiego uczonego z XVI w.

•

„Armie Ludowe" — jest to książka dająca krótki zarys historyczny armii krajów socjalistycznych, a przede wszystkim armii wchodzących w skład Układu Warszawskiego.

„Armie Ludowe" — Julian Lider, Wyd. MON, 1965 r., nakład 3 tys. egz., cena 40 zł. (ao)

GOBELINY Z NOWEGO SADU

Sztuka tkania dywanów ściennych przeżywa ostatnio swój renesans w Jugosławii. W Nowym Sadzie, stolicy Wojewodiny, uruchomiono produkcję gobelinów, których ... eksponowano niedawno na wystawach w ... Kopenhadze, Helsinkach, Sao Paulo i Rio de Janeiro. Ekspozycja ta zdobyła olbrzymie uznanie, zwracając uwagę wysokim kunsztem artystycznego wykonania i pięknem stylizowanych wzorów.

„Atelier-61" — taką nazwę nosi wytwórnia gobelinów w Nowym Sadzie — zatrudnia najlepsze tkaczki, wybrane z całej Jugosławii, gdzie sztuka tkania dywanów ściennych należy do starych tradycji rzemiosła artystycznego. W ciągu czterech lat istnienia „Atelier-61" wyprodukowało ponad 800 metrów kwadratowych tkanin gobelinowych, według projektów najwybitniejszych jugosłowiańskich artystów-plastyków (na wytkanie 1 metra kwadratowego gobelinu tkaczka poświęca około 3 tygodni pracy).

Obecnie „Atelier-61" w Nowym Sadzie przygotowuje szereg gobelinów na zbliżające się tradycyjne Biennale w Lozannie, które odgrywa w zakresie sztuki tkania dywanów ściennych — rolę najwyższego arbitra światowego.

Zdaniem specjalistów francuskich, którzy poznali się z produkcją „Atelier-61", jugosłowiańskie gobeliny z Nowego Sadu stanowią poważną konkurencję dla tradycyjnego już przemysłu gobelinowego Francji. (AR)

W Japonii czynne są VI Międzynarodowe Targi Tokijskie. W targach tych wzięli udział wystawcy z 30 krajów, którzy wystawili łącznie ponad milion eksponatów.
NA ZDJĘCIU: fragment terenów targowych.
CAF

MIESZANKA FILMOWA

Filmowcy NRD przygotowują się do realizacji pełnometrażowego filmu telewizyjnego pt. **„Człowiek z „Cap Arcona"**. Będzie to dokumentalna rekonstrukcja tragicznych wydarzeń z maja 1945 r. kiedy tysiące więźniów z hitlerowskich obozów koncentracyjnych zatonęło na statkach zbombardowanych przez lotnictwo angielskie w Zatoce Lubeckiej.

*

Przed kilkoma tygodniami światową prasę filmową obiegła wieść o śmierci drugiego ze znanej pary bohaterów serii filmów o Flipie i Flapie. **Stan Laurel — Flip** zmarł w hollywoodzkim przytułku dla starców. Rozpoczął on karierę aktorską w latach dwudziestych, w epoce filmu niemego. Popularność zdobył jednak dopiero po spotkaniu z **Oliverem Hardym — Flapem.** Obaj stworzyli niezapomnianą parę komików. Hardy zmarł w r. 1957.

*

Kupiliśmy jugosłowiańską komedię **„Podróż dookoła świata".** Akcja tego barwnego filmu toczy się m. in. w Stanach Zjednoczonych, Chinach i Persji. Cały film został nakręcony w Jugosławii, na tle dekoracji zbudowanych dla zagranicznych filmów widowiskowych. Reżyseruje Soja Jowanowić.

Kierownik artystyczny zespołu realizatorów filmowych „Start", reż. **Wanda Jakubowska** ma zamiar sfilmować scenariusz Tadeusza Holuja pt. **„Drzewo rodzi owoc".** Akcja tego filmu rozgrywać się ma w środowisku pracowników inżynieryjno-technicznych. Również filmy o tematyce współczesnej zapowiadają inni reżyserzy. Tadeusz **Chmielewski** przygotowuje komedię według własnego scenariusza, pt. **„Człowiek — nasz pan"**, o perypetiach mieszkaniowych. Maria **Kaniewska** myśli także o komedii współczesnej, zaś **Anna Sokołowska**, wierna tematyce dziecięco-młodzieżowej zapowiada nowy film o problemach młodego pokolenia wg scenariusza Michała Tomeckiego.

*

W dniach od 10 do 20 kwietnia br. w ZSRR odbywał się przegląd nowo zakupionych filmów polskich. Wyświetlane były następujące filmy fabularne: „Skąpani w ogniu", „Barwy walki", „Popiół i diament", „Rozwodów nie będzie", „Giuseppe w Warszawie", „Ludzie z pociągu", „Spotkanie ze szpiegiem", „Czerwone berety" i „Przerwany lot". Przegląd naszych filmów odbywał się jednocześnie w Moskwie, Riazaniu, Leningradzie, Tallinie, Rydze, Kijowie, Sewastopolu, Swierdłowsku i w innych miastach. (ag)

RZECZY DZIWNE I CIEKAWE

WINDĄ NA 400 PIĘTRO

W jednym z biur konstrukcyjnych Detroit studiuje się problem budowy wind przyszłościowych dla 400-piętrowych domów. Windy te będą musiały być tak szybkie, że — podobno — konstrukcją swą przypominać będą raczej samoloty.

NIEBEZPIECZNY WIEK

Według światowych statystyk najczęściej ulegają wypadkom ulicznym i drogowym dzieci w wieku od 6—8 lat oraz od 12 do 15 lat. Pierwsze dlatego, że nabierają dopiero samodzielności i nie umieją jeszcze należycie docenić grożącego im niebezpieczeństwa. Drugie, gdyż brawurują. Toteż właśnie dzieci w tym wieku powinny być otoczone specjalną opieką: czwartą część zabitych na jezdniach przechodniów stanowią dzieci od 6—15 lat.

NAUKA ANGIELSKIEGO W ZAMIAN ZA... KATAR

Okazuje się, że można zrobić postępy w nauce języka angielskiego i mieć nawet wiele okazji do darmowej konwersacji, jeśli okupi się to katarem. Francuzi mogą spędzić 10 dni zupełnie za darmo w Anglii w Salisbury, jako goście tamtejszego laboratorium badawczego („Common Cold Research Unit") i otrzymywać jeszcze 5 szylingów kieszonkowego dziennie. Muszą tylko zgodzić się na zaszczepienie im grypy. I na wyleczenie ich z tej grypy.

METODA OBRAZKOWA... NA KOLEJACH

Międzynarodowa Unia Kolei rozważa obecnie problem specjalnych znaków symbolizujących, w sposób najbardziej dla wszystkich podróżnych zrozumiały, rozmaite usługi na stacjach kolejowych, lotniskach, a nawet w hotelach na całym świecie. Znaki wskazywać mają przechowalnie bagażu, bufet, urząd pocztowy, informacje itp.

ILE WARTA JEST GOSPODYNI DOMOWA?

W Stanach Zjednoczonych obliczono, że wartość pracy w domu gospodyni domowej, żony i matki trojga dzieci wynosi tygodniowo więcej dolarów, niż przeciętna płaca robotnicza. Kobieta poświęca bowiem przeciętnie w ciągu tygodnia co najmniej 99 godzin i 10 minut na prace domu: gotowanie, sprzątanie, pranie, zakupy, ... peracje. Nie mówiąc już o pomaganiu dzieciom w odrabianiu lekcji, pracy w ogródku itp.

EGOIZM?

Badania ankietowe przeprowadzone w krajach Europy zachodniej wykazały, że tylko 15 proc. pracującej młodzieży (w wieku od 15 do 24 lat) oddaje swe zarobki rodzicom. 23 proc. — niewielką część swych zarobków przekazuje matce na koszty utrzymania, natomiast aż 60 proc. zatrzymuje cały zarobek dla siebie, pozwalając utrzymywać rodzicom.

PRAWO DO CISZY

W szeregu miast (Londyn, Nicea, Paryż) ... ważana jest sprawa zwrotu przez towarzystwa lotnicze połowy kosztów specjalnej izolacji, którą trzeba zakładać w domach mieszkalnych położonych w pobliżu lotnisk. Towarzystwa lotnicze kategorycznie protestują, obawiając się, że stworzy to precedens dla żądania podobnych świadczeń przez sąsiadów wszystkich lotnisk na całym świecie.

Kalendarzyk imprez sportowych

1 MAJA

… piłka nożna. Godz. 16.30 — **Stadion w Zwierzyńcu** — towarzyski mecz między reprezentacją Białegostoku i Gwardią Warszawa (I li…) — godz. 15 przedmecz juniorów Włókniarz — …

… stołowy. Godz. 14.30 — **Sala przy ul. Su…** w Białymstoku — Półfinałowy turniej o … do I ligi z udziałem AZS Białystok, Po… Warszawa, Siali St. Wola, Wisły Puławy, … i OKS Olsztyn.

… Godz. 17 — **Hala Jagiellonii — II ogólnopolski** turniej 20-latków.

…atletyka. Godz. 16 — **Stadion w Zwierzyńcu** — Biegi średnie o puchar przewodniczącego Prezydium MRN w Białymstoku, sztafeta … i 4x100 m kobiet.

… ręczna. Godz. 15 — **Korty Juvenii w Białymstoku** — Turniej piłki ręcznej drużyn szkolnych. Dokończenie w niedzielę o godz. 10.

… Godz. 14.30 — **Bieżnia stadionu Skry** — … Białostockiej — Zawody z udziałem … miasta Białegostoku.

NIEDZIELA

… nożna. Mecze III ligi. **Początek spotkań** godz. 17. W nawiasach podajemy wyniki jesienne: Warmia — ZKS (2:6), Husar — Mazur, … — Wigry (3:3), Sokół — Gwardia … Mecze ligi juniorów: Smolniki — ZKS, Og… — Mazur (godz. 17, boisko Ogniska), Pusz… — Jagiellonia, Sokół — ŁKS.

… stołowy. Godz. 9 — **Sala przy ul. Su…** — Dalszy ciąg półfinałowego turnieju o … do I ligi.

… Godz. 10 — **Hala Jagiellonii** — Dalszy ciąg ogólnopolskiego turnieju **20-latków.**

…atletyka. Godz. 11 — **Stadion w Zwierzyńcu** — Wojewódzkie zawody na otwarcie sezonu.

WYJAZDY

W niedzielnym wyścigu kolarskim w Warszawie o puchar MON startuje również 8 zawodników … Będzie to dla białostoczan … eliminacja przed ustaleniem drużyny o… na czerwcowy Wyścig Przyjaźni Gdańsk … (ko)

KOMUNIKATY

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Ogrodniczej w Suwałkach ogłasza **ZAPISY** na rok szkolny 1965/66 do klasy pierwszej. Przyjmowani będą kandydaci (kandydatki) ze wsi, w wieku od 14 do 16 lat, po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej.

O przyjęciu decyduje egzamin wstępny z polskiego, rachunków, biologii.

Bliższych informacji udziela sekretariat szkoły. k 725-1

Dyrekcja Państwowego Zakładu Wychowawczego w Suwałkach ogłasza **przetarg** na wykonanie remontu dachu pokrytego blachą ocynkowaną oraz remontu studni i urządzeń wodociągowych.

Dokumentacja i kosztorysy do wglądu codziennie w kancelarii tut. zakładu w godz. …—15.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, uspołecznione oraz prywatne.

Oferty należy składać na adres: Państwowy Zakład Wychowawczy w Suwałkach, ul. Armii Czerwonej 2, **do dnia 8 maja 1965 r.** do godz. 12. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 12. V. 1965 r. o godz. 10.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru wykonawcy, ograniczenia zakresu robót i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 716-1

Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym w Białymstoku ogłasza **przetarg** nieograniczony na samochód osobowy marki „Warszawa", nr rej. AM 4539. Cena wywoławcza wynosi 30.000 zł.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w przeddzień przetargu w kasie przedsiębiorstwa.

Przetarg odbędzie się **w dniu 15.V. 1965 r.** o godz. 10 na terenie tut. przedsiębiorstwa, przy ul. Elewatorskiej 9.

k 714-1

Wydział Budżetowo-Gospodarczy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białymstoku ogłasza **przetarg** na budowę budynków gromadzkich rad narodowych w: Bogdankach, Ogrodniczkach i Jałówce.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w Wydziale Budżetowo-Gospodarczym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, ul. Dzierżyńskiego 14/16.

Ślepe kosztorysy znajdują się do wglądu w pokoju nr 103.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi **10. V.** 1965 r.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 723-1

Spółdzielnia Pracy Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Zambrowie ogłasza przetarg na wykonanie kapitalnego remontu:
1. krosna mechanicznego „Schwabe"
2. cewiarki wężowej.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15.V. 1965 r.

Zastrzegamy prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

k 729-0

Tartak Przemysłu Drzewnego w Augustowie ogłasza po raz drugi **przetarg nieograniczony** na:
1. kapitalny remont suszarni,
2. adaptację budynku przemysłowego na budynek mieszkalny,
3. kapitalny remont budynku mieszkalnego na osiedlu przyzakładowym,
4. kapitalny remont sieci elektrycznej na osiedlu,
5. budowę hotelu robotniczego na terenie osiedla,
6. budowę obrzeża rampy kolejowej,
7. sprzedaż budowli wieży ciśnień (materiały drewniane), cena wywoławcza 4.000 zł.

W przetargu **mogą brać udział** przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Ślepe kosztorysy znajdują się w biurze tartaku w Augustowie. Odnośnie pkt. 7 oferenci winni wpłacić 10 proc. wadium najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie tartaku lub na konto 101—6—75 w NBP Oddział w Augustowie.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać **do 12. V. 1965 r.** w biurze tartaku. Komisyjne otwarcie ofert odbędzie się 13. V. 1965 r. o godz. 12, w biurze tartaku.

Tartak zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 710-1

---

4 MURARZY, 3 CIEŚLI, 2 ZBROJARZY-BETONIARZY, 3 ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH do pracy w brygadzie remontowo-budowlanej — zatrudni **Państwowy Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Choroszczy.**

Od w/w rzemieślników wymagane jest posiadanie świadectwa czeladniczego uprawniającego do pracy w danym zawodzie.

Zgłaszać się codziennie w godz. 7—14 w administracji szpitala — Dział Techniczny.

k 715-1

TECHNOLOGA drewna, z wyższym lub średnim wykształceniem technicznym, na stanowisko kierownika sekcji kontroli technicznej oraz **TECHNIKA - MECHNIKA** ze znajomością przepisów bhp i kilkuletnim stażem pracy na stanowisko st. technika bhp — poszukują pilnie **Białostockie Miejskie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego w Białymstoku,** Szosa do Zambrowa 157.

Wynagrodzenie do uzgodnienia w dyrekcji przedsiębiorstwa. k 721-0

---

2 EKONOMISTÓW z wyższym wykształceniem oraz 1 **TECHNIKA BUDOWLANEGO** ze średnim wykształceniem — zatrudnią **Białostockie Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Dyr. Sierżana w Białymstoku,** ul. Augustowska 6.

Uposażenie **wg** Układu Zbiorowego, obowiązującego w przemyśle włókienniczym.

Zgłaszać się do Działu Kadr, pokój nr 1, II piętro. k 722-1

ENERGETYKA zatrudnią **Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie w Białymstoku,** ul. Choroszczańska 31.

Wymagane wykształcenie minimum średnie techniczne plus praktyka.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 724-1

Pracownika na stanowisko **GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO** Gołdapskich Zakładów Przemysłu Terenowego w Gołdapi — zatrudni natychmiast **Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gołdapi.**

Wymagane kwalifikacje: wyższe lub średnie wykształcenie oraz praktyka na stanowisku głównego księgowego.

Oferty kierować na adres: Prezydium PRN w Gołdapi Wydział Organizacyjno-Prawny.

k 726-1

Każdą ilość **ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** do robót melioracyjnych — przyjmie natychmiast **Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Olecku.**

Zakwaterowanie w hotelu robotniczym bezpłatne, z możliwością korzystania ze stołówki.

Płace akordowe wysokie.

k 720-1

UWAGA, ROLNICY!

Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Białymstoku

ogłasza
dodatkowe przeglądy

i kwalifikację do dalszego chowu i zakupu jałówek cielnych i niecielnych zakontraktowanych w latach 1963—64 w niżej podanych miejscowościach, początek o godz. 8.

13. V. 65 r. Drozdowo tylko krowy PGR
14. V. 65 r. POHZ Ełk tylko krowy PGR
15. V. 65 r. Hajnówka, jałówki
25. V. 65 r. Brańsk, pow. Bielsk-Podl., jałówki
26—27. V. 65 r. Szepietowo, **aukcja,** tylko buhaje
28. V. 65 r. Suchowola, **jałówki.**

ODWOŁUJE SIĘ aukcję buhajów w Regielnicy dnia 26. V. 65 r. i Zambrów 27. V. 65 r.

UWAGA:

Zgodnie z terminarzem ogłoszonym dnia 22. V. 65 r. jałówki zakontraktowane w latach 1963—64 będą kwalifikowane i częściowo zakupywane.

Na w/w zwierzęta obowiązują badania lekarskie:
1. Jałówki — **gruźlica, bang.**
2. Buhaje — **gruźlica, bang, rzęsistek,** nasienie.

Nie doprowadzenie jałówki na spęd będzie równoznaczne z rozwiązaniem umowy i dyskwalifikacją jałówki.

Na dodatkowe terminy spędów jałówek nie należy dokonywać badań lekarskich.

k 728-1

Uwaga, hodowcy drobiu!

Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie w Białymstoku

sprzedają

w miesiącach maju i czerwcu
pisklęta indycze rasy „Bronz"
w cenie 18 zł za sztukę.

Zamówienia indywidualne jak i zbiorcze przyjmowane są do dnia 15. V. 1965 r. w biurze zakładów, ul. Choroszczańska nr 31 lub w miejscowej Gminnej Spółdzielni.

k 733-0

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Ełku

prowadzi
SPRZEDAŻ

wody sodowej w syfonach w następujących punktach:

Sklep PSS nr 1, ul. Mickiewicza 14,
„ „ nr 2, ul. Armii Czerwonej 54,
„ „ nr 14, ul. Kolejowa 14,
„ „ nr 19, ul. Toruńska 1,
„ „ nr 21, ul. Mickiewicza 37,
„ „ nr 51, ul. Mazurska 2,
„ MHD „Delikatesy", ul. Wojska Polskiego 120.

k 727-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Potrzebna dochodząca lub na stałe pomoc do dziecka. Białystok, Leszczynowa 9. g 1609-1

Natychmiast przyjmę nianię do półtorarocznego dziecka na stałe. Zgłoszenia: Księgarnia 6, Rynek Kościuszki 30. g 1520-1

Dwie samotne pracujące poszukują pokoju w śródmieściu. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń. g 1614-1

Dom z wygodami — sprzedam z powodu wyjazdu. Łapy Goździkowska 6. g 1505-1

Przyczepę oryginalną do „Junaka" — sprzedam. Białystok, Kozłowa 32 a (dzielnica Białostoczek). g 1558-1

„Jawę 175" — sprzedam. Białystok, Reymonta 20/1. g 1586-1

Dom z ogrodem — sprzedam. Białystok Wiatrakowa 9/1 m. 3. Informacje na miejscu. 1593-1

Plac budowlany w dobrym punkcie Białegostoku (doprowadzony wodociąg) — sprzedam od zaraz. Listy pisać do Biura Ogłoszeń nr 1605. g 1605-1

Dom (mieszkanie wolne) z ogrodem — sprzedam pilnie. Białystok, Kraszewskiego 18. g 1615-1

„Jawę" 250 po przebiegu 4000 km, stan dobry — sprzedam. Wiadomość: Sochalska, Mielnik, pow. siemiatycki. g 1613-1

Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej Oddział Wojewódzki w Białymstoku zawiadamia osoby zainteresowane, że zajęcia na n/w kursach rozpoczną się: repasacji pończoch — 14 maja, kroju i szycia II stopnia — 14 maja, haftu maszynowego — 15 maja. Zapisy przyjmuje sekretariat TKWP, Białystok, Lipowa 29. k 730-0

Sadzonki śliwy oraz młode psy wilczki — sprzedam. Białystok, Sienkiewicza 37. g 1612-1

Szopy drewniane przeznaczone do rozbiórki znajdujące się przy ul. Kilińskiego 15 (w podwórzu) do sprzedania. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń BWP RSW „Prasa" (tel. 37-41 w. 2).

Ogłoszenia drobne przyjmują wszystkie urzędy pocztowe

ZARZĄD POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW
w Hajnówce
z a w i a d a m i a
mieszkańców miasta Hajnówki i powiatu, że w celu należytego zaopatrzenia w wodę gazowaną w bieżącym roku, zorganizowany został
punkt wymiany i nabijania
wody sodowej w syfonach
który mieści się w Wytwórni Wód Gazowanych i Rozlewni **Piwa w Hajnówce, przy ul. M. Buczka 2** (przy biurowcu PSS).

k 732-0

DOKĄD dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — 1. 2. V. nieczynny.

Kameralny — 1—2. V. — „Przerwa w podróży" godz. 19.15.

Teatr Lalek — „Świerszcz" — 2. V. — „Mały Tygrys Pietrek", godz. 10.15 (sala Zw. Zaw.).

„Pokój" — „Gejsza", prod. USA, panor. (od lat 16), 1. V. — godz. 15.30, 17.45 i 20.15; 2. V. — godz. 10.30, 13 15.30, 17.45 i 20.15 (ostatni dzień).

„Ton" — 1. V. „Dawid i Liza", prod. USA (od lat 16), dod. — „Pierwszy, drugi, trzeci", godz. 15.30, 17.45 i 20; 2. V. — „O dwóch takich co ukradli księżyc"; prod. polsk. panor. (od lat 9), dod. — „Równy chłopak"; godz. 10.30; „Dawid i Liza", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — 1. V. — „Trzy życzenia", prod. czeskiej (od lat 12), dod. „Pasożyt", godz. 15.30, 17.45 i 20. 2. V. Zestaw bajek, godz. 10.30 i 11.45 „Trzy życzenia", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — 1—2. V. — „Sygnały", prod. polsk. (od lat 16), godz. 16, 18 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — 1. V. — „Jak się młody Noszty żenił", prod. węgier. (od lat 16), godz. 17 i 20.

Kino MO — 1. V. — „Nikodem Dyzma", prod. polsk. (od lat 16), godz. 17 i 19; 2. V. — „Szóstka zdobywa świat", godz. 11; „Nikodem Dyzma", godz. 15, 17 i 19.

„Roma" Dojlidy — 1. V. — nieczynne; 2. V. — Zestaw bajek, godz. 14; „Jutro premiera", prod. polsk. (od lat 16), godz. 15 i 18.

DDK Nowe Miasto — „Jazz, jazz, jazz", prod. ang. (od lat 14), 1. V. — godz. 19; 2. V. — godz. 17 i 19.

„Kolejarz" w Starosielcach — 1. V. — nieczynne; 2. V. — „Wszędzie żyją ludzie", prod. CSRS (od lat 16), godz. 16.30 i 19.

KLUBY

Klub „Siedmiu" — Wesołowskiego 1, Dom Prasy II p. czynny oprócz piątków w godz. 10—23, w soboty do 24.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch" czynny od godz. 10 do 22.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna — tel. 08.

Apteka nr 6, ul. Malmeda 12, tel. 62-51.

Apteka nr 3, ul. Lipowa 45, tel. 62-13.

RADIO i TELEWIZJA

PROGRAM I

7.15 Muzyka; 8.15 Koncert; 9.00 „Dom wielki jak świat" — wiersze współczesnych poetów polskich i obcych; 9.40 Marsze i pieśni rewolucyjne; 9.55 Transmisja uroczystości 1-Majowych; 13.00 Grają ork. i zespoły PR; 14.30 „Niezapomniane stronice"; 15.00 Koncert życzeń; 16.05 Polskie tańce ludowe; 16.20 „I było święto" — słuch.; 17.20 Koncert dnia; 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 19.30 Mazurki Chopina; 21.00 Rewia polskich piosenek; 21.40 „Kilo ma kilo" — humoreska; 22.00 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

7.50 Sprawozdanie dźw. z Wojewódzkiej Akademii 1-Majowej; 8.35 „Rytmy ludowe w muzyce rozrywkowej"; 9.40 Marsze i pieśni rewolucyjne; 9.55 Transmisja uroczystości 1-Majowych 14.00 Sprawozdanie dźw. z manifestacji 1-Majowej; 15.00 „Żółta koszulka" — słuch. dla dzieci; 16.41 „W tanecznym rytmie"; 17.30 „Anastazja, czyli niepokój" — opow. żartobliwe A. Lechickiej; 19.30 „Matysiakowie"; 20.00 Z miast i wsi województwa; 21.45 Kwadrans melodii jazzowych; 22.10 Koncert.

PROGRAM TELEWIZYJNY

7.45 „W Dniu Święta Pracy" — sprawozdanie z uroczystości 1-Majowych w kraju i za granicą; 13.15 „Majowe wspomnienia" — film prod. CSRS; 13.30 „Timur i jego drużyna" — film fab. prod. radz.; 14.45 „Zabawa w Opocznie" — progr. regionalny; 15.15 „Przeżyjmy to jeszcze raz" — film dokum. prod. polsk.; 16.10 „Pionierskim szlakiem" — montaż literacki; 16.50 „Bieszczady" - film prod. polsk.; 17.05 „Delikatesy" — magazyn rozrywkowy; 17.55 Sprawozdanie sportowe; 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.20 „Spotkanie z mordercą" — film z serii: „Podziemny front"; 20.50 Wiadomości sportowe; 21.00 „Siedem pięter szczęścia" — progr. rozrywkowy; 21.45 „Sami zakochani" — film fab. prod. włosk.-franc. (16 lat).

2. V.

PROGRAM I

7.20 Gra Polska Kapela; 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia"; 9.05 „Fala 56"; 9.20 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.00 Dla dzieci; 10.40 Koncert życzeń; 11.40 „Zgadnij, sprawdź i odpowiedz" — aud.; 12.20 Radiowa piosenka miesiąca; 13.00 „Niedzielny kiermasz muzyczny"; 14.30 „W Jezioranach"; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 „Dziesiątka trefl" — słuch.; 17.50 Gra zespół „Trzy słońca"; 18.05 „Popołudniowe spotkanie z muzyką"; 19.00 Gra ork. taneczna; 20.35 „Matysiakowie"; 21.05 Radio-Kabaret „Trzy po trzy"; 22.05 „Niedzielne wieczory muzyczne".

PROGRAM II

7.50 Muzyka; 8.33 „Radio-problemy"; 9.30 „Propozycje"; 9.40 Teatrzyk harcerski; 10.30 „Zespół Dziewiątka"; 11.00 Nowości programu III"; 12.10 Koncert życzeń; 14.00 „Listy spod gilotyny"; 14.22 „Uśmiechy wiosny" — aud. sł.-muz.; 15.00 „Skrzydła Ikara" — słuch. dla dzieci; 16.00 Gra zespół „Studio M-2"; 17.05 Fel. na tematy międzynarodowe; 17.30 „Zgaduj-zgadula"; 19.00 „Rewia piosenek"; 19.30 Magazyn literacki „To i owo"; 21.25 Koncert estradowy; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe; 22.30 Gra Ork. Jazzowa PR.

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.45 Lekcja j. rosyjskiego; 10.00 „Parasol" — opera komiczna dla dzieci; 11.00 „Konkurs przyjaźni" — konkurs dla młodzieży starszych klas; 12.00 Wiadomości dziennika; 12.10 „Z filmoteki XX-lecia"; 13.00 „Koń, który mówi" — film; 13.25 „Bawcie się z nami" — progr. muzyczny; 13.55 TV Kurs Rolniczy; 14.30 „Kolorowe piosenki" — progr. rozrywk. dla młodych widzów; 15.15 „Na końcu szlaku" („Świat, obyczaje, polityka"); 15.45 „Chopin 1965" 2 zestaw filmowy; 16.10 „Cieszyńskie sceny" („Ludzie i zdarzenia"); 16.20 „Spotkamy się wieczorem" — film fab. prod. jugosł. (12 lat); 17.50 „Wielka gra" — teleturniej; 18.45 Z cyklu: „Spotkanie z poetą"; 19.05 PKF; 19.15 Słownik wyrazów obcych; 19.30 Dziennik; 19.50 Dobranoc; 20.00 „Przemytnik z Piemontu" — film fab. prod. włosk.-franc. (16 lat); 21.40 „Śpiewa Paulos Raptis"; 21.55 Niedziela sportowa.

PR i TV zastrzegają sobie prawo zmian programu.

MAGAZYNEK

Na szlaki wyruszyły już harcerskie zwiady wiosenne... CAF

TANIEC I PSYCHOLOGIA

Pan Bostel z Paryża wynalazł nowy, w jego mniemaniu niezawodny środek, który pomoże ludziom wyzwolić się z kompleksów. Jest to rodzaj tańca, a może zbiorowego szału pod nazwą „Bostella". Taniec ów składa się z dwóch części. Pierwsza, to „Allegresse" (Radość). Pod melodię walca uczestniczący w „Bostelli" podskakują do góry klaszcząc w dłonie. Potem orkiestra zmienia melodię i następuje druga część „Lamentation" (Skarga). Tańczący padają na podłogę i tarzając się głośno wykrzykują to, co ich w danej chwili dręczy, np. „Zdradziła mnie żona!" „Oblałem egzamin", „Puściło mi oczko w pończosze" itd. Po kilku minutach zabawa zaczyna się od początku. Zdania, co do skuteczności metody p. Bostel są podzielone. Większość uczestników twierdzi, że poza siniakami na ciele i wybrudzonym ubraniem nie doznali żadnej ulgi w swych kłopotach. (wp)

Giełda humoru

ROMANTYCZNE POZNANIE

— W jaki sposób poznała pani swego drugiego męża?

— Ach to było takie romantyczne! Mój obecny małżonek przejechał swego poprzednika nowo wygraną, czarną, lśniącą... wspaniałą „Wołgą".

W MAŁŻEŃSTWIE

Małżonka wraca z zagranicy dziwnie smutna. Zauważył to mąż.

— Co z tobą kochanie? Czy narobiłaś długów?... może mnie zdradziłaś!

— A co byś wolał z dwojga złego?

— Hm... to zależy, czy te długi są duże?

ZADANIE NIEMOŻLIWE OD WYKONANIA

— Wie pan? urodził mi się syn! Zgadnij pan do kogo jest podobny?

— Panie! trudno od kogoś wymagać aby znał wszystkich mieszkańców naszego miasta. (hj)

★ ★ ★

F. Meller, plantator z Rep. Płd. Afr. uśmiechnął się pobłażliwie, gdy mu doniesiono, że stado małp grasuje na plantacji dojrzewającej kukurydzy. Wkrótce jednak przekonał się, że sprawa jest daleko poważniejsza, niż mu się początkowo wydawało. Małpy z godną podziwu zręcznością obrywały kolby niedojrzałej kukurydzy i rzucały je za siebie. Na widok ludzi uciekały na drugi koniec plantacji, gdzie znów zaczynały swą niszczycielską zabawę. Meller próbował wystraszyć je strzałami z dubeltówki, wysyłał ludzi z kołatkami i bębnami, zatruł nawet strychniną pewną ilość kolb kukurydzy. Nic nie pomagało. Potem ktoś poradził Mellerowi, by schwytał jedną z małp, pomalował ją w kolorowe pasy i wypuścił na wolność. To wreszcie pomogło. Małpy przerażone widokiem pasiastej towarzyszki uciekły w popłochu do lasu. (wp)

ROZETKA

PRAWOSKOŚNIE: 1) odgłos kopyt końskich, 2) w Czechosłowacji — lewy, a w Jugosławii prawy dopływ Dunaju, 3) nad piwnicami, w teatrze albo w zapaśnictwie, 4) np. sirus, 5) ktoś z orszaku ślubnego, 6) pleciona tasiemka do naszywania, 7) obuwie na lichych sędziów piłkarskich, 8) egzotyczny kot, 9) sławna Emilia, 10) uczy zwierzęta, 11) amerykański myśliwy, 12) gaz niezbędny w procesach spalania i oddychania, 13) kielich, albo półkula, 14) coś do malowania, 15) z rodziny bakterii, 16) rodzaj haftu z dziureczkami, 17) konkurentka wełny, 19) wypływa z Gór Pennińskich, 21) targowisko, 23) to samo co klempa, 25) dolegliwość kulszowa, 27) makabryczny zawód, 29) kolega selera, 31) wymysł, bajka.

LEWOSKOŚNIE: 1) może być na szczury, 2) miara długości, przyjęta przez pijaków za miarę objętości, 3) glazura, 4) stan z Kurytybą, 5) towarzyszka szydła, 6) łomot, 7) przedhistoryczna mogiła, 8) urzędowe przyznanie wyłącznego prawa korzystania z wynalazku, 9) platforma, 10) drabina sznurowa do ćwiczeń gimnastycznych, 11) traszka, interwał muzyczny lub bożek morski, 12) profesja Stamma, 13) szczęśliwe nakrycie głowy, 14) fałsz, nieprawda, 15) świńska pociecha, 16) ciupa, 18) rupieć, grat, 20) powieść Kraszewskiego, 22) jeden z podstawowych elementów elektroniki kwantowej, 24) gorące pragnienie, 26) papuga, albo wyspa w grupie Cykladów, 28) pisarz żydowski, polskiego pochodzenia, autor trylogii „Przed potopem", 30) prawy dopływ Warty, 32) struś amerykański, albo matka Zeusa.

HALLES

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym z dopiskiem na kopercie: „Rozetka".

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki z nru 85 nagrody wylosowali: Emil Piątek z Białegostoku, Marta Szczęsnowicz z Szepietowa, Andrzej Szekalski z Białegostoku, Laurencja Musiałek z Łap i IV kl. Szkoły Podstawowej w Wólce Zamkowej.

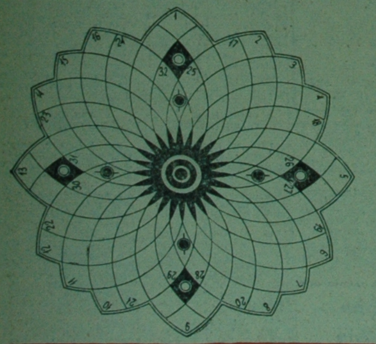

Fot. Z. K.

Pod opieką Marii Kafar dojrzewają w szklarniach PGR Ignatki warzywa i kwiaty. Tu już panuje niemal pełne lato.
Fot. Z. Zaremba

Język niedyplomatyczny

Urbszys — minister spraw zagranicznych Litwy z 1939 r. przeszedł do historii nie tylko jako człowiek, który szybko zrobił karierę, ale także jako właściciel ciętego języka.

Gdy w marcu 1939 r. konferował z von Ribbentropem — rozmowa toczyła się po niemiecku — szef dyplomacji III Rzeszy zauważył:

— Zobaczy pan, że język niemiecki stanie się w przyszłości mową powszechną.

— Może — odparł min. Urbszys — ale na pewno niedyplomatyczną. (H. J.)

SAŁATKA Sportowa

PIŁKA W HALI

Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej pod przewodnictwem Stanleya Rousa po raz pierwszy rozpatrywał przepisy traktujące o meczach piłkarskich rozgrywanych w hali. Powołano komitet redakcyjny dla ustalenia ostatecznego brzmienia reguł dotyczących wielkości boiska, ilości graczy, czasu trwania spotkań oraz innych reguł, odmiennych od zasad przyjętych przy grze w piłkę na otwartym boisku. Federacja piłkarska tymczasem nie przewiduje regularnych rozgrywek halowych.

KOBIETY MUSZĄ ŁADNIE

Skoki na nartach wodnych w konkurencji kobiet oceniane są nie tylko jak u mężczyzn według osiągniętej długości, ale punktuje się również styl wykonania skoku. Na mistrzostwach świata w 1964 r. dwie zawodniczki osiągnęły jednakową odległość 25 m 10 cm — dzięki lepszym notom za styl zwyciężyła Austriaczka, Renata Heisl.

SPOSÓB NA SCHUDNIĘCIE

Badania lekarskie wykazały, że w ciągu meczu piłkarskiego zawodnik traci średnio 1000 do 1500 kalorii oraz od półtora do 5 kg wagi. Piłka leci w stronę bramki średnio z szybkością 80 km/godz., przy bardzo silnych strzałach szybkość piłki wynosi około 100 km/godz.

DŁUGA KARIERA

39-letni bramkarz meksykańskiej reprezentacji piłkarskiej, Tony Carbajal, uczestniczył już w trzech mistrzostwach świata. Znajduje się w kadrze Meksykańskiego Związku Piłkarskiego, przygotowującej się do najbliższych mistrzostw świata.

LEPSZY NIŻ OLIMPIJSKI

Christine Carron, kandydatka na złoty medal olimpijski w pływaniu na 100 metrów na wznak, musiała w Tokio zadowolić się II-gim miejscem. Za to obywatele jej rodzinnego miasta Montrouge obdarowali ją dokładną kopią olimpijskiego medalu, ze szczerego złota. A przecież medal olimpijski, ten prawdziwy — jest tylko pozłacany.

NIC DZIWNEGO

Najstarszym rekordem olimpijskim, który „padł" w Tokio, był wynik w pływaniu na 200 metrów na wznak. Na igrzyskach 1900 roku Niemiec*) Jeff Graff uzyskał na tym samym dystansie 2 min. 10,3 sek. Po Igrzyskach 1900 roku konkurencja ta została skreślona z programu i ponownie wprowadzona właśnie dopiero w Tokio.

*) Hoppenberg przepłynął ten dystans w 2 min. 47 sek. W Tokio Amerykanin.

ZYGMUNT ZEYDLER ZBOROWSKI
KOTY LEOKADII
(POWIEŚĆ KRYMINALNA)

36

Michalak znowu zaczął dziękować, ale Downar już mu nie pozwolił się roztkliwiać. Pożegnali się jak starzy, dobrzy przyjaciele.

I tak wolny dzień diabli wzięli. Downar z melancholijnym westchnieniem wyjrzał przez okno. Plaża, kino, spotkanie z Teresą, wszystko to stało się w jednej chwili nierealne, nie do osiągnięcia. Wiedział, że zalana łzami twarz nieszczęśliwego ojca towarzyszyłaby mu wszędzie i że nie mógłby beztrosko leżeć nad Wisłą. Jedyną pociechą były gęste chmury gromadzące się nad miastem. Zanosiło się na deszcz. Nie, stanowczo to nie była plażowa pogoda.

Podniósł słuchawkę i połączył się z Komendą Miasta. Po upływie niecałej godziny wysiadł z taksówki przed Pałacem Mostowskich.

Sarnecki czekał już na niego. Najwyraźniej był zaintrygowany niespodziewaną wizytą.

— Co się stało? Bardzo się cieszę, że cię widzę, ale wywnioskowałem z twojego głosu, że masz jakąś konkretną sprawę do mnie.

Downar opowiedział o rozmowie ze starym listonoszem. — Muszę ci się przyznać, Władziu, że żal mi tego człowieka. Wyobraź sobie, że zrezygnowałem z wolnego dnia, żeby się zająć tą sprawą.

— Coś ty się zrobił taki sentymentalny? — zdziwił się Sarnecki. — Nie znałem cię z tej strony.

Downar nieznacznie wzruszył ramionami. — Bo ja wiem. Może się starzeję, a może zaczynam lepiej rozumieć ludzkie dramaty. Widzisz, ja tego starego dosyć dobrze poznałem. Przez dziesięć lat przynosił mi pocztę. Wielokrotnie rozmawialiśmy ze sobą. Polubiłem go. To

37

zanikający już dzisiaj typ człowieka. Szczery, prawy, niezwykle uczciwy, pełen wiary w życie, w ludzi. Trochę może romantyk, ogromny optymista. Lubi swą pracę i jest z niej zadowolony. Nigdy nie słyszałem, żeby się skarżył na zmęczenie, czy na niską pensję. Zawsze widziałem go uśmiechniętego, zadowolonego. Jego dumą i nadzieją był syn. Często mi o nim opowiadał, chwalił się nim. Ten chłopak był treścią jego życia. Możesz sobie wyobrazić co za tragedia.

— Tak — pokiwał głową Sarnecki. — To ciężki cios dla ojca. Pewnie chciałbyś się zaznajomić z dotychczasowymi wynikami śledztwa?

— Właśnie miałem zamiar poprosić cię o to.

Wysłuchawszy szczegółowej relacji, dotyczącej zamordowania Leokadii Kościelnej i aresztowania młodego Michalaka, Downar zamyślił się. Zapalił papierosa i zaczął chodzić po pokoju.

— Słuchaj, Władku, powiedz mi, ale tak zupełnie szczerze, czy ty wierzysz w winę tego chłopaka? Mówię oczywiście o morderstwie, a nie o dolarach.

Sarnecki wykonał jakiś nieokreślony ruch ręką. — Właściwie trudno mi na to pytanie odpowiedzieć. Fakty przemawiają zdecydowanie przeciwko niemu, a że ja jestem zwolennikiem wysnuwania wniosków na podstawie konkretnego, realnego materiału, więc...

— Nie wątpisz chyba w to — przerwał mu Downar — że w naszej robocie nie propaguję bujania w obłokach. Czasem jednak należy dopuścić do głosu intuicję. Czy jesteś wewnętrznie przekonany, tak na sto procent, że to morderca?

Sarnecki potrząsnął głową. — Nie, szczerze mówiąc nie jestem przekonany. I to właśnie mnie niepokoi. Zatrzymałem chłopaka, prokurator bez najmniejszego sprzeciwu wydał nakaz aresztowania, wszystko niby gra, a ja nie jestem z siebie zadowolony. Przesłuchiwałem go kilkakrotnie i za każdym razem pogłębiają się moje wątpliwości. To nie jest typ faceta, który by zadusił staruszkę szalikiem. Zakochał się w dziewczynie i dla niej kradł dolary, w porządku, ale żeby na zimno mordował... Wydaje mi się to ciągle mało prawdopodobne.

— To mnie cieszy — powiedział Downar. — Słuchaj, czy nie miałbyś nic przeciwko temu, żebym ja tak na

38

wpół oficjalnie włączył się do tej sprawy? To mnie zaczyna interesować, a poza tym rzeczywiście chciałbym pomóc staremu Michalakowi.

— Ależ oczywiście. Sam ci to miałem zamiar zaproponować. Sądzę, że nie tylko pół oficjalnie, ale zupełnie oficjalnie mógłbyś doszlusować. Byłoby mi to o tyle na rękę, że nie chcę brać sam odpowiedzialności za tego chłopaka. Sąd może go skazać. Jeżeli nie uda się rzucić trochę nowego światła na sprawę, to dostanie duży wyrok.

Downar już myślał o czym innym. — Wspominałeś mi o dolarach. Czy mógłbyś mi je pokazać?

— Oczywiście. — Sarnecki wyjął z kasy ogniotrwałej tekturowe teczki. — Znaleźliśmy osiemdziesiąt pięć dolarów. To sporo jak na emerytkę, do której ostatnio nie dochodziły listy z Ameryki. Chyba musiała kupować. Skąd brała na to forsę?

Downar uważnie obejrzał banknoty. — Czy wiesz, że te cztery dziesięciodolarówki są fałszywe? — spytał.

— Fałszywe? — Sarnecki był zaskoczony. — Jesteś pewien?

— Najzupełniej. Nie mam co do tego wątpliwości. Weź szkło powiększające i spojrzyj na to pod światło. Bez trudu można poznać. Dosyć dobra robota, ale widziałem już lepszą. To towar drugiego sortu. Ciekawe tylko czy robione u nas, czy importowane.

— Wiesz... — powiedział speszony trochę Sarnecki, kładąc dolary na biurku. — Przyznam ci się szczerze, że nie brałem takiej ewentualności pod uwagę, nie oglądałem dokładnie tych dolarów. Ktoś nabrał biedną staruszkę. Czy sądzisz, że to może mieć jakieś znaczenie dla sprawy?

Downar usiadł i zapalił papierosa. — Myślę, że tak. Trzeba zastanowić się nad tym, czy ktoś naciął babcię, czy też brała ona może udział w jakichś kombinacjach. Miałem trochę do czynienia z fałszywymi dolarami. Wiem, że handlarze tą walutą chętnie dobierają sobie do współpracy właśnie takie osoby, które na pozór stoją poza wszelkimi podejrzeniami. Ciekaw jestem czy Leokadia Kościelna jeździła czasem na wieś, pod Warszawę?

— Owszem. Jeździła lokować swoje koty u dobrych ludzi.

(Ciąg dalszy nastąpi)